Uwaga Telewidzowie!!! Od dzisiaj, w każdy piątek, 16 bezpłatnych stron "TELETYGODNIA"

Znajdziecie w nim Państwo: najaktualniejsze programy TVP i telewizji satelitarnych: POL SAT, RTL, FILMNET, SAT 1, PRO 7, PREMIERE, EUROSPORT, MTV, SKY ONE ■ jak zwykle programy telewizji regionalnych: VIGOR, ZTP, Telewizja Miedziowa, Prywatna Telewizja Głogów ■ specjalna oferta dla najmłodszych: **"Teletydzień dzieciom"** ■ omówienia najciekawszych programów tygodnia ■ nowości i przeboje video ■ **Oprócz tego:** horoskop ■ sto przypadków dla nastolatków ■ zabawy i quizy ■ zdjęcia ulubionych aktorów i wiele innych atrakcji ■

Zmiany w programach nanosimy 6 godzin przed drukiem. ***Pamiętaj, "TELETYDZIEŃ - aktualność przede wszystkim"***

Nowy głos Gazety Nowej w nowej szacie z nowym wydawcą

Już w poniedziałek

GAZETA NOWA **Magazyn** ★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GORA ★

nr 20 (598) 12 + 16 stron wyd. 1 2.200zł

piątek 29.01.1993 — ZDZISŁAWA, FRANCISZKA

sobota 30.01.1993 — MACIEJA, MARTYNY

niedziela 31.01.1993 — MARCELI, LUDWIKI

KALENDARZ HISTORYCZNY **29 STYCZNIA: 1913** — Otwarcie Teatru Polskiego w Warszawie. **1945** — Rozpoczęcie walk żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej o przełamanie Wału Pomorskiego. **1990** — W Niemczech wydano nakaz aresztowania Ericha Honeckera. **30 STYCZNIA: 1933** — Adolf Hitler został kanclerzem Niemiec. **1968** — Manifestacja w Warszawie przeciwko decyzji zdjęcia ze sceny Teatru Narodowego spektaklu "Dziadów". **31 STYCZNIA: 1865:** — Kongres USA uchwalił 13 poprawkę o zakazie niewolnictwa w całych Stanach Zjednoczonych. **1935** — Podczas polowania w Puszczy Białowieskiej Hermann Göring zaproponował marszałkowi Piłsudskiemu sojusz skierowany przeciw ZSRR. Piłsudski odmówił.

SUPER OFERTA REKLAMOWA "GAZETY NOWEJ"

Od 1 lutego twoje ogłoszenie może ukazać się na terenie OŚMIU !!! województw, gdzie żyje i pracuje ponad 5 milionów ludzi. Czyli połączona reklama GAZETY NOWEJ I GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

* *Promocyjne ceny*
* *Staranne opracowanie graficzne*
* *Duża skuteczność*

Redakcje wielu gazet poszukiwały w ubiegłoroczne wakacje zamojskiego biznesmena, 32-letniego Krzysztofa Dudę. Relacje z tych zabiegów nie były — jak się okazało — tematem na sezon ogórkowy. Niewiele brakowało, by "człowiek nr 17" z listy najbogatszych Polaków tygodnika "Wprost", "dogonił" w malwersacjach swoich idoli (czego ponoć nie ukrywał), Bagsika i Gąsiorowskiego. Tamci wyspecjalizowali się w stosowaniu sławnego akceleratora odsetek, kasując biliony. K. Duda "wdrożył" metodę wystawiania czeków in blanco, które miały gwarantować zaciągane przez niego kredyty. W sumie naciągnął kilka banków (w tym tak liczące się na rynku jak BGŻ i PKO BP) na ponad 205 miliardów złotych; z odsetkami kwota ta zbliżyła się już do pół biliona!

Rachunek za pół biliona!

Przypomnijmy, że lawina ruszyła, a K. Duda zaginął bez śladu, pod koniec czerwca ub.r., kiedy to Prokuratura Wojewódzka w Łodzi wszczęła postępowanie w sprawie czeku bez pokrycia, który w tamtejszym oddziale banku PeKaO SA, próbował zrealizować pracownik "Westy". Czek opiewał na 90 mld złotych!

Jak się wkrótce okazało, czek wystawiony był in blanco, a kwotę tę wpisał wierzyciel sam, gdy K. Duda nie wywiązał się w terminie ze zobowiązań, które ten czek miał gwarantować. Cóż z tego jednak skoro na koncie pana D. nie było nawet jednego miliarda. Wkrótce też okazało się, że Krzysztof Duda, korzystając z famy "jednego z najbogatszych Polaków", takimi czekami in blanco zabezpieczał jeszcze kilka innych kredytów. Jak to było możliwe? Pracownicy "Westy" w pewnym momencie stwierdzili — Krzysztof Duda wystawiając czek in blanco, gwarantował go całym swoim majątkiem; jak mogliśmy mu nie wierzyć, przecież to był ten Duda z listy "Wprost"... Podobnie zapewne kalkulowali inni naiwni.

Gdy prokurator wysłał Krzysztofowi Dudzie pisemne wezwania na rozmowę, wróciły z adnotacjami: "sekretariat odmówił przyjęcia" i "brak możliwości doręczenia adresatowi". Cóż, choć winien był setki miliardów wysłano mu zaproszenie na rozmowę, a nie dokonano spektakularnego aresztowania przez brygadę antyterrorystyczną, jak w przypadku G. Wojtowicza czy A. Gawronika...

K. Duda zniknął, a prokuratorowi pozostało jedynie uruchomić komorników, którzy mieli zabezpieczyć majątek. Nie było go za wiele. A obecność komorników najbardziej odczuły redakcje będące własnością "magnata prasowego z Zamościa". Po zajęciu majątku Wydawnictwa Zamojskiego zbankrutowały: "Tygodnik Zamojski", "Tygodnik Chełmski", "Przegląd Kresowy"; Agencji Wydawniczej "Sarmacja" — "TIM"; Spółki "Fopres" — "Tygodnik Morski Wybrzeże — Czas". Uchronił się przed upadkiem tylko "Dziennik Lubelski", częściowo warszawski "Nowy Świat" (swoje udziały K. Duda sprzedał tu szwajcarskiej firmie "T..", ale dziennik ten jest w trudnej sytuacji finansowej i drukarnia, w której jest zadłużony na ogromną sumę, raz po raz grozi wstrzymaniem druku). Z opresji uratowało się także stołeczne Radio "Wawa" Wojciecha Reszczyńskiego (komornik zadowolił się 2,5 mld zł).

Obecnie śledztwo utknęło w martwym punkcie. Krzysztof Duda zniknął (wraz z rodziną), nie wiadomo co zrobił z tak ogromną sumą pieniędzy, ani gdzie obecnie przebywa. Według ostatnich plotek zaproponował spotkanie z prokuratorem na terenie jednego z krajów, z którym Polska nie ma umowy ekstradycyjnej i nie jest wykluczone, że do takiej rozmowy dojdzie na początku lutego br.

Zbigniew BISKUPSKI

Naprzeciw członkom swojego związku, którzy utracili pracę (i nie tylko członkom związku) wyszła ostatnio "Solidarność". Zobowiązany uchwałą Zjazdu Regionalnego Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" w Zielonej Górze powołał przed paroma dniami Związkowe Biuro Pośrednictwa Pracy.

Nie tylko dla "swoich"

Dziś ponad czterdzieści tysięcy osób w województwie zielonogórskim pozostaje bez pracy. Urzędy Pracy ledwo nadążają rejestrować nowych bezrobotnych i wypłacić im zasiłki. W dniach wypłat korytarze urzędów zaludniają się tłumem sfrustrowanych, bezradnych i rozgoryczonych ludzi. Pośrednictwo pracy to temat jakby nowy — bezrobotni raczej muszą radzić sobie sami ze znalezieniem nowego zajęcia, ogłoszenia o pracy na tablicach w urzędach to zbyt mało. Dziś już nie tylko wystarczy wiedzieć o wolnym miejscu pracy, trzeba także umieć rozmawiać z pracodawcą, potrafić zaprezentować swoje umiejętności i siebie w najlepszym świetle. Tak, aby pracodawca nie miał wątpliwości, że człowiek, który przyszedł, jest właśnie tym, którego poszukuje. Że się sprawdzi.

Naprzeciw członkom swojego związku, którzy utracili pracę (i nie tylko członkom związku) wyszła ostatnio "Solidarność". Zobowiązany uchwałą Zjazdu Regionalnego Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" w Zielonej Górze powołał przed paroma dniami Związkowe Biuro Pośrednictwa Pracy. Lokal przy Placu Matejki 7 udostępnił Urząd Miejski, "Solidarność" wyposaża go, zatrudnia pracownika i ponosi koszty. Pomoc w tworzeniu tej potrzebnej placówki niesie także Wojewódzki Urząd Pracy.

— *Biuro ma rejestrować bezrobotnych, ale oczywiście nie tylko* — mówi szef Zarządu Regionu "Solidarności" w Zielonej Górze Maciej Jankowski. — *Głównie zajmować się będzie poszukiwaniem miejsc pracy dla potrzebujących, kontaktowaniem ich z pracodawcą oraz pośredniczyć w zamianie pracy. Mamy także zezwolenie na kierowanie ludzi do pracy za granicą. Ta oferta cieszy się największą popularnością. Już przychodzą z całego kraju listy z zapytaniami o możliwości takiej pracy. Nawiązujemy kontakty z pracodawcami w Niemczech, Belgii, Holandii, rozmawiamy także ze Związkiem Pracodawców w naszym kraju. Dziś jeszcze oczywiście wszystko jest w fazie rodzenia się, dopiero w poniedziałek zainstalujemy w siedzibie komputer, podłączony zostanie telefon.*

W pierwszej kolejności biuro udzielać będzie pomocy członkom swojego związku, jednak i pozostający poza nim będą mieli możliwość skorzystania z usług biura. Obecnie trudno powiedzieć ilu członków "Solidarności" utraciło pracę. Związek liczy w województwie zielonogórskim 17 tysięcy członków, a w wyniku zwolnień grupowych na przykład w Zastalu pracę utraciło ostatnio 125 członków "Solidarności", a ponad stu pozostaje bez pracy w związku z upadłością firmy Pektrans w Przylepie. Zagrożeni są także związkowcy i (nie tylko związkowcy) w nowosolskich kolosach Dozamet i Odra.

Maciej Jankowski liczy na współpracę z komisjami zakładowymi we wszystkich zakładach województwa zielonogórskiego. "Jeśli dobrze będzie się ona układać, uda się uzyskać pełny obraz rynku pracy i sytuacji ludzi zatrudnionych i tracących pracę".

— *Nie chciałbym robić ludziom zbyt wielkich nadziei* — mówi przewodniczący Zarządu Regionalngo. — *Na pewno nie uda się załatwić pracy wszystkim potrzebującym. Będę bardzo zadowolony, jeśli w pierwszym roku działalności biura pracę dostanie choćby kilkadziesiąt osób.*

Przy Związkowym Biurze Pośrednictwa Pracy w Zielonej Górze powstaje także Klub Pracy. Klub ten (także w siedzibie przy Placu Matejki 7) skupiać będzie ludzi, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji życiowej. Może będą się wzajemnie wspierać, połączą ich wspólne interesy. W czasie spotkań klubowych będą się uczyć, jak szukać pracy, jak "sprzedawać siebie" i swoje umiejętności, ale także jak pisać podanie i jak sobie radzić w trudnych sytuacjach na przykład prawnych. Zajęcia w klubie prowadzić będzie lider pracy na etacie. Takie kluby działają już niemal we wszystkich większych miastach w kraju i sprawdzają się bardzo dobrze. Na przykład 70 procent uczestników spotkań klubowych w Lublinie już potrafiło znaleźć sobie pracę. W województwie zielonogórskim będzie to pierwszy taki klub.

Biuro w Zielonej Górze, do którego zgłaszać się można praktycznie już od dziś prowadzi Barbara Szymańska, ekonomistka, specjalistka do spraw organizacji i zarządzania, która od roku zarejestrowana była jako poszukująca pracy.

Anna BUŁAT-RACZYŃSKA

Tadeusz Aleksandrowicz trenerem kadry koszykarzy

Na czwartkowym posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Koszykówki podjęto m.in. decyzję o obsadzeniu stanowiska trenera męskiej reprezentacji narodowej. Obok **Tomasza Służałka** (Stal-Bobrek Bytom) kandydował **Tadeusz Aleksandrowicz** — szkoleniowiec zielonogórskiego Zastalu-Fortum i, w wyniku głosowania, jemu powierzono tę funkcję. Gratulujemy! Drugim trenerem, zgodnie z sugestią Aleksandrowicza, będzie **Marek Jabłoński**, z którym mu się wspaniale współpracowało w Stali-Bobrek. Po usłyszeniu nowiny T. Aleksandrowicz powiedział: **"To trudne i, być może, bardzo niewdzięczne zadanie. Ale spróbuję".**

R.S.

Kukliński wyszedł z cienia

We wtorek rano niespodziewaną wizytę w redakcji polonijnego "Nowego Dziennika" złożył pułkownik Ryszard Kukliński. Jak powiedział, przyszedł przede wszystkim po to, aby podziękować redakcji za jej poparcie dla sprawy rehabilitacji jego osoby.

Pułkownik Kukliński, który przyszedł do redakcji sam, rozmawiał przez około dwie godziny z zespołem "Nowego Dziennika". W rozmowie raz jeszcze przedstawił powody, dla których zdecydował się na współpracę wywiadowczą z Amerykanami i przekazywanie im materiałów na temat planów wojskowych Układu Warszawskiego. Skarżył się też na postawę wielu polityków krajowych, którzy sprzeciwiają się jego pełnej rehabilitacji.

"Nowy Dziennik" zapowiedział opublikowanie wkrótce rozmowy z płk. Kuklińskim.

(PAP)

Przemycali 6,5 tony marihuany

Polacy aresztowani w Hamburgu

Polacy znów stali się "bohaterami" afery narkotykowej. W grudniu ub.r. w Hamburgu skonfiskowano 6,5 tony marihuany i aresztowano trzy osoby, w tym dwóch naszych rodaków.

Narkotyki odkryto na frachtowcu, który pod koniec zawinął do hamburskiego portu. Policja już wcześniej otrzymała od swego agenta informacje o przemycie. Narkotyki znajdowały się w dwóch siedmiometrowych kontenerach załadowanych w nigeryjskim porcie Warri. Listy przewozowe mówiły o "meblach i meblowych dodatkach" z przeznaczeniem dla Polski.

Na początku grudnia kontenery znajdowały się już w porcie hamburskim. Dwaj Polacy, którzy wtedy zgłosili się po odbiór, nie mieli oryginalnych dokumentów transportowych. Tydzień później złożył je obywatel holenderski. Uiścił również opłatę za składowanie w portowym magazynie. Gdy jednak nikt się nie zgłaszał, 28 grudnia agenci celni otworzyli oba pojemniki. Odkryto 95 żelaznych beczułek. Jej wartość oceniono na 55 mln marek.

Polaków — w wieku 42 i 37 lat — aresztowano 8 stycznia, gdy po raz drugi zgłosili się po odbiór kontenerów. Jeden znich to zresztą były urzędnik spedycyjny, zamieszkały obecnie w pobliżu Jeleniej Góry. Obaj mieli przewieźć pojemniki drogą lądową do Jeleniej Góry, gdzie czekał odbiorca — 37-letni Holender.

Również i on znalazł się w areszcie. Polska policja zatrzymała go w Jeleniej Górze 19 stycznia. Sukces akcji jest wynikiem dobrego współdziałania policji obu krajów.

Była to największa ilość narkotyków, jaką kiedykolwiek przechwycono w hamburskim porcie.

(PAP)

Afera karabinowa – łatwowierni Polacy dali się oszukać

Prowokacja amerykańskich handlarzy

Afera karabinowa okazała się nie prowokacją polityczną lecz pułapką zastawioną na Polaków. Ronald Handron wiedział, że jeśli Polacy dowiedzą się kto ma być odbiorcą karabinów z Radomia, wycofają się z transakcji.

Polacy muszą myśleć, że ich towar ma pozostać w Europie lub trafić do Nowego Jorku, inaczej mogą być problemy — pisał Handron w faksie z 7 listopada do swego współpracownika, który załatwiał nielegalną sprzedaż Mi 29 z b. ZSRR do Iraku. Wiesz, że dwa zakazane kierunki to Jugosławia i twój odbiorca — ostrzegał.

Umowy z Polakami podpisał Handron już w Warszawie. Nalegał jednak, by przybyli do Frankfurtu nad Menem. Polacy zgodzili się na to grzecznościowo. We Frankfurcie złożyli jeszcze raz podpisy potwierdzające ustalenia warszawskie. W tym właśnie kryła się pułapka. Według prawa niemieckiego złożenie podpisu na umowie kupna sprzedaży broni bez zezwolenia rządu Bonn jest karalne. By nie narazić się na konsekwencje amerykańscy agenci celni spotkali się z nadprokuratorem niemieckim, który załatwił im zgodę na podpisanie dokumentu. Władze niemieckie uczyniły wyjątek, by wspomóc Amerykanów w zwalczaniu nielegalnych interesów. W ten sposób konsekwencje ponieśli tylko Polacy. Opr. MZ

Prawdopodobnie podrożeje benzyna

Najprawdopodobniej z soboty na niedzielę podrożeje benzyna. Jak doniosły 28 bm. telewizyjne "Wiadomości" Ministerstwo Finansów poinformowało, że podwyżka wyniesie średnio 8%. Etylina 98, za którą płaci się obecnie 8,5 tys. zł kosztowałaby więc ok. 9,1-9,2 tys. zł.

Doradca ministra finansów, Jan Bazył Lipszyc nie ujawnił "Wiadomościom" nowych cen paliw. Uzasadnił natomiast konieczność takiej podwyżki. "Są to bardzo przykre i niestety konieczne podwyżki goniące inflację i wyrównujące chociaż troszkę poziom cen polskich paliw płynnych do cen europejskich" — wyjaśnił. Dodał, że wyższe ceny paliw spowodują wzrost cen innych towarów średnio o ponad 3%.

W ciągu ostatniego półrocza benzyna zdrożała dwukrotnie. Obecna podwyżka jest trzecią z kolei. W br. benzyna ma zdrożeć jeszcze 3 razy. Następna podwyżka ma nastąpić w kwietniu. (PAP)

„Sieć" – zaniepokojona sytuacją polityczną w kraju

Prezydium Krajowego Porozumienia Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność" — tzw. "Sieci", w przesłanym 28 bm. Polskiej Agencji Prasowej oświadczeniu wyraziło zaniepokojenie rozwojem sytuacji politycznej w kraju.

"To co w chwili obecnej czyni obalona ekipa poprzedniego rządu — która będąc u władzy nie uczyniła dla ludzi pracy dosłownie nic — jest niczym innym, jak demontażem demokratycznie określonych struktur państwa" — głosi oświadczenie prezydium "Sieci".

Według stanowiska Prezydium "Sieci", "ludziom mającym z nienawiści obłęd w oczach uniemożliwić trzeba — i to siłą — realizację ich obłąkańczych politycznych wizji w miejscach publicznych", gdyż doprowadzić to może do "ulicznych rozruchów, a nawet rozlewu krwi". (PAP)

Grupa żołnierzy i historyków Polski Podziemnej zaapelowała do władz ustawodawczych i wykonawczych o uchwalenie w trybie pilnym ustawy pozwalającej na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej „sprawców zbrodni przeciwko narodowi polskiemu popełnionych w okresie PRL".

Ukarać winnych zbrodni...

Apel podpisali m.in. Władysław Bartoszewski, Stanisław Broniewski, Aleksander Gieysztor, Stanisław Jankowski, Zofia Korbońska, Jan Nowak-Jeziorański, Tadeusz Żenczykowski.

Tekst listu otwartego z ich apelem do prezydenta, premiera, ministra sprawiedliwości, Sejmu i Senatu opublikowała 28 bm. "Gazeta Wyborcza".

Sygnatariusze listu upominają się o postawienie przed sądem Polaków — sprawców zbrodni na Polakach, dokonywanych w ciągu 45 lat PRL, a zwłaszcza w latach terroru stalinowskiego. "Żyjący dotąd niektórzy ze sprawców tych zbrodni nie tylko cieszą się bezkarnością, ale pobierają wysokie emerytury, zajmują luksusowe mieszkania, nadal korzystają z dawnych przywilejów" — piszą autorzy listu.

Apelują też m.in. o powołanie Trybunału Nadzwyczajnego dla rozpatrzenia tych spraw i odsunięcie od ich prowadzenia, pracowników sprawiedliwości z okresu PRL. Wnoszą też o opracowanie i podanie do publicznej wiadomości spisu funkcjonariuszy UB, prokuratorów i sędziów przeprowadzających bestialskie śledztwa, oskarżających i wydających bezpodstawne wyroki. (PAP)

ZSSR nie chciał interweniować w Polsce

Związek Radziecki nie chciał interweniować w Polsce w latach 1980-81 i wywierał naciski na Kanię i Jaruzelskiego, aby Polacy "załatwili swoje problemy własnymi rękami" — wynika z materiałów uzyskanych z archiwów b. NRD.

Materiały te przekazała w czwartek Kancelaria Prezydenta Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Szef Zespołu Obsługi Politycznej w Kancelarii Prezydenta, min. Andrzej Zakrzewski przekazał dyrektorowi Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, prof. Jerzemu Skowronkowi materiały z archiwów byłej NRD, dotyczące sytuacji w Polsce przed wprowadzeniem stanu wojennego. Są to 2 pakiety zawierające protokoły oraz załączniki i analizy sporządzane przez Biuro Polityczne SED oraz protokoły posiedzeń ścisłego kierownictwa KPZR, odbywających się od stycznia do października 1981 r. z udziałem m.in. Breżniewa, Andropowa i ówczesnego ministra obrony Ustinowa, a poświęcone rozwojowi sytuacji w Polsce.

Trzeci pakiet przekazanych materiałów zawiera dokumenty, które Kancelaria Prezydenta RP otrzymała od doradcy prezydenta Rosji, min. Siergieja Stankiewicza. Dotyczą one polskich organizacji tworzonych w Rosji w latach 1917-18.

Z materiałów NRD-owskich, jak poinformował Zakrzewski, jednoznacznie wynika, że "sowieci nie chcieli swojej interwencji w Polsce, w latach 1980-81, robili wszystko, aby do niej nie doszło, zdając sobie sprawę z jej politycznych konsekwencji i bardzo naciskali na Kanię i Jaruzelskiego, aby Polacy załatwili to swoimi rękami".

Zakrzewski zapowiedział utworzenie w najbliższym czasie polsko-rosyjskiego komitetu ds. kwerendy i badań archiwalnych ("to musi być dograne do czasu wizyty Jelcyna w Polsce") oraz powołanie przez stronę rosyjską i polską oficjalnych pełnomocników do takich kontaktów. Stronę polską najprawdopodobniej reprezentować będzie prof. Skowronek. (PAP)

Polskie filmy w Moskwie

MOSKWA. Daniel Olbrychski i Jerzy Hoffman będą gośćmi Festiwalu Filmu Polskiego, który rozpocznie się w Moskwie 7 lutego. Jak poinformowano na konferencji prasowej w Moskwie, festiwal zainauguruje projekcja "Pana Wołodyjowskiego".

Hoffman pokaże też swoje nowsze filmy m.in. "Piękną nieznajomą". Wielbiciele X Muzy będą też mogli poznać filmy z udziałem lubianego i popularnego w Rosji Daniela Olbrychskiego.

Premier Major będzie skarżył brytyjskie pismo

MASKAT. Premier Wielkiej Brytanii John Major będzie skarżył pismo "New Statesman and Society" za artykuł o jego rzekomych stosunkach pozamałżeńskich — oświadczył w czwartek w stolicy Omanu Maskacie rzecznik premiera. Premier Major przebywał w czwartek z krótką wizytą w Omanie.

Kto jeszcze posiada broń atomową?

MOSKWA. 16 państw Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej znajduje się u progu użytkowania broni masowej zagłady. Wiadomości te zebrał wywiad rosyjski, a poinformował o tym szef rosyjskich służb wywiadowczych Jewgienij Primakow na konferencji prasowej w czwartek w Moskwie.

„Jelcyn ma raka"

MOSKWA. Skrajnie nacjonalistyczny tygodnik "Dzień" twierdzi, że choroba nowotworowa prezydenta Rosji Borisa Jelcyna czyni zastraszające postępy.

Słuchy o rzekomej chorobie prezydenta Jelcyna pojawiły się w Moskwie w grudniu ubiegłego roku, po zakończonej wcześniej niż planowano wizycie rosyjskiego przywódcy w Chinach. Po powrocie do Moskwy udał się on na tydzień do swej podmoskiewskiej daczy i nie brał udziału w życiu politycznym. Wtedy też jeden z jego najbliższych współpracowników, Giennadij Burbulis, stwierdził podczas zjazdu "Demokratycznej Rosji", że "przyczyna wcześniejszego powrotu prezydenta była bardzo prowaiczna", nie precyzując jednak, o co chodzi.

Wachowski-Kaczyński

Może miesiąc, a może rok

Według prok. Zbigniewa Goszczyńskiego z Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie, który prowadzi postępowanie w sprawie zniesławienia Mieczysława Wachowskiego przez Jarosława Kaczyńskiego, śledztwo może potrwać jeszcze miesiąc, a równie dobrze i rok.

Prok. Goszczyński zapowiedział przesłuchanie w tej sprawie w najbliższym czasie kilkudziesięciu świadków; nie wykluczył, że ogółem może ich być nawet więcej. Część świadków zostanie prawdopodobnie przesłuchana w drodze pomocy prawnej przez inne prokuratury terenowe. Prokuratura liczy się z możliwością zgłoszenia przez strony dodatkowych wniosków dowodowych.

Według Goszczyńskiego, nie sposób obecnie przesądzić, czy, kiedy i ewentualnie w jakim charakterze przesłuchany zostanie w tej sprawie Jarosław Kaczyński. Gdyby miał być przesłuchany jako podejrzany, niezbędne stałoby się wystąpienie prokuratury do Sejmu o uchylenie poselskiego immunitetu lidera PC. (PAP)

UOP nie śledzi centroprawicy

Urząd Ochrony Państwa nie śledzi polityków centroprawicowej opozycji. Irena Popoff, rzecznik prasowy UOP, kategorycznie zaprzeczyła doniesieniom "Nowego Świata", że w Urzędzie powołano w tym celu specjalny zespół.

O utworzeniu w UOP zespołu, który miałby zdobywać materiały kompromitujące dawną i obecną działalność polityków opozycji, doniósł "Nowy Świat" w czwartek. Gazeta powoływała się na "informacje z kręgów parlamentarnych". **"Żaden zespół do rozpracowywania jakiejkolwiek opozycji nie powstał w UOP i nie powstanie, gdyż jest to absolutnie niezgodne z ustawą o UOP"** — powiedziała Popoff. **"To są jakieś plotki, nie wiem przez kogo rozpowszechniane".**

Przypomniała, że jedną z komórek UOP jest Biuro Analiz i Informacji, które analizuje jawne i ogólnodostępne materiały o wydarzeniach w kraju i na świecie, m.in. na temat życia politycznego. **"Nie ma to jednak nic wspólnego z żadną pracą operacyjną"** — podkreśliła Popoff. (PAP)

PKO BP obniża oprocentowanie lokat dewizowych

Bank PKO BP obniży od 1 lutego stopę oprocentowania większości lokat dewizowych na rachunkach osób fizycznych — poinformował Grzegorz Culepa z Biura Prasy i Informacji banku. Przygotowywane zmiany są zróżnicowane w zależności od waluty, w jakiej prowadzony jest rachunek oraz terminu lokaty.

Dolarowe wkłady a vista będą od 1 lutego br. oprocentowane na 3,5% w skali rocznej (dotychczas na 4%), wkłady trzymiesięczne w tej walucie na 3,75% (4,25%), a wkłady trzyletnie na 7% (8%). Oprocentowanie dolarowych lokat 6-miesięcznych, rocznych i dwuletnich nie ulegnie zmianie.

Nie zmieni się oprocentowanie wkładów a vista w markach RFN, wynoszące 4%, wzrośnie natomiast oprocentowanie wkładów 6-miesięcznych w tej walucie z 6 do 6,5%. Oprocentowanie pozostałych wkładów w markach zostanie od 1 lutego obniżone od 0,25 do 1% w skali rocznej.

PKO BP obniży również oprocentowanie wszystkich lokat w funtach brytyjskich, frankach francuskich i szylingach austriackich w skali od 0,25 do 1% rocznie.

Zmniejszone zostanie też oprocentowanie lokat trzyletnich we frankach szwajcarskich o 0,5% rocznie. Lokaty a vista, roczne i dwuletnie w tej walucie nie zmienią stopy oprocentowania, natomiast podwyższone zostanie oprocentowanie lokat we frankach szwajcarskich 3-miesięcznych — o 0,25% i półrocznych — o 0,5%. (PAP)

Policja prosi o pomoc

Policja w Nowej Soli prowadzi poszukiwania zaginionej w dniu 18.10.1992 SYLWII PASTUSZEK, córki Michała i Krystyny, urodzonej 8 marca 1976 roku, zamieszkałej w Nowej Soli, os. Konstytucji 3 Maja 3D/51.

Rysopis: z wyglądu 19 lat, 176 cm wzrostu, szczupła budowa ciała, włosy długie kędzierzawe, szatynka.

W chwili zaginięcia ubrana była w kurtkę koloru wrzosowego, niebieskie dżinsy i półbuty koloru czarnego na niskim obcasie. Osoby, które widziały zaginioną po dniu 18.10.1992 lub znają jej miejsce pobytu proszone są o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Nowej Soli, ul. Piłsudskiego 26, tel. 20-51 wew. 250 lub z najbliższą jednostką policji, tel. 997.

Podwyżka energii cieplnej

Od 1 lutego ceny urzędowe energii cieplnej dostarczanej do mieszkań na cele bytowe wzrosną o 26% — poinformowało 28 bm. Ministerstwo Finansów.

Resort informuje również, że średnio o 12% wzrosną ceny zaopatrzeniowe energii elektrycznej. Ta zmiana cen dotyczy tylko odbiorców przemysłowych, handel, usługi. Nie ulegają podwyżce ceny detaliczne energii elektrycznej dla gospodarstw domowych.

Za centralne ogrzewanie (c.o.) będziemy płacić 6.150 zł za metr kwadratowy pomieszczenia (dotychczas 4.880 zł); za podgrzanie ciepłej wody użytkowej — 43.850 zł na osobę (było 34.800 tys. zł) — poinformował Marek Borkowski z Departamentu Finansowego Gospodarki Narodowej.

Osoby, które mają zainstalowane wodomierze, za podgrzanie 1 metra sześciennego wody będą płaciły 12.850 zł (było 10.200 zł).

Ministerstwo Finansów ustala ceny na energię cieplną, tj. koszt podgrzania wody, który nie obejmuje wydatków związanych z dostarczeniem zimnej wody do mieszkań — wyjaśnił Borkowski. Według resortu, korekta obowiązujących cen energii cieplnej wynika ze wzrastających kosztów jej wytwarzania i dystrybucji, w tym przede wszystkim ze wzrostu kosztów wydobycia węgla. (PAP)

Korespondencja dla senatora

Każdy z senatorów znalazł w czwartek w swej skrytce list przeora Jasnej Góry o. Jerzego Tomzińskiego zawierający prośbę, by — przy głosowaniu nad ustawą o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży — "stanął w obronie nienarodzonych i bezbronnych dzieci". (PAP)

Parami też strach!

Tuż po północy z 26 na 27 stycznia drogą E-30 z Torzymia do Pniowa jechało dwóch Białorusinów. Nagle przy drodze zobaczyli samochód z włączonymi światłami awaryjnymi i stojącą przy nim kobietę, która oczekiwała pomocy. Jak przystało na dżentelmenów zatrzymali się, ale już po chwili gorzko żałowali ludzkiego odruchu. Z mroku bowiem natychmiast wyłoniło się dwóch mężczyzn, jak zorientowali się szybko, rodaków, z pistoletami. Po chwili byli już bez samochodu, pieniędzy i dokumentów.

Policja świebodzińska prowadzi śledztwo, ale jak dotychczas są to poszukiwania wiatru w polu.

O pierwszej trzydzieści następnej nocy, również w tejże okolicy, a mianowicie między Torzymiem a Korytami samochodem żiguli podróżowali dwaj bracia Andrzej i Wiaczesław Kleszczukowie, Białorusini. Nagle zablokował ich stojący na szosie samochód z czterema mężczyznami i kobietą wewnątrz, rodakami zresztą. Kleszczukowie stracili samochód, dokumenty, bony białoruskie i części do BMW, które były w bagażniku. I w tym przypadku sprawcy jakby zapadli się pod ziemię.

Wychodzi na to, że parami też strach podróżować. Kiedy swój zasadzi się na swego, nie ma silnych. abr

Eksperci General Motors w Warszawie

Rozmowy ekspertów General Motors i Ministerstwa Przemysłu i Handlu, rozpoczęły się 28 bm. w Warszawie. Dotyczą przyszłości FSO. Dyskutowana jest sprawa warunków kontraktu FSO-GM — poinformował w czwartek Grzegorz Nowak z biura prasowego ministerstwa.

Negocjacje toczą się od września ub.r. Dotyczą wprowadzenia nowego samochodu na polski rynek, polityki celnej i podatkowej w stosunku do potrzebnych przy jego produkcji części sprowadzanych z zagranicy oraz kontyngentów bezcłowych GM. W czwartek omawiano również sprawy związane z warunkami przyszłego eksportu opli z Polski — stwierdził Jerzy Kownacki, przedstawiciel GM w Polsce.

Komisja powołana przez ministrów przemysłu i finansów, przygotować ma propozycje dotyczące przedpłat na nowe samochody.

General Motors zaproponował skrócenie rozruchu produkcji z 18 do 9 miesięcy. Technicznie jest to możliwe — stwierdził Kownacki. (PAP)

Telefony do Hongkongu

1 lutego br. zostanie uruchomiony bezpośredni, automatyczny ruch telefoniczny z Polski do Hongkongu. Opłata za 1 minutę połączenia wyniesie 42 tys. zł — poinformował 28 bm. rzecznik prasowy Centrum Radiokomunikacji i Telekomunikacji Lucjan Kędzierski.

Do abonentów w Hongkongu będzie można się dodzwonić wybierając numer kierunkowy 0-0 852. (PAP)

EXPRESS

MASAŻYSTKI, tancerki, panie do towarzystwa zatrudni Agencja Towarzyska. Zapewniamy atrakcyjne warunki finansowe i mieszkalne. NICOL- Exlusiv Zielona Góra tel. 55-95. (01-30954)

SERWIS techniczny oraz kursy obsługi komputera typu IBM PC. Przyjmujemy klientów indywidualnych i zakłady pracy. Zielona Góra tel. 701-88 w godz. 8.00- 16.00. (01-30951)

SPRZEDAM dwie działki budowlane 6-arowe, położone w centrum Sulechowa. Sulechów tel. 21-25. (01-30948)

Koleżance

Annie Konefał

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Teścia

składa burmistrz i pracownicy Urzędu Miejskiego w Skwierzynie

Skradzione samochody

Wykaz samochodów skradzionych w województwie gorzowskim od 21 do 28 stycznia 1993:

ŁADA 2107 — nr rejestracyjny: GOW 67 44, **kolor**: czerwony, **nr podwozia**: MO — 587958, **nr silnika**: 1558770, wysokie **siedzenia** tzw. lotnicze, **tapicerka**: jasny popiel, **pokrowce** na siedzenia: włochate, biało—czarne, wzór "tygrysi", **MERCEDES BENZ 409 D — nr rejestracyjny**: GOW 20 20, **kolor**: czerwony, **nr podwozia**: 61146810662040, **nr silnika**: 61791310018799, **ŁADA 2105 — nr rejestracyjny**: B—EA 79 68, **kolor**: biały, **nr podwozia**: XTA 210500 K 1042575, **nr silnika**: 019308337, **z dowodem rejestracyjnym**, hak holowniczy z tyłu, **siedzenia** obite czarną dermą, **prawe przednie drzwi** posiadają widoczne wgniecenie, **AUDI 80, nr rejestracyjny**: ENF 0—43, **kolor**: czerwony, **nr nadwozia**: 8272106866, **nr silnika**: brak, **FIAT 126p — nr rejestracyjny**: GWA 98 96, **kolor**: pomarańczowy, **nr nadwozia**: 81964882, **nr silnika**: 8745931, **pokrywa bagażnika**: niklowana, **OPEL REKORD — nr rejestracyjny**: ME—06806 (tablice próbne niemieckie — czerwone napisy na białym tle), **kolor**: niebieski, **nr nadwozia**: WOL 000017 C 1284083, **OPEL KADETT — nr rejestracyjny**: NF—AK 264, **kolor**: niebiesko—siwy, **nr nadwozia**: WOL 000034 G 599017. W samochodzie był radioodtwarzacz "Blaupunkt". **AUDI 80 — nr rejestracyjny**: GOW 76 48, **kolor**: jasnozielony metalik, **nr podwozia**: 819222233335, **nr silnika**: 062475, **MERCEDES BENZ 123D — nr rejestracyjny**: HA—SU 71, **kolor**: ciemny brąz, **nr nadwozia**: WDB 12312010213551 7, posiadał hak holowniczy. (kaja)

GŁOGÓW

WV GOLF, nr rejestracyjny LCJ 4915, nr nadwozia 441147, nr silnika 166771, granatowy, **WV GOLF diesel**, nr rej. LCJ 5690, nr nadwozia 19ZHB64IP547302, czerwony, **AUDI** 100, nr rej. WES-PA 464, nr nadwozia WAUZZ44ZEA166622, biały, **AUDI** 80, nr rej. HOL-R 542, nr nadwozia WAUZZ8CZPAO11402, wiśniowy, **WV GOLF**, nr rej. LCJ 3065, nr nadwozia WVWZZ17ZBW 470356, nr silnika 66181601, zielony, **POLONEZ CARO**, LCJ 5775, nr nadwozia 504841, nr silnika AB5729965, srebrny metalik, **POLONEZ CARO 160**, nr rej. LCJ 5668, nr nadwozia 500126, nr silnika CB65517, zielony metalik, **POLONEZ**, nr rej. LCJ 5392, nr nadwozia 485617, nr silnika 563432, czerwony. (abi)

LUBIN

FIAT 126 p nr LGF 93-26 skradziony z ulicy Cedyńskiej, **VOLKSWAGEN GOLF** nr LCE 68-29 skradziony z ulicy Sowiej, **FIAT** 126 p nr LCX 01-98 skradziony z ulicy Drzymały, **SYRENA** nr LCE 28-60 skradziony z ulicy Drzymały, **VOLKSWAGEN GOLF** nr LGG 69-82 zielony metalik skradziony z parkingu ZG "Polkowice".

ZIELONA GÓRA

W dniach od 22 do 27 stycznia skradzione zostały: w Zielonej Górze **FIAT 126p** — szary, nr rej. ZGV 0635, nr silnika 6451308, końcówka nr nadwozia 9760394; w Krośnie Odrz. **AUDI 80** — czerwony, nr rej. SCH 7565, nr silnika JN315621, końcówka nr nadwozia 9ZJA280792; w Zielonej Górze **POLONEZ** — czerwony, nr rej. ZGA 6861, nr silnika 115232, końcówka nr nadwozia 114586; w Żaganiu **OPEL KADETT** — niebieski, nr rej. ZEE 2762, nr silnika 130373104, końcówka nr nadwozia 4415066466; w Zielonej Górze **FIAT 126p** — żółty—piaskowy, nr rej. ZGB 3114, nr silnika 8238549, końcówka nr nadwozia 8053972; w Świebodzinie **MERCEDES 200D** — czarny—granatowy, nr rej. ZEP 1561, końcówka nr nadwozia 201A031509; w Zielonej Górze **TRABANT LIMUZYNA** — biały, nr rej. ZGG 9751, nr silnika 51251435, końcówka nr nadwozia ZG103618; w Krośnie Odrz. **VOLKSWAGEN GOLF** — czerwony nr rej. ZEN 4787, końcówka nr nadwozia GZNT058081; w Lubsku **VOLKSWAGEN JETTA** — czerwony, nr rej. ZEE 7041, nr silnika JB343358, końcówka nr nadwozia 16A0282242; w Zielonej Górze **FIAT TIPO** — szary metalik, nr rej. ZGU 4125, nr silnika 7043275, końcówka nr nadwozia 2196220; w Zielonej Górze **POLONEZ CARO** — beżowy metalik, nr rej. ZEA 0862, nr silnika 576169, końcówka nr nadwozia 514514; w Zielonej Górze **SEAT TOLEDO** — niebieski, nr rej. ENTH 651, nr silnika 101101101, końcówka nr nadwozia LZZDO32498; w Zielonej Górze **MAZDA 626D** — czarno—granatowy metalik, nr rej. ZGP 4699, nr silnika 220292, końcówka nr nadwozia 34061; w Zielonej Górze **BMW 740I** — czarny, nr rej. HEFPD 398, końcówka nr nadwozia 040DD53763; w Świebodzinie **MERCEDES T280** — szary, nr rej. CEKA 954, końcówka nr nadwozia 671PO55148. (km)

Sceptycznie podchodź do wyjaśnień sprzedawcy, że wyręcza bardzo zajętego kolegę czy chorego kuzyna. Samochód kupuj t y l k o od osoby, na którą wystawione są dokumenty auta.

SUPER OKAZJA

ATRAKCYJNA PRZECENA OBUWIA FIRMY

adidas

SKLEP SPORTING
Głogów, Al. Wolności 10
tel. 33-22-76
TYLKO DO 28 LUTEGO ! ! !

03-05622

* GŁOGÓW * GORZÓW * LUBIN * ZIELONA GÓRA *

GAZETA NOWA

nr indeksu 350788

REDAKCJA
al. Niepodległości 22, 65–048 Zielona Góra
tel. 710–77, fax 722–55, tlx 432263

REDAKTOR NACZELNY ANDRZEJ BUCK

ODDZIAŁY REDAKCJI

Głogów pl. Tysiąclecia, dworzec PKP tel. 33–29–11
Gorzów ul. Chrobrego 31 tel. 226–25, 271–49
Lubin ul. Wyszyńskiego 10 tel. 42–42–54

BIURA OGŁOSZEŃ

REDAKCJA I ODDZIAŁY REDAKCJI

SKŁAD KOMPUTEROWY: ALPO SC – ZIELONA GÓRA
DRUK: POLIGRAF – ZIELONA GÓRA
PRENUMERATA: RUCH SA — ODDZIAŁ:
Gorzów Wlkp., ul. Grobla 30,
Legnica, ul. Kardynała Kominka 30,
Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 19a

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.

WYDAWCA

Alpo SC
TEL. (068) 666-00
FAX (068) 666-22
TLX 432220
ul. Działkowa 19 • 65-767 Zielona Góra

REDAKTOR DEPESZOWY
Małgorzata Szwałek

Między nami agentami

NA GORĄCO

Zdzisław Najder z Warszawy (dawniej Radio Wolna Europa) powiedział o Jarosławie Iwaszkiewiczu: "Miał ordery Lenina i nienawidził bolszewizmu". Zdzisław Morawski z Gorzowa (przedtem i potem zawsze wierny swemu charakterowi) wygłosił kiedyś przy biesiadnym obiedzie literackim w restauracji "Słowiańskiej" pogląd, że Niemcy przez całą wojnę nie dokuczali Jarosławowi Iwaszkiewiczowi dlatego, że przed wojną szykował się na attache kulturalnego w Berlinie i opublikował broszurę, w której ponoć dobrze wyrażał się o panu Adolfie Hitlerze. Mnie czasem miesza się rzeczywistość z lekturami. Kto dużo czyta może się całkowicie oderwać od ziemi. Naturalnie — nigdzie nie POLECI. Bo człowiek nie miał, nie ma i nie będzie miał SKRZYDEŁ. Bóg tylko ptakom podarował umiejętność szybowania w przestworzach. Jarosław Iwaszkiewicz pomógł wielu polskim i żydowskim pisarzom, kiedy faszyzm niemiecki niszczył inteligencję. Francuski prozaik Emile Ajar opublikował w 1975 roku powieść pt. "Życie przed sobą". Jest to fascynująca historia arabskiego dziecka imieniem Momo oraz innych porzuconych dzieci Paryża, które wychowywała pani Roza, eks-prostytutka. Pani Roza urodziła się w Polsce jako Żydówka, ale przez wiele lat radziła sobie w Maroku i Algierii. Znała arabski i żydowski. Pod koniec życia w Paryżu stała się troskliwą matką cudzych dzieci. Zawsze marzyła, że wyjedzie do ogniska żydowskiego w Izraelu. Nie doczekała tej chwili. Z niewytłumaczonych przyczyn przechowywała w piwnicy portret Adolfa Hitlera. Emile Ajar otrzymał za tę książkę nagrodę Goncourtów. Najcenniejszym podejściem do człowieka w "Życiu przed sobą" jest to, że jedynym Bogiem uznawanym przez bohaterów książki — czy będzie to Bóg muzułmański, żydowski czy murzyński — jest miłość między ludźmi.

Miniony tydzień upłynął pod znakiem CENTRALNEJ nienawiści. Mniej mówi się o rzekomo byłym agencie SB — "ZAPALNICZCE". Dużo natomiast o rzekomym współpracowniku SB — "BOLKU", czyli naszym najdroższym jakiego mamy, najuczciwszym, chwytającym za serce, najodważniejszym w walce z KOMUNIZMEM, prezydencie Lechu Wałęsie.

Kiedy w porannej "Trójce" usłyszałem NA ŻYWO kłótnię między prof. Lechem Falandyszem i Janem Parysem — pomyślałem, że wszystko się CHWIEJE, że Polacy nigdy nie będą żyli w zgodzie między sobą, że trzeba pakować walizkę i wiać co najmniej do RPA. Potem puknąłem się w czoło — gdzie mi tam poniewierać się na emigracji. Kości mnie bolą. Korzonki włażą w plecy. Nie mam odporności na amebę i malarię, nie mówiąc o próchnicy. Pozostaje mi tylko emigracja WEWNĘTRZNA. Nie patrzeć, nie słuchać, nie czytać. Plunąć na politykę. Kisić się we własnym sosie. Wyobcować doszczętnie z tego PARSZYWEGO świata. Taka filozofia jest dobra na dwa, trzy dni. Którejś nocy włączyłem telewizor i zacząłem oglądać program z Azji, nadawany dla EUROPEJCZYKÓW. Wielkie, urzekające CHINY. Nieprzemierzony obszar kilku klimatów INDII. Jak się na to wszystko patrzy, to dochodzi się do wniosku, że teraz TRZECIM Światem jest Polska. Ale wszystko idzie ku LEPSZEMU. Nasz kraj ma idealne położenie w Europie. Będziemy budowali autostrady. Na początku TRZY. Bezrobotni będą mieli pracę. 35 tysięcy ludzi stanie z łopatami na trasach, a 200 tysięcy znajdzie zajęcie w przedsiębiorstwach działających na rzecz budowy autostrad. Amerykanie dawno temu zrozumieli, że autostrady są LINIAMI życia. Adolf Hitler wziął z USA przykład i też wszystkie LANDY połączył autostradami. Tyle, że wykorzystał do tego tysiące niewolników. Prosta, gładka wstęga betonu. Dobry, szybki samochód. I jedziemy z Zielonej Góry do Moskwy, zobaczyć cuda architektury włoskiej. Cerkwie na placu kremlowskim. Mauzoleum z MUMIĄ człowieka, który usiłował ZMIENIĆ odwieczną naturę świata. Tymczasem WOLNY rynek zweryfikował mrzonki o równości wszystkich ludzi.

W chwilach ZWĄTPIENIA mówię sobie — stary, SPOKO, SPOKO, jutro będzie lepiej. Kładę się spać o trzeciej nad ranem, pokrzepiony optymizmem z SUFITU. Wstaję o godzinie dziewiątej. A od ósmej red. naczelny dr Andrzej Buck, analizuje sytuację i pewnie zastanawia się, co w tym czasie ROBIĄ jego ludzie? Dziennikarze mają czas pracy NIENORMOWANY. Nie podpisują żadnej listy obecności. Są to jednostki NIEREFORMOWALNE, bardzo trudne do ręcznego sterowania. Zastanawiam się, dlaczego tylu dziennikarzy DORWAŁO się do władzy, do Sejmu, ministerstw, a nawet HURTOWNI książek. Więc kiedy we wtorek po przebudzeniu się spojrzałem przez okno na osiedle (czy jeszcze stoi mój maluch?) zobaczyłem dawno nieobecną BIEL zimy. Włączyłem najbardziej aktualne PASMO, czyli RADIOPORANEK. Ludzie klęli, bo ulice były śliskie. Autobusy nie mogły podjechać pod górę. Tylko przed urzędami sypano obficie piasek z solą. Jeszcze w środę wzniesienia na ul. Okulickiego pokryte były skorupą lodu. Pomyślałem machinalnie kim jest ta WŁADZA, która nie może poradzić sobie z garstką śniegu? Czy zasługuje na szacunek, czy na POGARDĘ? Oczywiście, co ja PLOTĘ, władza jest niewinna. Ludzie — bierzcie piasek w swoje ręce i sypcie po jezdniach i po oczach, może ŚLEPCY, lukratywnie uposażeni, przejrzą któregoś dnia. Kierowcy rwali zmarzniętą ziemię z poboczy i sypali pod koła. Takiego bałaganu jeszcze nie było.

Odsunąć TRUCIZNĘ od Polski. Tropienie AGENTÓW byłej Służby Bezpieczeństwa, to znakomity temat ZASTĘPCZY. Podnieca on miliony biedujących obywateli III RP. Człowiek nie doje, ale jak usłyszy na śniadanie, że Mieczysław Wachowski był na kursie SB, a teraz PRACUJE w Belwederze, to głód maleje. Na obiad dowiadujesz się, że to nie Wachowski, tylko Superczyński dokształcał się w Świdrze. Strumień podświadomości wybija na czoło innych porządnych MIECZYSŁAWÓW — Moczara, Rakowskiego czy Hebdę. Komendant wojewódzki policji w Zielonej Górze obdarował wybitnych dziennikarzy RADYJKAMI z budzikiem, (za walkę piórem z przestępczością). Kiedy wiatr kontrrewolucji odwróci kartę historii, być może jakiś kolejny JAROSŁAW nazwie obdarowanych redaktorów AGENTAMI. Bo przecież fakt wręczenia tych nagród został ZANOTOWANY. Doprawdy — wiele rzeczy po prostu się CHWIEJE.

Felietonista jest BŁAZNEM społeczeństwa. Tylko w "DYNASTII" ludzkie troski na amerykańskim poziomie. Krystle i Blake są wzorem małżeństwa. Sara Curtis jest chora psychicznie, ale NIEGROŹNIE. Stiven — jest homoseksualistą o kryształowym charakterze. "Dynastia" niczego nie uczy. "Dynastia" wzrusza i budzi tęsknotę, właściwie nie wiadomo za czym...

Zbigniew RYNDAK

FELIETON antypolityczny

ŁYSAKOWSKI I LWY czyli OSTATNI HUSARZ II

1.

*"Lucusia spowijała mgła tajemnicy i ważności.(...) Lucuś nie lubił rosołu na kościach cielęcych i ustroju.(...) Wśród bliskich znajomych Lucusia, krąży niejasna, podniecająca fama: Lucuś musi uważać... Czy Lucusiowi coś grozi?... Ach, ten Lucuś... Lucuś im daje, no no...(...) Tymczasem Lucuś wstępuje do szaletu publicznego. Starannie zamyka się w kabinie. Po upływie chwili, z tygrysim światłem w oczach rozgląda się raz jeszcze — czy jest sam? — po czym błyskawicznie wyjmuje z kieszeni ołówek i pisze na ścianie: **"Precz!"**(...)*

*Czasami sytuacja ścina krew w żyłach Lucusia.(...) Na przykład pewnego razu, gdy pisał na ścianie: **"Katolicy się nie dadzą"** — ktoś gwałtownie zalomotał do drzwi. Serce Lucusia zamarło. Był pewien, że to oni. Gorączkowo starł świeży napis. Łomotanie nie ustawało. Lucuś połknął jeszcze ołówek i dopiero wtedy otworzył. Wpadł tęgi mężczyzna z teczką (czyżby prokurator? — przemknęło Lucusiowi przez myśl), czerwony na twarzy, bez słowa wypchnął Lucusia i sam się zamknął. Ale Lucuś długo pamiętał tę chwilę.(...)*

Aż pewnego zimowego dnia (...) — REMONT.

*Poszedł na dworzec kolejowy. Ale właśnie z peronu wychodziła kompania żołnierzy i wielu z nich skierowało się tam, gdzie i Lucuś. A więc nie tylko użyli zdradzieckiego chwytu REMONT, ale wprowadzają stan wyjątkowy. W Lucusiu powstała wizja wszystkich peronów i ustępów publicznych obsadzonych przez wojsko. Nie (...) Lucuś poznał się na tym. Tak Lucusia nie wezmą.(...) Wsiadł do pociągu (...). W zagajniku było już mroczno. — Tym lepiej — pomyślał Lucuś. Wszedł w sam środek krzaków i napisał patykiem na śniegu: **"General Franco wam pokaże"**.*

*Cytowane opowiadanie Mrożka "Ostatni husarz" pochodzi z tomu "Słoń" a więc 1957 roku. **Po tylu latach Lucuś odnalazł się w Zielonej Górze**. Ale po kolei...*

2.

Zielona Góra ma jakieś zezowate szczęście historyczne. Przez wiele lat była miastem Festiwalu Piosenki Radzieckiej, dzisiaj jest miastem senatora Waleriana Piotrowskiego. Jak sądzi pewien przeciętny mieszkaniec Wrocławia: "Dawniej była miastem ZSRR-u, dzisiaj jest miastem ZChN-u!". Tłumaczyłem, że tutejszy ZChN zdaje się spoczywać na ogólnopolskich laurach swojego bossa albo też osoba senatora ucywilizowała zielonogórski ZChN, przynajmniej w takim sensie, że tutejsze koło odmawia sobie realizacji nadrzędnych założeń, a więc wygadywania publicznie różnych głodnych kawałków.

*Niestety — "wyszłem na Bolka", jak się mawia ostatnio. Załatwił mnie Lucuś. Po wielu latach walki popełnił błąd, który go zdemaskował — napisał list-protest do "Gazety Lubuskiej" i okazało się, że prawdziwe nazwisko Lucusia brzmi **Piotr ŁYSAKOWSKI, wiceprzewodniczący zielonogórskiego Koła Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego**. List dotyczy Marka Zgaińskiego ("GL" nr 20) i dowodzi jak niedaleko od "moczarysty" do "walerysty", w kilku zdaniach przedstawia świat według Lucusia i jego partii.*

3.

Łysakowski "nie polemizuje" lecz "stwierdza". To pierwsze przykazanie ZChN-u — ignorować argumenty, w zamian po prostu "objawiać".

*Łysakowski objawia więc, że Zgaiński to **"lewak"**, a **"lewactwo jak świat światem cechowała obłuda i faryzeizm."** Do znanych "lewaków" zaliczywszy Robespierre'a nazywa go "rzeźnikiem" z czym, owszem, można nie polemizować. Jednak wykładnia Lucusia idzie dalej: **"Bogu dziękować, że nasi dzisiejsi lewacy nie mają takich możliwości jak wyżej"**. Z tego już prosty wniosek, że "lewacy" dzisiejsi, wśród nich również Zgaiński to w gruncie rzeczy rzeźnicy, tyle że pozbawieni możliwości.*

*Następnie Łysakowski rozważa polskość Zgaińskiego. Pisze nasz sędzia ostateczny: **"...Polak (a może uzurpator?)"**. A obudzone w ten ubecki sposób echo ma podpowiadać: może szpieg, może mason, a może Żyd? Bogu dziękować, że Łysakowski na razie nie zdejmuje nikomu portek, jak to czynili jego polityczni antenaci, ci z lewa i ci z prawa. Na razie brakuje mu możliwości.*

Dalej Zgaiński jest "encyklopedycznym lewakiem", którym to określeniem Łysakowski podkreśla swój związek z generałem Franco — ten jak wiadomo w swoich wystąpieniach utrzymywał, że hiszpańska wojna domowa była m.in. krucjatą przeciw Encyklopedii Francuskiej, w której dyktator widział źródło współczesnych "plag": liberalizmu, kapitalizmu i socjalizmu.

*Frankistowska Hiszpania to zresztą źródło głębszej inspiracji politycznej wiceprzewodniczącego ZChN. Pisze tak: **"znający historię wiedzą zapewne jak komunistyczni rebelianci w Hiszpanii przypisując faszyzm generałowi Franco, wyrzynali księży i katolików"**.*

W istocie przed wojną domową Kościół hiszpański został odsunięty od władzy. Uświęcił jednak wojnę jako krucjatę o wyzwolenie religijne, gdyż jak słusznie przewidywali jego dostojnicy poprzez zwycięstwo Franco, Kościół katolicki wróci do pozycji oficjalnej religii państwowej. Tak się stało, a zwycięski reżim czerpał swoje kadry administracyjne wprost z organizacji katolickich. Niestety, nie świadczy to wszystko o tym, że Franco można było faszyzm tylko przypisywać. Rozumiem, że Łysakowskiemu odpowiadałby każdy, kto pokierowałby historią w sposób tak korzystny dla Kościoła. Korzyści te jednak były pozorne; Łysakowski raczy swoją wizją nie obejmować całej listy faktów i zjawisk w historii Hiszpanii, które świadczą o wysiłkach nowoczesnego Kościoła, aby skutecznie wyrwać się ze sfery wpływów Franco i oddanych mu biskupów. W końcu Lucuś nie myśli, Lucuś po prostu "nie lubi rosołu na kościach cielęcych i ustroju".

Podsumowując Łysakowski "stwierdza", że "za lewactwo jeszcze się nie wiesza" i żąda "samookreślenia" Zgaińskiego jako lewaka. Cóż, nie po raz pierwszy ZChN nawiązuje do najbardziej haniebnych tradycji peerelowskiej retoryki, wedle której najpierw zostawało się co najmniej "lewakiem" lub "uzurpowało się do polskości", a następnie należało potwierdzać kłamliwe zarzuty w formie "samokrytyki" lub "samookreślenia". Żeby się utrzymać w konwencji bliskiej i zrozumiałej dla niego będę pisał "Łysakowski vel Lucuś".

Czy należy pogardzać Łysakowskim vel Lucusiem? Broń Boże, to w gruncie rzeczy biedaczysko. Po latach walki w skórze Lucusia, teraz przyszło mu cierpieć za swe poglądy w cieniu wielkiego senatora. Chciał się wreszcie zaprezentować — zrobił to zapewne jak najlepiej z punktu widzenia swojej wielkiej partii. Bo owszem, podpisał się jako "stronniczy obserwator", ale przecie i wiceprzewodniczący zielonogórskiego ZChN, który ustami swego szefa wreszcie się "samookreślił".

4.

A ten "lewak" Zgaiński? Poznałem go bodaj w 1982 roku, a więc już ponad dziesięć lat widuję go z pewną regularnością i nieświadomy, że to taka "skatina".

*Chociaż? Poszperajmy w pamięci. Raz na pewno zdradził się ze swymi skrajnymi skłonnościami. Kiedyś w stołówce warszawskiego Domu Literatury spotkałem go z... bukiecikiem konwalii! **Proszę bardzo — ekstremista!***

*Tuż po obiedzie, w kawiarni tegoż Domu wręczył bukiecik pewnej osobniczce. Ta następnie karmiła Zgaińskiego tortem z nieumiarkowaną ilością kremu, bo jak oboje utrzymywali, tego dnia Marek obchodził urodziny. **Ohydne zakłamanie!***

*Muszę też ujawnić, że jedyną ludzką reakcją na wdzięki panienki była Kolumna Zygmunta... stojąca jak zwykle nieopodal. **Taki to radykał ten Zgaiński!***

W owym czasie czytałem pewne dzieło Miguela de Unamuno. Utkwiło mi w pamięci zdanie, że "najwyższym stopniem lenistwa jest brak szalonego pożądania nieśmiertelności".

Może nawet przeczytałem je tuż po tym jak Marek ze swoją Chimerą opuścili kawiarnię i właśnie wtedy grzesznie odkryłem rangę "przemijania" w życiu poety (nie tylko Zgaińskiego) — oto właśnie przed chwilą "przeminął" tort, za moment "przeminie" i Chimera, ale co z tego u licha skoro jeszcze tyle smacznego "przemijania" przed nami?.

"...Żaden by się nie poszczycił

Bóg niczym lepszym, jeśliby mu dano

Przyglądać się mijaniu tej godziny" — jak zapisał podobne wrażenie Ezra Pound.

Nie można wykluczyć wersji, że Zgaiński ze mną tutaj gadu-gadu, srututu, po czym wyszedł i za pierwszym lepszym rogiem wypuścił to babsko konwaliami pasione na jakiegoś porządnego chrześcijanina.

Albo też przechodzący tą samą ulicą Lucuś vel Łysakowski dostrzegł w panience lwicę, która pragnie go rozszarpać?

Jednak optymistycznie odrzucam taką możliwość — sądzę, że akurat Zgaiński w podobnej sytuacji mimo całego swojego "lewactwa" uchroniłby bliźniego przed niebezpieczeństwem — w porę sam by się na babsko rzucił, odwracając jej uwagę od Lucusia.

W tym względzie można na niego liczyć. To, podobnie jak ja, zwykły łajdak, woli "przemijać", na ogół pożąda spraw dosyć śmiertelnych, ale miłych.

Z pożądania nieśmiertelności za wszelką cenę trzeba się leczyć — wyobrażacie sobie nieśmiertelność z Lucusiem?

Sławomir GOWIN

Na własny rachunek

Prawy Lolek

Przeczytałem właśnie "Lewego czerwcowego" i czuję niesmak. Podczas studiów dorabiałem w spółdzielni studenckiej sprzątaniem zęz na statkach. Panowała tam równie smrodliwa atmosferka. Coraz mocniej ugruntowuje się we mnie przekonanie, że sporej części tych "na górze" tak naprawdę wcale nie obchodzi Polska, społeczeństwo, realizacja "solidarnościowych" ideałów. Każdy PRAWY LOLEK marzy w gruncie rzeczy tylko o jednym: wpić się przeciwnikowi w gardło i chlęptać świeżą krew, wdeptać go w błoto i zbrukać do reszty. A potem — samemu do koryta, które jako cel wszystkie uświęca środki. Nie ma znaczenia, kim jest przeciwnik stający na drodze. Nie liczą się najbliższe kiedyś więzy, najbardziej niepodważalne zasługi, najszacowniejsze autorytety.

PRAWY LOLEK jest z zasady wściekłym antykomunistą. Urodził się i mieszkał do 1989 roku w wieży z kości słoniowej lub na Madagaskarze. Ręce ma czyste jak chusteczka, uprana w proszku Vizir (czy biel może być jeszcze bielsza?). Wszystko, co wydaje mu się czerwone, różowe, lub mające choćby pozór różowego, gotów wypełnić ogniem i mieczem. Nie próbuje nawet odróżniać winnych od niewinnych. Nie umie przebaczać, woli stawiać szubienice. I zapewne daremne byłoby cytowanie mu słów Grigirija Pomeranca, wieloletniego dysydenta i łagiernika: "Dziś jednym z największych niebezpieczeństw staje się antykomunizm. Bowiem istota bolszewizmu nie jest ideowa, lecz organizacyjna i psychologiczna: sterowany resentyment, periodyczne fale nienawiści do wizerunku wroga. Totalny antykomunizm już istniał — obejdzie się bez nas. Czy umiemy wyrwać się z niewoli idei i zasad, by sercem czuć dobro i zło?".

PRAWY LOLEK lekceważy przy tym głęboko wszelkie odczucia i opinię społeczną, maluczcy po prostu go mierzią. Demokrację chciałby zastąpić oligarchią sobie podobnych. "Co mnie w tym przypadku obchodzi społeczeństwo" wyznaje otwarcie w wywiadzie dla "Dziennika Polskiego" przewodniczący Rady Naczelnej ZChN Jan Łopuszański. Posłowie ZChN sprzeciwiają się gorąco zapisowi w projekcie Karty Praw i Wolności, który przewiduje możliwość rozpisania referendum na wniosek pół miliona obywateli. Czyżby każdy z nich wart był tyle, co milion "przypadkowej hołoty"? Trawestując klasyka: "Jestem Milion i myślę za miliony".

PRAWY LOLEK nie uznaje innych poglądów, niż swoje; innych sił politycznych, niż własne Kółko Wzajemnej Adoracji. Tolerancja jest dlań słowem zupełnie obcym, nie mieszczącym się w wyznawanym credo. Wyrażających odmienne zdanie najchętniej zapewne ujrzałby na stosie. Jak podaje "Gazeta Wyborcza", w Łodzi opublikowano wyniki badań opinii przeprowadzonych wśród studentów pierwszych lat miejscowego uniwersytetu. Na stu pytanych aż 62 wskazało ZChN jako partię, która najbardziej szkodzi dziś w Polsce. I wtedy prof. Zbigniew Klajnert, członek uczelnianego senatu, łódzki radny, ZChN-owski kandydat na ministra kultury (!!) zażądał ujawnienia nazwisk owych 64 "wichrzycieli" (czy pamiętacie Państwo antysyjonistyczne wystąpienie Władysława Gomułki w Sali Kongresowej w 1968 roku i okrzyki z sali: "Po nazwisku, po nazwisku"?). Na szczęście, nie żyjemy jeszcze w Lolkolandii, rektor odmówił. Ankiety na wszelki wypadek radziłbym jednak spalić — mogą kiedyś wpaść w ręce inkwizytora, który domagać się będzie głów.

*Z PRAWYM LOLKIEM nie można się **porozumieć**, nie można **zjednoczyć**. To najprawdziwszy sukcesor KOMUCHA, chociaż w inną szatę przyodziany.*

Edward J.MINCER

Przepraszam

Z powodu podania przez red. Mirosława Kulebę w artykule pt. "Muszę tam iść" opublikowanym w "Gazecie Nowej" (nr 152 z 17-19 lipca 1992 r.) informacji, którymi poczuła się dotknięta pani **Zdzisława Stępniak** — przepraszam.

Andrzej Buck

Rozpoczęcie sezonu

TARGI POZNAŃSKIE 1921-1991

DOMEXPO Wiosenne Targi Artykułów Konsumpcyjnych "Wszystko dla domu" to impreza, która — obok Międzynarodowych Targów Budownictwa BUDMA i Międzynarodowej Wystawy Zabezpieczenia Mienia SECUREX — otworzy tegoroczny, zawierający 25 pozycji, kalendarz wystawienniczy Międzynarodowych Targów Poznańskich. Targi te odbędą się w dniach 2-5 lutego 1993 roku. Tematyka DOMEXPO obejmuje: materiały i sprzęt do wykańczania oraz odnawiania wnętrz, meble, artykuły dekoracyjne i wyposażenia wnętrz, sprzęt agd, urządzenia ogrzewcze, wentylacyjne i klimatyzacyjne, artykuły instalacyjne i wyposażenia łazienek, elektronikę konsumpcyjną, instrumenty muzyczne, sprzęt fotograficzny i optyczny, narzędzia oraz artykuły motoryzacyjne. Targi te zgromadzą ponad 500 wystawców z 5 krajów (Czechy, Francja, Niemcy, Polska, Słowacja). Wśród firm, które zaprezentują się na targach, są m.in. tak renomowane jak Thomson, Philips Lighting czy nasze Kowary.

Bardzo dobrze rozwijają się targi BUDMA. Ubiegłoroczne zgromadziły 283 wystawców z 10 państw na powierzchni 12 tys. m kw. Targi te zwiedziło 50 tys. osób. Impreza tegoroczna będzie dużo większa. Weźmie w niej udział 520 wystawców (430 polskich i 90 zagranicznych). Z kraju będą m.in. Bumar, Elektromontaż, Termoplast, Vitton, Centrostal, Opoczno i Zremb, a z zagranicy Keramag, Ideal Standard i HKL Baumaschinen z Niemiec, grupa brytyjskich firm budowlanych Buidings Exhibition Management, Faraone Sistemi z Włoch oraz Slovak ze Słowacji.

Wystawa SECUREX poświęcona jest sposobom ochrony mienia, w szczególności mieszkań, przedsiębiorstw, muzeów, obiektów kultury, samochodów i towarów, przed kradzieżą i pożarem. Pokazane będą: systemy alarmowe, antywłamaniowe i przeciwpożarowe, urządzenia zabezpieczające elektroniczne i mechaniczne, kasy pancerne, specjalne drzwi i okna, szkło pancerne, materiały ognioodporne, zamknięcia i okucia do drzwi, okien i włazów. W zeszłorocznej wystawie udział wzięło 70 wystawców z 5 państw. W tym roku SECUREX zgromadzi 112 firm z 6 krajów (Francji, Kanady, Niemiec, Polski, Tajwanu i Wielkiej Brytanii). Targom towarzyszyć będzie konferencja: "Urządzenia i sposoby zabezpieczenia mienia SECUREX '93.

W.S.

Zmiany personalne w TVP „powinnością TV publicznej"

Zaorski nie ulegał...

Ostatnie zmiany personalne w TVP są wynikiem "pewnych powinności telewizji publicznej" — zapewnił 27 bm. przewodniczący Radiokomitetu Janusz Zaorski posłów z sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Zaprzeczył, iż ulegał naciskom politycznym przy podejmowaniu decyzji kadrowych.

Zaorski został zaproszony przez komisję, aby wyjaśnić motywy swych decyzji, ponieważ, jak powiedział jej przewodniczący Juliusz Braun (UD), "sprawa wzbudziła falę komentarzy prasowych, a jest to kwestia wiarygodności i kontroli społecznej".

Zaorski objaśnił trzy, jego zdaniem, "najbardziej kontrowersyjne sprawy" — odwołania: z-cy szefa Telewizyjnej Agencji Informacyjnej Karola Malcużyńskiego, szefa ośrodka regionalnego TVP w Gdańsku Jarosława Daszczyńskiego oraz kierującego programem regionalnym w Krakowie Łukasza Preznara.

Podtrzymał zarzuty "indywidualizmu i niemożności nawiązania dobrych kontaktów z podwładnymi" wobec Malcużyńskiego. Zarzucił mu, że w czerwcu ub.r. dopuścił do 7-minutowego opóźnienia głównego wydania "Wiadomości", czym "karygodnie" nadużył zaufania odbiorców dziennika. Dodał, że Malcużyńskiemu zaproponował dwie możliwości pozostania w TVP. "Obecnie rozważa je na urlopie w górach" — powiedział Zaorski.

Zdaniem prezesa odwołanie w Gdańsku Jarosława Daszczyńskiego ma przyczynić się do "wzmocnienia" tamtejszego ośrodka. Jego następca Adam Kinaszewski dysponuje większym wykształceniem i umiejętnościami. "Daszczyński przyjął moją propozycję i został mianowany z-cą dyr. programu trzeciego TVP" — oświadczył Zaorski. Powiedział też, że podziękował dyrektorowi ośrodka krakowskiego, Preznarowi, gdyż "wypełnił to do czego był powołany, działając w okresie tymczasowym przed uruchomieniem w ciągu najbliższych dwóch miesięcy ośrodka regionalnego w Krakowie".

Andrzej Zarębski (PPL) zarzucił Zaorskiemu, że "przez wrodzoną sobie delikatność nie mówił ani słowa o polityce, a na pytanie o naciski opowiedział pewną historyjkę o czymś innym". "Wiem, że te naciski były, nie uniknie ich pan ani ze strony szefa rządu, Urzędu Prezydenckiego i nas, posłów" — oświadczył. Dodał, że po rozmowach z posłami z regionu gdańskiego i wojewodą nie sądzi, iż szef Radiokomitetu wymienił w Gdańsku "człowieka gorszego na lepszego".

(PAP)

USA zarzucają dumping stali 19 krajom, w tym Polsce

Wojna o stal?

Amerykańskie Ministerstwo Handlu uznało wstępnie 19 krajów, w tym Polskę, winnymi eksportowania stali do USA po zaniżonych cenach i zapowiedziało, że w razie ostatecznego potwierdzenia zasadności tego zarzutu zacznie pobierać od nich cło wyrównawcze w wysokości od 0.03% w wypadku pewnych blach kanadyjskich do 75.44% w wypadku tzw. blach grubych z Polski i aż 109% w wypadku tychże blach z Brazylii i Wielkiej Brytanii.

Decyzja ta, ogłoszona w środę, ucieszyła amerykańskie koncerny stalowe, które oskarżają producentów zagranicznych o dumping i korzystanie z subsydiów, ale zwiększy napięcie między uczestnikami rokowań GATT w sprawie liberalizacji handlu światowego, a samym Amerykanom może przynieść wzrost cen wielu wyrobów, od samochodów po lodówki, wytwarzanych z importowanej stali, wyraźnie tańszej od amerykańskiej.

Choć ostateczna decyzja w sprawie cła wyrównawczego zapadnie dopiero za kilka miesięcy, samo wstępne orzeczenie zahamuje napływ importowanej stali, ponieważ władze amerykańskie będą już teraz pobierać dodatkowe cło od jej importerów, na razie w formie kaucji. Kaucja ta podlega zwrotowi w razie uchylenia wstępnej decyzji środowej, ale przepada, jeśli decyzja zostanie utrzymana.

Polskie źródła handlowe w Waszyngtonie oświadczyły, że nie ulega wątpliwości, iż wstępne orzeczenie jest próbą ograniczenia importu stali na rynek amerykański.

W 1991 r. import wyrobów stalowych objętych środowym orzeczeniem Ministerstwa Handlu USA wyniósł ok. 6,5 miliona ton i kosztował nabywców amerykańskich 2,6 mld dolarów.

Import zaspokaja tylko ok. 15% łącznego zapotrzebowania USA na blachy grube i inne wyroby ze stali węglowej będące przedmiotem dochodzeń ministerstwa, jednak amerykańskie koncerny stalowe — na których wniosek wydano orzeczenie — zlękły się, że bez ceł wyrównawczych nie zdołają na dłuższą metę poradzić sobie z konkurencją zagraniczną.

Udział polskich blach grubych w imporcie objętym środową decyzją jest bardzo niewielki: według danych biura radcy ekonomicznego w Waszyngtonie, ich eksport do USA wyniósł w 1991 roku 18.600 ton (i 5,8 mln dol.), a w roku ubiegłym 18.500 ton (i ok. 5 mln dol.). Niemniej amerykańskie cła wyrównawcze są drugą tego rodzaju barierą dla polskiego eksportu stali do krajów zachodnich. W listopadzie ub.r. Wspólnota Europejska nałożyła podobne cło na rury ze stali nierdzewnej z Polski, Węgier, (ówczesnej) Czecho-Słowacji i Chorwacji, również pod zarzutem dumpingu.

W gronie 19 krajów uznanych przez USA winnymi dumpingu znaleźli się wszyscy najwięksi producenci stali na świecie, łącznie z Japonią, Niemcami, Francją i Koreą Południową.

Do skargi koncernów stalowych USA, która była podstawą dochodzenia, dołączył w grudniu ub.r. związek zawodowy amerykańskich stalowników. Zatrudnienie w hutnictwie stalowym USA zmniejszyło się z 268 tys. w 1984 r. do 196 tys. w roku 1991.

Jeśli ostateczna decyzja Ministerstwa Handlu USA w sprawie stali będzie niekorzystna dla zaskarżonych eksporterów zagranicznych, kolej przyjdzie na amerykańską Komisję Handlu Międzynarodowego, która musi wtedy orzec w ciągu 45 dni, czy import stali szkodzi lub zagraża interesom amerykańskich producentów stali. Komisja orzekła już w zeszłym roku — choć w trybie wstępnym — iż takie zagrożenie występuje.

EWG krytykuje nowe cła

Komisja EWG ostro skrytykowała ogłoszone w środę przez Waszyngton cła na wyroby stalowe, twierdząc, iż są one nietrafne, nieproporcjonalne i nieuzasadnione.

Akcja podjęta przez Amerykanów jest nieusprawiedliwiona i niewspółmierna — oświadczył w Brukseli Leon Brittan, komisarz EWG do spraw stosunków gospodarczych z zagranicą. Szczególnie niefortunne jest to, iż podjęto ją na samym początku kadencji nowego rządu USA — podkreślił.

W opublikowanym w Brukseli dokumencie oceniono, że ewentualne sankcje amerykańskie obejmą dostawy stali z EWG o wartości 1 mld dol. i wadze 2 mln ton rocznie. Wejdą one w życie, gdy amerykańska Komisja Handlu Międzynarodowego uzna, iż import stali do USA poważnie szkodzi firmom amerykańskim.

(PAP)

UCHWAŁA nr XXXI/282/93 RADY MIEJSKIEJ w Zielonej Górze z dnia 28 stycznia 1993 r.

w sprawie zasad ustalania opłat za wodę i odprowadzanie ścieków z urządzeń wodno-kanalizacyjnych na terenie miasta Zielonej Góry.

Na podstawie art. 18 ust. 1 i art. 40 ust. 2 pkt. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. nr 16, poz. 95 z późniejszymi zmianami) w związku z paragrafem 11 ust. 1-4 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 1986 r. w sprawie urządzeń zaopatrzenia w wodę i urządzeń kanalizacyjnych oraz opłat za wodę i wprowadzanie ścieków (Dz.U.nr 47 poz.234 z późniejszymi zmianami)

uchwala się co następuje:

§f 1

Opłaty za wodę pobieraną z miejskich urządzeń wodociągowych i za ścieki odprowadzane do miejskich urządzeń kanalizacyjnych na terenie miasta Zielonej Góry- należy określać w oparciu o koszty utrzymania i eksploatacji oraz wydatki na inwestycje w zakresie miejskich urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych niezbędnych dla poprawy jakości i ilości wody oraz urządzeń kanalizacyjnych odprowadzających ścieki.

§ 2

Uchyla się uchwałę nr XXIV/227/92 Rady Miejskiej w Zielonej Górze z dnia 25 czerwca 1992 r. w sprawie ustalania opłat za wodę i odprowadzanie ścieków z urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych na terenie miasta Zielonej Góry.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta Zielonej Góry.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w prasie lokalnej oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze.

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej
Andrzej Rychlik.

01-30937

Uchwała Nr 5/93 Zarządu Miasta w Zielonej Górze z dnia 11 stycznia 1993 r.

w sprawie ustalenia opłat za wodę i odprowadzanie ścieków z urządzeń wodociągowo- kanalizacyjnych stanowiących własność miasta Zielonej Góry.

Na podstawie art. 30 ust. 1 oraz ust. 2 pkt. 3 ustawy o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 16, poz. 95 z późniejszymi zmianami), Paragraf 11 ust.1-4 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 1986 r. w sprawie urządzeń zaopatrzenia w wodę i urządzeń kanalizacyjnych oraz opłat za wodę i wprowadzanie ścieków (Dz. U. Nr 47, poz. 234 z późniejszymi zmianami)

uchwala się co następuje:

§1

W oparciu o przedłożony przez Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Zielonej Górze plan kosztów utrzymania i eksploatacji miejskich urządzeń zaopatrzenia w wodę i urządzeń kanalizacyjnych oraz plan inwestycji do realizacji w 1993 r. mających na celu poprawę jakości wody

ustala się

obowiązujące od 1 lutego 1993 r. opłaty za wodę pobieraną z miejskich urządzeń wodociągowych i za ścieki odprowadzane do miejskich urządzeń kanalizacyjnych w następujących wysokościach:

1/ dla gospodarstw domowych:
- 4.000 zł za 1 m sześc. wody,
- 2.000 zł za 1 m sześc. ścieków,

2/ dla innych odbiorców:
- 6.600 zł za 1 m sześc. wody,
- 3.300 zł za 1 m sześc. ścieków,

3/ dla celów produkcyjnych:
- 8.200 zł za 1 m sześc. wody,
- 4.100 zł za 1 m sześc. ścieków.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się naczelnikowi Wydziału Gospodarki Miejskiej i dyrektorowi Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Zielonej Górze.

§3

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1993 r. i podlega ogłoszeniu w prasie lokalnej oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze.

Prezydent Miasta
mgr. inż Roman Doganowski.

01-30944

01 AUTO—MOTO

●**ABY dobrze naprawić auto- Firma DEUTSCHAUTO zaprasza- naprawy bieżące- powypadkowe całopojazdowe VW, audi, opel, ford, diesel- benzyna. Świdnica k/ Zielonej Góry ul. Kosynierów 6 tel. 731-69, Zapraszamy od 8.00 do 18.00. Ceny konkurencyjne.** *(01-30282)*

●**AUTO**- Komis Leśniów Wlk. zaprasza. Tylko u nas możliwość zamiany! Szeroki wybór aut! Przyjedź, zobacz, zadzwoń tel. 18-95. *(01-30932)*

●**FIAT** 126p, rok prod. 1990 - sprzedam. Wiadomość: Stargard Gubiński, tel. 29. *(01-30824)*

●**JAWĘ** 50- sprzedam. WSK- kupię. Nowa Sól, tel. 42-37. *(01-30934)*

●**KAMAZA** z przyczepą sprzedam. Zielona Góra tel. 600-19 wieczorem. *(01-30852)*

●**MERCEDES** 190E 2,3 -sprzedam. Głogów (070)34-44-71. *(03-05637)*

●**MERCEDES** 207D 1979 -sprzedam. Kamiona, tel. 34-12-88. *(03-05638)*

●**NAPRAWA** i regulacja pomp wtryskowych oraz wtryskiwaczy—Polkowice ul.Kopalniana 5 czynne 14.30—19.00 *(04-02421)*

●**POMOC** drogowa, usuwanie drobnych usterek na poczekaniu. Zielona Góra, tel. 75-170. *(01-30448)*

●**PRZEDPŁATĘ** kupię - Słubice tel. 27-69 ul. Pl. Przyjaźni 28/10 *(02-03758)*

●**SAMOCHÓD** ciężarowy "Galant" prod. niemieckiej, rok prod. 1956 na chodzie, do przeróbek tanio odstąpię. Gęstowice 1, trasa Krosno Odrz.- Cybinka. *(01-30899)*

●**SKODĘ** 105 rok prod. 1981 stan idealny - sprzedam. Cena przystępna. Gorzów ul. Sportowa 14c/9 *(02-03763)*

●**SPRZEDAM** citroena 1300 cm sześc., 1983 r. - 29.000.000 zł. Pasterzowice 39/14, Jarząb- sobota, niedziela 15.00-18.00. *(01-30945)*

●**VW** transporter D lub TD, rocznik 84-86 kupię. Zielona Góra, Dantyszka 6. *(01-30873)*

02 BUSINESS

Duży sejf sprzedam. Oferty: BO Zielona Góra do 12.02.93. *(01-30923)*

Dystrybucja chemii gospodarczej o wysokim standardzie.Możliwość wysokich zarobków w systemie Network Marketing Lubin 44-23-51 *(04-02427)*

Największy w Polsce producent i exporter wyrobów dziewiarskich w Jarosławiu "JARLAN" zaprasza! Magazyn Fabryczny- Sulechów Krężoły 11- Hurtownia "R & X". *(01-30646)*

ODZIEŻ ROBOCZA: ubrania robocze w tym: ocieplane, obuwie robocze w tym gumofilce i ocieplane, rękawice, ręczniki frotte, koszule i inne art. BHP. Zielona Góra, Lisia 10, tel. 36-09, 29-375. *(01-30699)*

03 DLA DOMU

●**OWCZARKI** kaukaskie rodowodowe sprzedam. Lipinki Łużyckie koło Żar tel. 46. *(01-30922)*

05 HOBBY

●**SKLEP** "RETRO"- skup i sprzedaż antyków i starci (monety złote, srebrne i inne, medale, biała broń, zegary, zegarki, porcelana, kufle, lampy, żelazka, stare książki, wyroby ze srebra, złom złota i srebra, obrazy, małe meble, figurki, rogi). Zielona Góra, Boh. Westerplatte 32 (wejście od podwórza). Zapraszamy. *(01-30775)*

06 KOMUNIKATY

●**LEGO!** Lego! Największy wybór. Ceny importera. Wiele innych zabawek - oferuje PHU NORIMPEX Zielona Góra, ul. Lisia 10, tel. 46-51 wewn. 238. *(01-30837)*

●**PRZEDSIĘBIORSTWO** "Eltor-Pol" Zielona Góra uprzejmie informuje, że posiada w sprzedaży cukier: luzem - 7.600 zł/kg, paczkowany - 7.800 zł/kg. Zapraszamy w godzinach od 7.00 do 15.00 do siedziby przedsiębiorstwa przy Al. Zjednoczenia 106, tel. 620-56 oraz w Sulęcinie ul. M.Dudka 15a, tel. 20-95. *(01-30417)*

07 LOKALE

●"AGENCJA KRAWCZAK" - domy, mieszkania, budowy, parcele. Zielona Góra, Centrum Biznesu ul. Boh. Westerplatte 23, tel. 710-81 do 86, fax 67265. *(01-30566)*

●**DWA** mieszkania dwupokojowe 37 m kw. i 50 m kw. z telefonami, ciemne kuchnie przy WSInż. w Zielonej Górze sprzedam. Oferty: BO Zielona Góra. *(01-30942)*

●**KIOSK** na Manhatanie- sprzedam. Nowa Sól, ul. Mickiewicza 13. *(01-30933)*

Lokal handlowy lub pomieszczenie do adaptacji w centrum Zielonej Góry kupię lub wydzierżawię. Tel. 221-28. *(01-30921)*

●**M-2** Osiedle Konstytucji oraz garaż- sprzedam. Nowa Sól, tel. 78-606 po 19.00. *(01-30935)*

●**M-3** (49 m kw.) zamienię na 2pokojowe (może być mniejsze, stare budownictwo). Głogów, Jagiellońska 29/8. *(03-05612)*

●**M-3** kupię. Głogów 34-02-11. *(03-05590)*

●**M-4** w Głogowie na os. Kopernik (własnościowe, 52 m kw.) -sprzedam. Głogów 33-96-17 po 20.00. *(03-05618)*

●**POSZUKUJĘ** do wynajęcia mieszkania M-2 lub M-3. Zielona Góra, tel. 75-170 do 17.00. *(01-30832)*

08 MATRYMONIALNE

Kawaler lat 29, przystojny, dobrze sytuowany pozna panią przyślij ofertę ze zdjęciem—DETLEV BADERSCHNEIDER Bismark Str. 41 w 8670 HOF *(04-02414)*

●"AMOR" Polskie Biuro Matrymonialne - Postbus 95 4724ZH WOUW Holandia - bezpłatnie kojarzy Polki z Holendrami. Przyślij ofertę ze zdjęciem *(02-03720)*

●"Dagmara" 68-200 Żary, box 57 kojarzy małżeństwa krajowe, zagraniczne, fotokatalogi! *(01-29731)*

Holender 29 lat, wysoki, szczupły, rozwiedziony, bezdzietny pozna dobrze gotującą dziewczynę w celu założenia rodziny (bez dzieci). Fotooferty: języ angielski, niemiecki. Adema Steef, Valeriaan 14, 2811 RJ Reeuwijk. *(01-30925)*

●**PANI** lat 47, studia, mieszkanie pozna kulturalnego pana bez nałogów i zobowiązań, niezależnego materialnie, chętnie z samochodem. Oferty: BO Zielona Góra. *(01-30930)*

●**PANOWIE** lat 30-60 mający bardzo dobre warunki bytowe chcą poznać Polski w celu matrymonialnym. Oferty ze zdjęciem proszę przesłać na adres "Winkelman" W. Strauss Weg 8D- 2102 Hamburg 93. *(01-30897)*

Telefoniczne Biuro Matrymonialne „PARTNER" POLKOWICE 45-24-26 codziennie od 15—17.00 *(04-02385)*

09 MEBLE

●**SEGMENT** dziecięcy malinowy tanio sprzedam. Zielona Góra tel. 663-60. *(01-30909)*

11 NIERUCHOMOŚCI

●**AGENCJA** Obrotu Nieruchomościami "Pro-Gres", Głogów, Budowlanych 7, 33-46-99 w godz. 14.00-16.00.. *(03-05639)*

Atrakcyjna działka rzemieślniczo- budowlana 78 arów lub dwie działki po 40 arów, uzbrojone- woda, siła, droga, telefon, 10 km od Zielonej Góry- sprzedam. ZG. *(l. 646-0)*

●**ATRAKCYJNIE** położoną działkę 2 ha przy drodze ZG.- Żary nadającą się na budowę motelu, parkingu- sprzedam. ZG. tel. 221-26. *(01-30868)*

●**DOM** do wykończenia na działce 24 ary sprzedam. Gorzów ul.Puszkina 12 tel.74—942 *(02-03760)*

Dom w Radnicy sprzedam lub zamienię na mieszkanie. Zielona Góra, Lisia 59/46 po 16.00. *(01-30891)*

Sprzedam dom jednordzinny działka 800m kw w Zapolicach koło Zduńskiej Woli wiadomość Lubin tel.42-59-17 *(04-02417)*

●**SPRZEDAM** dom o powierzchni 230m kw do wykończenia na działce rzemieślniczej w Lubinie tel. 44-34-70 *(04-02428)*

●**WILLĘ** dużą sprzedam. Zielona Góra, tel. 68-415 od. 11.00-16.00. *(01-30063)*

Zamienię 4 ha ziemi w Świebodzinie na mieszkanie w Zielonej Górze. Oferty B.O. Zielona Góra. *(01-30822)*

● *(01-29732)*

13 PRACA

●**AGENCJA** "KOMANDOS" prowadzi licencjonowane kursy przyuczające do zawodu "Agent Ochrony- Konwojent wartości". Informacje: Zielona Góra, tel. 724-21 w. 335, w godz. 12.00-15.00. *(01-30860)*

Jeśli chcesz zarobić pośrednicząc w poszukiwaniu pracy za granicą- napisz, koperta + znaczek. 67-200 Głogów, Wojska Polskiego 7a/11. *(01-30847)*

●**SZANSA** dla każdego. Praca na własny rachunek. Niewielki wkład. Zarobki nieograniczone. Przyjdź, przyjdź, napisz. Leszek Kaniak, 68-200 Żary, ul. Zwycięzców 22c/21. *(01-30834)*

●**ZATRUDNIĘ** (produkcja trawników), możliwość zamieszkania lub wydzierżawię. "Campodent" Głogów, Okrężna 10. *(03-05602)*

●**ZATRUDNIMY** w zawodach: dekarz- blacharz, posadzkarz- lastrykarz, glazurnik- płytkarz, tapeciarz, szpachlarz. REM-BUD sc. Abramowicz ul. Kujawska 14 68-200 Żary tel. 38-27 do 15.00. *(01-30862)*

Zdecydowani, operatywni - rozsyłanie katalogów, reklam, inne propozycje firm zachodnich, dołączyć 3.500.- znaczkami. "Adsur" Głogów 1. *(03-05435)*

15 USŁUGI

●"ATEL" - serwis RTV, naprawy i przestrojenia, czynny 9.00-17.00, soboty 10.00-15.00. Zielona Góra, ul. Brzozowa (boczna od Botanicznej), tel. 58-34. *(01-30564)*

●**FRYZJER** damski u klienta. Głogów 34-01-40. *(03-05603)*

●**NAPRAWA** junkersów, kuchenek i pieców gazowych, instalacje c.o. i gaz. Zielona Góra, tel. 670-84 i 30-16. *(01-30826)*

●**ŚLUBNE** suknie zagraniczne wypożyczysz za 1.000.000 - dodatki gratis. Gorzów - Chwalęcice tel. 74-053 dojazd do końca ulicą Żwirową *(02-03727)*

●**PPU "MM" oferuje żaluzje poziome, pionowe, rolety i rolokasety antywłamaniowe po bardzo atrakcyjnych cenach. Głogów, Budowlanych 10, tel. 33-27-08.** *(03-05486)*

●**TRANSPORT** do 1,5 T -MAROTTI Zielona Góra tel. 654-17. *(01-30438)*

●**ŻALUZJE** aluminiowe kolorowe. Głogów 33-51-35. *(03-05391)*

●**ŻALUZJE** Gorzów tel. 238-13 *(02-03691)*

Wykonuję centralne ogrzewanie na gaz. Zielona Góra, tel. 689-87. *(01-30878)*

●**ZAKŁAD** Remontowo -Budowlany przyjmie zlecenia na 1993, murarstwo, tynkarstwo mechaniczne, glazura, malarstwo, fachowo. Głogów 33-92-58. *(03-05632)*

16 ZDROWIE

Aurelia Jach -specjalista reumatolog, Stanisław Jach -specjalista chorób wewnętrznych. Głogów, Lompy 23, 33-80-46. *(03-05610)*

●**BEZOPERACYJNE** leczenie kamicy nerkowej, żółciowej, prostaty. Informacja korespondencyjna: Agencja "RELAX", 80-402 Gdańsk, Kochanowskiego 68. *(01-30558)*

●**BIOENERGOTERAPEUCI** na stałe, rewelacyjne metody uzdrawiania. "Biotom", Głogów, Jedności Robotniczej 40a /9.00 -19.00/, 33-44-11. *(03-05624)*

Gabinet Leczenia Akupunkturą - lek. med. M.Olsztyńska- Wołowska, czynny poniedziałki, środy, czwartki 16.00- 17.00 wtorki, piątki 15.00- 16.00, leczenie przewlekłych bólów, odwykowe, innych schorzeń. Zielona Góra, pl. Bohaterów 2/2. *(01-30924)*

●**MASAŻ** leczniczy, kręgosłupa, kończyn, sportowy, odchudzający, akupresura. "Biotom", Głogów, Jedności Robotniczej 40a /9.00 -19.00/, 33-44-11. *(03-05625)*

Specjalista chirurg -ortopeda -traumatolog Marek Andrzejewski /czwartek 16.00 -17.00/, Głogów, Przychodnia na Kołłątaja. *(03-05608)*

●**SZCZEPIENIE** przeciw żółtaczce zakaźnej. Głogów, Al. Wolności 23/9, każda sobota 11.00 - 13.00. *(03-05342)*

18 RÓŻNE

Cegłę rozbiórkową- sprzedam. Chlebowo 82 k/Gubina. *(01-30817)*

●**REGAŁY** i lady sklepowe -sprzedam. Głogów, Obrońców Pokoju 38, 34-14-71. *(03-05636)*

●**SZNAUCERY** miniaturowe (pieprz i sól, po doskonałych rodzicach) -sprzedam. Głogów 34-27-57 w. 581 po 16.00. *(03-05613)*

●**ŻALUZJE** różne -producent. Zielona Góra tel. 729-92. *(01-30360)*

●**ŻALUZJE** różne- producent. Zielona Góra tel. 729-92. *(01-30361)*

Kupon na ogłoszenia drobne

Nazwisko ..... Imię ..... Data publikacji .....

Adres ..... Podpis .....

GRUPA :

01	AUTO-MOTO	10	NAUKA
02	BUSINESS	11	NIERUCHOMOŚCI
03	DLA DOMU	12	PRACA
04	ELEKTRONIKA	13	PODRÓŻE-URLOPY
05	HOBBY	14	TOWARZYSKIE
06	KOMUNIKATY	15	USŁUGI
07	LOKALE	16	ZDROWIE
08	MATRYMONIALNE	17	ZGUBY
09	MEBLE	18	RÓŻNE

WYCIĘTY Z GAZETY KUPON PROSIMY DOSTARCZYĆ DO BIURA OGŁOSZEŃ "GN" LUB ODDZIAŁU REDAKCJI W PRZYPADKU PRZESYŁANIA KUPONU POCZTĄ PROSIMY DOŁĄCZYĆ ODCINEK WPŁATY NA KONTO: PKO BP II O/ZIELONA GÓRA 97521-34728-136

FORMA DRUKU	CENA
☐ PROSTA	- 20.000 zł
☐ RAMKA ZWYKŁA	- 30.000 zł
☐ RAMKA POGRUBIONA	- 40.000 zł

W WYDANIACH MAGAZYNOWYCH (PIĄTEK) CENA OGŁOSZENIA WZRASTA O 100%

Zaznacz znakiem "x" grupę i formę druku

Głogów	•pl. Tysiąclecia	•tel./fax 33-29-11
Gorzów Wlkp.	•ul. Chrobrego 31	•tel./fax 226-25
Lubin	•ul. Wyszyńskiego 10	•tel./fax 42-42-54
Zielona Góra	•al. Niepodległości 22	•tel. 229-71, 710-77, fax 722-55, tlx 432263

Kupon jest ważny do końca lutego 1993 r.

OPINIE • SYGNAŁY • LISTY • TELEFONY

Czekamy na uchwałę „politbiura"

Polityka mieszkaniowa "europejczyków" wyraźnie wskazuje na zamiar przekształcenia Polski w kraj ludzi bezdomnych. Znamienne, że EWG uzależniając nasze stowarzyszenie ze Wspólnotą Europejską od realizacji programu dostosowawczego nie postawiła warunków rozwiązania problemu mieszkaniowego w Polsce. Mamy więc do czynienia ze szczególną filozofią, albo sądząc po warunkach — ze szczególną grą interesów, prowadzoną bez liczenia się z potrzebami polskich rodzin. Wstępnie można przyjąć, że chodzi tu o brak pieniędzy. Ale w świetle faktów nie jest to jedyna przyczyna. Hasło szczupłego budżetu jest swoistą zasłoną dymną, która ma usprawiedliwić utrzymywanie dotychczasowego stanu.

28 grudnia 1989 r. ustawa o uporządkowaniu stosunków kredytowych wprowadziła zmiany kredytowania. Natomiast 15 lutego 1992 r. Sejm "na papierze" ustanowił pełny rynek mieszkań. Zapatrzeni na Zachód zapomnieli, że interwencjonizm państwowy w tak ważnej sprawie jak budownictwo mieszkaniowe jest stosowany w krajach kapitalistycznych od dawna i nic nie wskazuje na to, aby państwa te miały od niego odstąpić.

Dotychczasowe reformy spowodowały, że większość zadań byłych Wojewódzkich Komisji Planowania i Wydziałów Finansowych przejęły banki. Teoretycznie jest to zasadne, banki tworzyli jednak ludzie, którzy także przed 1989 r. decydowali o podziale środków na najniższych szczeblach. W Zielonogórskiem około 60% urzędników tychże komisji, wydziałów i Narodowego Banku Polskiego znalazło pracę w nowych bankach, co samo w sobie nie jest grzechem. Natomiast błędem polityków jest to, że zakładając szybką zmianę zachowań i przyzwyczajeń utrwalonych w poprzednich dziesięcioleciach stwarzają im szanse kontynuacji tych zachowań. Pamiętamy skrajne przypadki wolontaryzmu ekonomicznego w latach 70. i 80.

W sposób właściwy dla decydentów z tego okresu, zachowuje się także duża część posłów. Dyskutując jesienią ubiegłego roku nad zmianą ustawy budżetowej odebrano "mieszkalnictwu" 2 biliony zł, argumentując "i tak tych pieniędzy nie dałoby się wydać do końca bieżącego roku".(...) Wzorem ubiegłych lat nadal utrzymuje się system równego dotowania biednych i bogatych, szafując dotacjami kierowanymi pod anonimowy adres. Przecież w najbogatszych krajach wszelkie dotacje są uzależnione od dochodów podmiotu dotowanego. W 1992 r. Sejm przeznaczył na wykup odsetek od kredytów mieszkaniowych 8,5 bln zł. W projekcie budżetu na br. przeznaczono 9,4 bln, ale ani złotówki na umorzenie kredytów. Co to oznacza dla oczekujących na mieszkania? Budżet państwa poniesie ogromny wysiłek, przeznaczając realne pieniądze na wykup nierealnych odsetek. W efekcie dofinansuje się banki, a nie oczekujących na mieszkania lub tych, którzy z trudem spłacają kredyty. Nie ma chyba powodów, dla których banki muszą zarabiać na szalejącej inflacji, podczas gdy jej koszty ponosi największa część społeczeństwa. W efekcie i tak o podziale tych środków zadecyduje ta struktura, która decydowała o tym przed 1989 r. Zauważyć należy, że państwo jest winne posiadaczom książeczek mieszkaniowych ogromne kwoty, a jeżeli przypomnieć dyskusję sejmową nad tym przeznaczeniem dotacji — na wykup samochodów czy mieszkań, intencje większości elit rządzących stają się oczywiste.

Najwyższy czas, aby spółdzielczość państwowa została zastąpiona lokatorską, a pozorny rynek kapitału — rzeczywistym rynkiem. Ewentualne budżetowe dotacje do mieszkań powinny być kierowane faktycznie do bezpośrednio zainteresowanych. Szacuje się, że w 1992 r. było około 12 tys. mieszkań niezasiedlonych, a dziesięciokrotnie więcej było lokatorów nie z własnej winy niewypłacalnych. Powiększało się bezrobocie i upadały zakłady budowlane.

M.in. projekt budżetu wskazuje na to, że wspomniane zjawiska spotęgują się w roku następnym. W 1992 r. na wszystkie cele budownictwa mieszkaniowego przeznaczono 19,6 bln zł, a w 1993 niewiele ponad 20 bln. Uwzględniając inflację rozpędzoną powtórnie przez rząd w ostatnich miesiącach ub. roku, będzie więc około 35% funduszy mniej niż w 1992 r. Projekty pana Bartkowskiego są rozwiązaniami na przyszłość. Brak jest rozstrzygnięć na już, od zaraz. Tymczasem, aby nie naruszyć interesów starych struktur, wzorem instrukcji dla Bolesława Bieruta wydanej w Moskwie 2 kwietnia 1947 r. (pkt. 15), powoła się kilka komisji i instytucji, z których żadna nie będzie miała prawa podejmowania ostatecznej decyzji. W atmosferze obrad będziemy czekać jeszcze kilka lat, aż 70% społeczeństwa zadecyduje w referendum, że uchwałę w sprawie budownictwa mieszkaniowego powinno podjąć Biuro Polityczne.

Tadeusz Dzwonkowski

(Dane o podziale środków budżetowych pochodzą z wystąpienia posła Stanisława Węglowskiego z Ruchu dla Rzeczpospolitej.)

Wandale w Łagowskim Parku Krajobrazowym

Tablice ustawione wokół Łagowskiego Parku Krajobrazowego mówią o: "zakazie wjazdu pojazdami mechanicznymi na drogi śródleśne nie będące drogami publicznymi" oraz o "zakazie likwidacji istniejących zadrzewień". Jak przestrzega się tych zakazów?

Brzegiem jeziora Ciecz od Urzędu Gminy w Łagowie Lubuskim prowadzi wąską ścieżką szlak turystyczny, który na początku, przy ul. 22 Lutego opatrzono znakiem drogowym zakazującym wjazdu wszelkimi pojazdami. W drugiej połowie grudnia ubiegłego roku rozpoczęto wycinanie drzew właśnie przy tej ścieżce. Najpierw — uschniętych sosen i buków na opał, później — zdrowych brzóz, olch, sosen i buków oraz topoli. "Przy okazji" ścięto również cztery kilkusetletnie buki o średnicy około 50 cm. Ciągniki, którymi wywożono drewno, nie mieściły się na wąskiej ścieżce, "wykonały" więc nową drogę dojazdową, niszcząc krzewy i mniejsze drzewka. To, co z "drobnicy" przeszkadzało w jeździe, zostało ścięte.

Wycinanie drzewostanu chronionego rozpoczęło się od pomostu Opolskich Zakładów Naprawy Samochodów, w kierunku północnym. Drugim przykładem naruszenia prawa jest już od kilku lat wywożenie drewna tą samą trasą turystyczną od osiedla "Kolonia" na północ. Szlak turystyczny został rozjechany przez ciągniki. Ale to nie wszystko.

Do pomostu Szkoły Podstawowej dojeżdżają wędkarze. Zresztą, na całym szlaku jeżdżą bezkarnie na motocyklach i motorowerach, niszcząc i zatruwając środowisko spalinami. ***Czy policja nie jest w stanie zmusić niesfornych wandali do przestrzegania prawa? Czy do tego potrzebne są duże pieniądze, czy też wystarczy trochę dobrej woli?***

"Łagowianka"

P.S. Obawiając się szykan ze strony wandali, nazwiska nie mogę podać.

W Drzonkowie jest elita

Dzięki wspaniałej młodzieży zrzeszonej w wielosekcyjnym KS "Lumel" z siedzibą w Drzonkowie, 1992 rok można zaliczyć do największych sukcesów tego klubu. Dla województwa zielonogórskiego, a przede wszystkim dla Polski, na arenach sportowych kraju, Europy i świata ta młodzież zdobyła wszystko, co było do zdobycia w trudnej, ale za to pięknej dyscyplinie. *Tak jak my dzisiaj, po 60 latach wspominamy nieraz Halinę Konopacką i Janusza Kusocińskiego, tak za kilkadziesiąt lat nasi praprawnukowie, przeglądając czasopisma czy książki poświęcone olimpiadom, przeczytają, że w 1992 r. tytuły mistrzów olimpijskich w pięcioboju nowoczesnym w konkurencji indywidualnej i drużynowej zdobyli nasi Arkadiusz Skrzypaszek, Dariusz Goździak i Maciej Czyżowicz, których macierzystym klubem był KS "Lumel" z Drzonkowa koło Zielonej Góry.*

Kiedyś nasze panie z drzonkowskiego klubu były postrachem dla najlepszych pięcioboistek świata. Ostatnio w ich ślady poszli mężczyźni. A jeszcze dodać trzeba o sukcesie młodych tenisistów stołowych w mistrzostwach Europy — zdobycie drużynowo tytułu mistrzowskiego w konkurencji juniorów nie wymaga komentarza. Obserwatorzy i sympatycy sportu są pewni, że dwójka z nich (szczególnie Lucjan Błaszczyk) zastąpi weteranów Grubbę i Kucharskiego.

Gdyby Polski Komitet Olimpijski prowadził ranking województw i klubów, które "dostarczyły" reprezentacji olimpijskiej najwięcej zawodniczek i zawodników i które zdobyły największe osiągnięcia, na pewno pierwsze miejsce zajął by KS "Lumel" z Drzonkowa i województwo zielonogórskie. Należałoby więc domniemywać, że Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Polski Komitet Olimpijski szczególną opieką otoczy zielonogórskich sportowców. Tymczasem sprawa opieki i pomocy naczelnych władz sportowych wzięła zupełnie inny obrót. Z KS "Lumel" powołano do kadry narodowej 11 osób: przysługuje im stypendium, którego jednak nie otrzymują. A żyć z czegoś muszą. "Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść"? Czy może chcąc trenować i odnosić sukcesy dla polskiego sportu powinni sami sobie poradzić?

Ambitna elita drzonkowskich pięcioboistów, nie czekając na jałmużnę z Warszawy postanowiła problem przetrwania rozwiązać samemu i na czele z panem Arkadiuszem Skrzypaszkiem zająć się prywatnym biznesem. Duże brawa! Dzięki temu kadrowicze znajdą zatrudnienie i jakoś ciężkie czasy przeżyją. A jakie będą wyniki sportowe, trudno dzisiaj przewidzieć. Ponadto A. Skrzypaszek powołał "Fundację dla Sportu", z której dochód służyć ma m.in. zawodnikom.

Kiedy w niedzielę 9 stycznia br. czekając z niecierpliwością na wyniki plebiscytu na 10 najlepszych sportowców Polski, usłyszałem, że nasz wspaniały olimpijczyk, zdobywca 2 złotych medali oraz złotego na mistrzostwach świata przegrał rywalizację z również wspaniałym olimpijczykiem Waldemarem Legieniem — mało brakowało, abym się rozpłakał pomimo, że mam 69 lat. Dla mnie i dla większości tutejszych sympatyków sportu pozostanie Pan, Panie Arkadiuszu, królem polskiego sportu w 1992 roku!

Przed kilku tygodniami czytelnicy "Gazety Nowej" dowiedzieli się o forum dyskusyjnym poświęconym elitom. Szerokie grono składające się z polityków, twórców, naukowców, animatorów kultury i dziennikarzy, doszło do wniosku, że w Zielonej Górze i województwie nie ma ludzi, których można by zaliczyć do elity. Dziwić się tylko należy, że ani jeden z dyskutantów nie pamiętał, że w niedalekim Drzonkowie znajduje się grupa wspaniałych ludzi, których osiągnięcia znane są nie tylko tu, ale w Europie i w świecie.

Dlatego pragnę przekazać całej elicie sportowej z Drzonkowa serdeczne i gorące podziękowanie za te wspaniałe osiągnięcia i złożyć w nowym roku najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Tadeusz Zachariasz, Zielona Góra

„Liver" prosi: pomóżcie Ewie

Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom "Liver" w Krakowie apeluje o udzielenie pomocy 16-letniej Ewie Jasińskiej:

"Jej życie może uratować tylko przeszczep wątroby. Według lekarzy z Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, Ewa znajduje się na aktywnej liście do przeszczepu wątroby.

Ewa jest jednym z 257 dzieci w Polsce, bardzo ciężko chorych na schorzenia dróg żółciowych i wątroby; najmłodsze ma 3 miesiące; większość dzieci potrzebuje bardzo troskliwej opieki i jest w stałym zagrożeniu życia.

Mimo, że przeszczep jest operacją ratującą życie, nie można liczyć na żadne ulgi czy zniżki. Obecnie mamy nawiązany bezpośredni kontakt z dwoma klinikami zachodnioeuropejskimi, gdzie koszt operacji wynosi 75 tys. dolarów USA, a w Polsce kosztuje ona 50 tys. dolarów USA. Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli — pomóżcie uratować Ewę! Stowarzyszenie udostępnia swoje konto (złotówkowe i dewizowe):

PKO SA O/Kraków nr 5.
35078-7007439-2701-10-1110
— "Liver"
— Ewa Jasińska.

Jan Chechliński
prezes Rady Stowarzyszenia

Ukarani włośnicą?!

Szanowna Redakcjo, tak się składa, że nie z własnej woli znaleźliśmy się w szpitalu z powodu włośnicy, o której szaleństwie pisała prasa. Ponieważ mamy bardzo dużo czasu i wszyscy "żyjemy" tylko tym tematem, naszej uwadze nie uchodzi żaden dotyczący go artykuł czy nawet krótka wzmianka. Ale po ich przeczytaniu wszyscy mamy wrażenie, że staliśmy się nie ofiarami nierzetelnie wykonanej przez kogoś pracy, lecz winnymi tego, iż włośnica mogła zaszaleć! Można tak sądzić i każdy, kto przeczyta wyjaśnienie lekarza opublikowane w Magazynie "Gazety Nowej" (nr 10 z 15-17 bm.) powie lub pomyśli: dobrze im tak, mogli kupować w miejscach do tego wyznaczonych. Jakby nie dość było, że cierpieliśmy, cierpimy i cierpieć będziemy do końca życia... Tylko brakuje, by wymierzono nam "zasłużoną karę". ***Przecież każdy z nas wydał ciężko zarobione pieniądze z pełnym zaufaniem do jakości towaru zakupionego w miejscach do tego wyznaczonych.***

Chcielibyśmy serdecznie podziękować za troskliwą, cierpliwą i z pełnym oddaniem pełnioną opiekę nad nami, za rezygnację w tym trudnym okresie ze swego życia prywatnego, za dodawanie nam otuchy — lekarzom i całemu personelowi oddziału zakaźnego w Międzyrzeczu.

Pacjenci oddziału zakaźnego
(list podpisało 47 osób)

PS. Zpewnością pod listem podpisało by się również gros osób leczonych ambulatoryjnie.

Od red.: O masowych zachorowaniach na włośnicę pisaliśmy obszernej kilkakrotnie; jedynie wymowa notatki opublikowanej na stronie gorzowskiej "GN" uzasadnia Państwa odczucie. Jednakże zarówno treść autorska, jak i cytowana wypowiedź dr. Wiesława Strickera, kierownika Zakładowego Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Rolno-Przemysłowym w Gorzowie dotyczyły jednak przypadków zaistniałych tylko w tymże mieście — według naszych niepotwierdzonych oficjalnie informacji zakażone wyroby zakupili klienci jednego ze sklepów oraz, niestety, klienci tzw. niewiadomego źródła. Nam pozostaje jedynie przeprosić za niedopowiedzenie tego istotnego szczegółu w notatce oraz wyrazić ubolewanie z powodu choroby. Pozdrawiamy i życzymy szybkiego powrotu do zdrowia!

(ew)

Mieszkanie jak chlew

Szanowna Redakcjo, piszę z nadzieją, że list trafi na łamy gazety, której jesteśmy stałymi Czytelnikami. Mieszkamy w bloku nr 8 c w Kocinie, który należy do Zakładu Rolnego w Jeleninie. Blok ten "sypie się" z każdej strony i wymaga kapitalnego remontu. Na domiar złego brak jest wody i jakichkolwiek urządzeń sanitarnych.

W Zakładzie Rolnym w Jeleninie pracowałem 3 lata, stan mojego zdrowia ciągle się pogarszał z powodu choroby nabytej w czasie odbywania zasadniczej służby wojskowej podczas stanu wojennego. Lekarze postanowili skierować mnie na rentę; gdy przebywałem na zasiłku chorobowym, mój kierownik postanowił mnie zwolnić z pracy, przegrał jednak sprawę w Rejonowym Sądzie Pracy. Obecnie otrzymuję rentę wojskową.

W sprawie wody i mieszkania poprosiliśmy o pomoc zarządcę komisarycznego w Żaganiu, któremu podlega zakład rolny w Jeleninie. Bez skutku. Zwróciliśmy się więc do Wojewody Zielonogórskiego. Dopiero po jego interwencji pan zarządca podjął decyzję o przesiedleniu wszystkich mieszkańców do mieszkań zastępczych. ***Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie fakt, że nam (sądzę, że w ramach zemsty) przydzielono takie, które przypomina bardziej chlew — kompletnie zdewastowane wymaga kapitalnego remontu. Na naszą odmowę przyjęcia tego mieszkania pan zarządca powiedział, że jeśli nam się nie podoba to możemy nadal mieszkać w Kocinie. Takie postępowanie uważam za karygodne i amoralne.*** *Nadmieniam, że na utrzymaniu mam żonę i sześcioro małych dzieci, które często chorują z powodu złych warunków mieszkaniowych oraz, że pozostali mieszkańcy tego nieszczęsnego bloku nr 8, dostali lokale o wiele lepsze od dotychczasowych.*

Dlatego też całą tą sprawę postanowiliśmy przedstawić Rzecznikowi Praw Obywatelskich oraz mamy nadzieję, publikacja listu także przyczyni się do tego, aby sprawiedliwości stało się zadość.

Adam Skrzyński,
Kocin koło Jelenina

Od redakcji: Osoby, które podjęły decyzje w opisanej sprawie — szczególnie zarządcę komisarycznego — prosimy o udzielenie nam wyjaśnienia.

Chlebek z farszem

Dlaczego powinniśmy wiedzieć, z której piekarni pochodzi chleb? *Ponieważ dość często kupuje się taki, w którym są sznurki albo różne śmiecie. Trafiają się większe i mniejsze grudki, jakby czerstwy chleb został rozmoczony i dodany do nowego wypieku. Kiedyś było wiadomo, z jakiej piekarni kupowało się pieczywo i z reklamacją nie było kłopotu. Dziś jest tajemnicą, a każdorazowe zapytanie o to sprzedawcy, znudzi najbardziej cierpliwego. I z reklamacją trzeba by było chodzić od Annasza do Kajfasza. W obecnym zamęcie nie wiadomo, kto jest nadzorcą kontrolującym piekarnie: sanepid, PIH, czy jeszcze inna instytucja?*

Przekażcie sprawę komu trzeba. Może kontrole "wypadowe" nakryją jakichś niechlujnych piekarzy, oszczędzających do maksimum — pewno szkoda im wyrzucić "zmiotki" czy coś innego, a przy tym pomnażają swój zysk.

D.S. Żary
(nazwisko i adres znane redakcji)

Od redakcji: Niniejszym przekazujemy komu trzeba, również tym "piekarzom", którzy "takie coś" proponują do sprzedaży. Domyślamy się, że pan D.S. kupuje pieczywo w Żarach, lecz nie pisze, w którym punkcie handlowym? Najprościej byłoby zrezygnować z tego punktu. Nie życzymy kolejnego przykrego doświadczenia, ale zawsze "corpus delicti" dobrze jest pokazać inspektorowi sanepidu. Natomiast fakt, że klient musi sam dopytywać się z jakiej piekarni pieczywo pochodzi, w dzisiejszych czasach co najmniej dziwi. (W drugiej pominiętej tu sprawie, o której wyjaśnienie pan D.S. prosił, odpowiemy oddzielnie.)

Redakcja odpowiada

Tadeusz O. z Nowej Soli: Nie ma pan racji; pańskie wynagrodzenie jest uzależnione od wielkości obrotów; a więc pracując w wolne soboty zyskuje pan, a nie traci. Biznes jest biznes...

Anna S.: Radzimy zwrócić się do Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką.

Maria Ł. ze Szprotawy: Z informacji podanych w liście wynika, że PZU słusznie odmówiło wypłacenia odszkodowania. Natomiast o wyjaśnienie w sprawie książeczki posagowej zwróciliśmy do zielonogórskiego inspektoratu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń na Życie S.A.

Tadeusz Jackiewicz z Zielonej Góry: Dowiedzieliśmy się, że pańska interwencja w firmie Marek Isański, dotycząca zdarzenia w myjni samochodowej przy ul. Łużyckiej, poskutkowała, przeproszono pana oraz udzielono "zadośćuczynienia". Prosimy o wiadomość, czy czuje się pan usatysfakcjonowany?

Czytelnika z Przyborowa: Nasz radca prawny informuje: szeroko rozumianej pomocy prawnej udzielają adwokaci. W jej ramach mieszczą się również zastępstwa przed sądami i innymi organami administracji. Pomoc prawną świadczą też radcy prawni, lecz jest ona ograniczona wyłącznie do spraw natury gospodarczej. Do prowadzenia takiej kancelarii upoważnieni są wyłącznie prawnicy.

Irena Wróblewska z Zielonej Góry: Prosimy o telefoniczne lub listowne podanie swego adresu.

Sylwester Napierała z Zielonej Góry: Chcielibyśmy opublikować fragment pańskiego listu adresowanego imiennie do dziennikarza — prosimy o telefoniczne skontaktowanie się z działem łączności z Czytelnikami.

Zarząd Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Nowym Miasteczku: Jak poinformowano nas w Zarządzie Rejonu Dróg Publicznych w Nowej Soli, znaki drogowe usunięto "z powodu ich zniszczenia" w czerwcu ub. roku (a nie jak piszecie — na początku roku); prosimy o wiadomość, czy zgodnie z pismem, które otrzymaliście, nowe znaki stać będą 31 stycznia br.

(ew)

„Gdybym miała taką nauczycielkę"

Mimo życia w trudnym czasie, są ludzie robiący coś ponad przeciętność. Często ich dobra wola zmienia człowieka — to znaczy nasze dzieci. Moja córka mówi, że w szkole nr 7 jest nauczycielka nie wyróżniająca się ubiorem, skromna, wprowadzająca do klasy II a postęp. Dzieci cały czas o tym mówią, jakby nic innego nie miały do roboty. Pani ta współpracuje z Przychodnią Gruźlicy i Chorób Płuc, organizuje w klasie i szkole różne spotkania. Zorganizowała nawet wigilię, wycieczki, konkursy. Jest bardzo zangażowana we wszechstronnym rozwoju każdego dziecka.

Kwiaty są teraz tak drogie, że nie stać nas, wielu rodziców na ich kupno. Dlatego bardzo prosimy o podziękowanie w gazecie: pani Teresie Łabuć życzymy długiego życia, dobrego zdrowia, łaskawości losu, niech uszlachetnia nasze dzieci wartościami przydatnymi na co dzień.

O, gdybym miała taką nauczycielkę, chciałabym chodzić do szkoły jeszcze!

Maria Ziółecka z koleżeństwem,
Zielona Góra

Uważasz coś za absurdalne, bulwersujące albo wprost przeciwnie? Chcesz coś polecić innym Czytelnikom, przed czymś ich ostrzec? — zatelefonuj lub napisz do najbliższego oddziału naszej gazety na hasło "HYDE PARK! * Twoją wypowiedź podpiszemy tak, jak sobie życzysz * w HYDE PARKU (prawie) wszystko dozwolone!

Zainteresujcie się panem X.Y. zamieszkałym we wsi Z. Pan ten przedstawia się jako radny — wszechwładny, który może wszędzie i wszystko załatwić, tyle, że załatwienie to ma swoją cenę (np. mieszkanie lub odroczenie wojska — 10 milionów). Ale to jeszcze nic. Najważniejszy jest udział tego pana w wyprzedaży (czytaj: okradaniu) PGR w okolicznych wsiach. Brał on czynny udział w wyprzedaży trzody chlewnej i maszyn rolniczych. Większość maszyn stoi pod gołym niebem na podwórzu gospodarstwa rolnego tego pana i rdzewieje! W miejscowości S. ma on świniarnię, w której znajdują się świnie z wyprzedaży PGR S. Do pracy jest najęty pracownik, dla którego na wypłatę żona radnego pożycza pieniądze od sąsiadów. Żona radnego pracuje teraz jako sprzątaczka w szkole w Z. A jego gospodarstwo?! Stoi odłogiem. Aż płakać się chce, widząc tak dobrą ziemię leżącą odłogiem. No cóż, jest ono pana radnego (tylko gdzie, w jakiej radzie ten pan pracuje, tego nikt nie wie), więc nic mówić nie można. We wsi Z.. i pobliskich "ręka rękę myje": jak mówisz zbyt wiele lub dociekasz czegoś, to należy ciebie uspokoić; robi się wokół ciebie atmosferę i gotowe. Za pieniądze wszystko można.

Więc jaka jest ta Polska?! Wolna? Demokratyczna? A co to znaczy? Dziś tylko cwaniacy mogą określić w jakim żyją kraju. Bo oni potrafili się odnaleźć w momentach rabowania PGR-ów, fabryk. Normalni ludzie głodują, są bez pracy i tych jest więcej. Więc co będzie w przyszłości z naszą Ojczyzną?

Bardzo proszę zainteresujcie się tym. Jesteśmy winni przyszłości naszych dzieci rozliczenie takich ludzi jak pan XY — radny. Żyć jeszcze troszkę będę i naprawdę w spokoju, stąd brak nazwiska, bo gdyby gdziekolwiek padło, to już moje życie zamieniłoby się w piekło na ziemi.

Czytelniczka

(**Od red.**: podane w listach "identyfikatory" pominęliśmy lub zastąpiliśmy pseudonimami; radny "X.Y." nie jest radnym w rejonie województw zielonogórskiego, gorzowskiego i legnickiego...)

Zapraszamy. Zatelefonuj, napisz, przyjdź do nas. Dział Łączności z Czytelnikami: Zielona Góra, al. Niepodległości 22, tel. 710-77, fax 722-55. Od poniedziałku do piątku godz. 9.00-14.00.

REDAGUJE
Elżbieta Waleńska

CAŁODOBOWA AGENCJA TOWARZYSKA

"IMPULS"

zapewni towarzystwo miłych pań
Zielona Góra, tel. 689-18

Zatrudnimy panie od 18 do 35 lat

01-30367

Wójt Gminy Jerzmanowa

zawiadamia,

że zgodnie z art. 30 ust. 1 ustawy z dnia. 12 lipca 1984r. o planowaniu przestrzennym (jednolity tekst w Dz. U. Nr 17, poz. 99 z 1989r.) zostanie wyłożony do publicznego wglądu projekt częściowej zmiany ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Jerzmanowa, polegający na lokalizacji rurociągu kopalnianych wód dołowych na trasie szyby "SG" - Jerzmanowa - Szyby "SW" 1/2 - Polkowice oraz na zmianie lokalizacji boiska sportowego w Jerzmanowej.

Projekt będzie wyłożony wraz z zeszytem uwag i wniosków w Urzędzie Gminy pok. nr 6 w terminie od 08.02. do 29.02.1993r.
Osoby zainteresowane będą mogły zapoznać się z projektem i zgłosić swoje uwagi.

03-05633

KOMUNIKAT

Telekomunikacja Polska S.A. Zakład Telekomunikacji w Zielonej Górze informuje PT Abonentów, że od 1.02.1993 r.

WPROWADZONE ZOSTANIE WIELOKROTNE ZALICZANIE MIEJSCOWYCH (lokalnych) ROZMÓW W CENTRALACH AUTOMATYCZNYCH
zainstalowanych w następujących miejscowościach:

Cigacice	Lubsko	Sława
Czerwieńsk	Nowa Sól	Sulechów
Jasień	Ochla	Świdnica
Kiełcz	Przylep	Świebodzin
Lubieszów	Zawada	

oraz Zielona Góra - tylko dla numerów telefonów rozpoczynających się cyfrą "6".

Zaliczanie następować będzie w czasie trwającego połączenia co 3 min. Połączenia miejscowe (lokalne) realizowane z aparatów wrzutowych AW przeznaczonych tylko do rozmów miejscowych będą nadal zaliczane na dotychczasowych zasadach tzn. jednokrotnie.
Opłata za jeden impuls licznikowy wynosi nadal 600 zł.

01-30770

OFERTA
Przedsiębiorstwo "SKŁADOM" Spółka z o.o w Skwierzynie

OFERUJE do sprzedaży budynki mieszkalne jednorodzinne w zabudowie szeregowej

o powierzchni całkowitej 210 m. kwadr., z działką o powierzchni średnio 250 m. kwadr.
Cena budynku wynosi 395 mln zł.
Położenie Skwierzyny wśród lasów i jezior u zbiegu dróg w kierunku Szczecina, Poznania, Zielonej Góry oraz bliskość granicy zachodniej — 60 km od przejścia w Kostrzyniu n/O stanowi jej niewątpliwą atrakcyjność.
Zainteresowanych naszą ofertą zapraszamy do siedziby Przedsiębiorstwa w Skwierzynie ul. Roosevelta 1 tel. 170-364 gdzie uzyskają szczegółowe informacje.

02-03755

CAŁODOBOWA AGENCJA TOWARZYSKA

"IMPULS"

zapewni towarzystwo miłych pań

Zielona Góra, tel. 65-188

01-30920

HURTOWNIA WYROBÓW HUTNICZYCH

"HAN-SPED"

W KRZEPIELOWIE, oddalonym 14 km od Głogowa i 10 km od Sławy

oferuje:
- blachy czarne 0,5mm-12mm
- blachy ocynk. (KONKURENCYJNE CENY)
- rury czarne i ocynk.
- rury w polietylenie Ø 65, Ø 159
- rury czarne od Ø 159 do Ø 508
- stal kształtowa - dwuteowniki, kątowniki i ceowniki
- stal zbrojeniową i gładką

oraz grzejniki żeliwne pominiowane w zestawie 7 żeber, cena 49 tys. za żebro.

HURTOWNIA JEST DEALEREM HUTY "POKÓJ"
Posiada duży wybór kątowników i ceowników zimnogiętych oraz kształtowników zamkniętych (rury kwadrat i prostokąt), blachy zwykłe i specjalistyczne o grubościach 5mm do 32mm.

Oferujemy możliwość zamówień kompleksowych dostaw.

POSIADAMY PO ATRAKCYJNEJ CENIE 3.300 zł za kg: ceownik 200 E i dwuteownik 250 E oraz pręt gładki ϕ12 - 4.300 zł za kg, z podatkiem obrotowym.

Tel. Krzepielów 1 lub tel./fax Głogów (070) 34-20-11
HURTOWNIA ZAPRASZA CODZIENNIE OD 8.00 DO 16.00

03-05440

LIKWIDATOR P.P.H.U. "Rolmax"
spółka z o.o. w Kębłowie, gm. Rudna
tel. 43-91-93

sprzeda:

- **maciory wraz z prosiętami,**
- **maciory i loszki prośne,**
- **prosięta i warchlaki.**

03-05635

HAISIG & KNABE

BIURO PODRÓŻY

- *tanie bilety lotnicze*
- *przewozy autokarowe do 120 miast Europy*
- *wynajem samochodów osobowych*

Legnica, ul. Skarbowa 7
Hotel "Cuprum"
p. 109, tel. 876/281-92

04-02397

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Zielonej Górze
ul. Kazimierza Wielkiego 24A

ZAPRASZA DO SKŁADANIA PISEMNYCH OFERT

na wykonanie prac remontowo- budowlanych w:
– budynku administracyjnym przy ul. Kazimierza Wielkiego 24A (roboty cykliniarskie, malarskie wewnętrzne, dekarsko- blacharskie, murarskie, instalacyjne c.o.)
– budynku mieszkalnym przy ul. I.Krasickiego 14-26 (roboty : dekarsko -blacharskie, murarskie, malarskie wewnętrzne).

Z zakresem szczegółowym prac remontowo- budowlanych można zapoznać się w siedzibie Regionalnej Dyrekcji L.P. pok. 108.

Oferta powinna zawierać szczegółowy kosztorys na cały zakres prac wraz z ceną końcową.
Termin i miejsce składania ofert - 15 luty 1993 r. godz. 10.00 w pokoju nr 111.
Termin wykonania prac- od kwietnia do końca 1993 r.
Wadium w wysokości 3,0 mln zł (trzy miliony złotych) za każdy budynek należy wpłacić w kasie pok. 104 "a"- do dnia 15.02.93 r. do godz. 10.00.
W wypadku uchylenia się przez wybranego w przetargu oferenta od zawarcia umowy, wadium ulega przepadkowi. RDLP przysługuje prawo swobodnego wyboru ofert lub uznania bez podania przyczyny, że przetarg nie dał rezultatów.

01-30918

LOK Nowa Sól al. Wolności 8 tel. 34-01
ogłasza

PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż autobusu "Autosan H-9, nr rej. ZGC-915B, nr silnika- 172851, nr podwozia- 340572.
Cena wywoławcza - 36 mln. zł.

Przetarg odbędzie się 12 lutego 1993 r. o godz. 11.00.
Biorący udział w przetargu winni wpłacić wadium do kasy ośrodka w wysokości 10% ceny wywoławczej.
Autobus można oglądać w dni robocze od 8.00 do 15.00 w ośrodku LOK

OFERTA DLA KAŻDEGO!

konkurencyjne ceny detaliczne, hurtowe i zaopatrzeniowe
wydłużony termin płatności

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU CHEMIKALIAMI

chemia

LEGNICA, ul.Poznańska 44, tel. 234-75, fax 243-44

oferuje w najszerszym asortymencie w swojej hurtowni i sklepach:

- ▲ farby, emalie, lakiery podłogowe i samochodowe
- ▲ rozcieńczalniki, kwasy
- ▲ wyroby z tworzyw sztucznych, m. in. pianki tapicerskie, płyty UNILAM, tekstolitowe, pleksi, folie termoizolacyjne, kablowe, ogrodnicze, osłonowe
- ▲ wapno chlorowane, karbid, sodę kaustyczną, sodę amoniakalną, chlorek wapnia
- ▲ wykładziny zmywalne i dywanowe (szer. od 2 do 4m)
- ▲ tapety, kleje, impregnaty do drewna
- ▲ chemię gospodarczą
- ▲ cement, wapno, gips, papę, styropian
- ▲ materiały instalacyjne, urządzenia sanitarne i armaturę
- ▲ zmechanizowany sprzęt domowy m.in. kuchenki elektryczne i gazowe, junkersy, piece gazowe, c.o., zamrażarki, chłodziarki, odkurzacze, roboty kuchenne, pralki
- ▲ opony, dętki, paski klinowe, płyty i węże gumowe i igielitowe
- ▲ środki do konserwacji podwozi, elektrolit, odrdzewiacze, płyny do chłodnic

Sprzedaż hurtowa w dni robocze 7.00-16.00

chemia TO PARTNER DLA CIEBIE Z OFERTĄ 6000 ARTYKUŁÓW

03-05580

GŁOGOWSKI BANK GOSPODARCZY SA

Oferuje korzystne oprocentowanie lokat terminowych

1 m-c - 20,4%	*3 m-ce - od 37,8 do 39,6%*
6 m-cy - 43,8%	*12 m-cy - od 57 do 60%*
9 m-cy - 48,6%	*24 m-ce - od 81,6 do 84%*

36 m-cy - od 115,2 do 120%

Jako nową, atrakcyjną formę oszczędzania proponujemy BONY TERMINOWE

4 m-ce - 40,2%	*16 m-cy - 63,0%*
8 m-cy - 46,8%	*32 m-ce - 99,0%*

Zapraszamy do naszych oddziałów

I/O Głogów, ul. Galileusza 18 oraz Al. Wolności 52
II/O Bolesławiec, ul. Sierpnia '80 4/6
III/O Przemków, ul. Głogowska 10

03-05394

Kto odpowiada za odśnieżanie?

Niektórzy nasi Czytelnicy twierdzą, że zima znów zaskoczyła drogowców. Wczoraj pisaliśmy jak wyglądała sytuacja w Zielonej Górze. Ponieważ WDDM nie odpowiada za odśnieżanie wszystkich ulic, część winy spada też na nas samych. Aby użytkownicy dróg wiedzieli dokładnie do kogo mieć pretensje za nieprzejezdne lub śliskie jezdnie publikujemy: **Informację o sposobie prowadzenia zimowego utrzymania dróg w Zarządzie Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Zielonej Górze w sezonie 1992/93.**

WDDM jest w Zielonej Górze zarządcą 36,3 km dróg krajowych oraz 47,7 km dróg wojewódzkich. Prezydent miasta jest zarządcą 111,6 km dróg lokalnych miejskich. Zimowym utrzymaniem obejmującym odśnieżanie i usuwanie śliskości jezdni objęto 78,6 km jezdni, w tym całość dróg krajowych, część wojewódzkich i 5 km dróg lokalnych miejskich. **Uwzględniono wszystkie linie kursowania MZK i PPKŚ — muszą być one przejezdne i pozbawione śliskości przez 24 godziny na dobę.** WDDM zawarła umowy na zimowe utrzymanie z "PEDIZ" spółką z o.o. i PTIMD "TRAMAD", które same podejmują decyzję o niezbędnych działaniach, w zależności od sytuacji atmosferycznej. **Utrzymanie chodników oraz pozostałych ulic zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z 30 września 1980 r. należy do jednostek organizacyjnych i osób fizycznych będących właścicielami lub zarządcami nieruchomości położonych wzdłuż ulic.**

Wykaz ulic objętych zimowym utrzymaniem w sezonie 1992/93:

1. Drogi krajowe: Poznańska, Sulechowska, Wyspiańskiego (od Sulechowskiej do liceum), Staszica, Waryńskiego, Lwowska, Wojska Polskiego (od Kupieckiej do Zacisza, od Zacisza do wylotu), Trasa Północna, Dąbrówki, Łużycka (od więzienia do ronda, od ronda do wylotu), Długa, Konstytucji 3 Maja, Wrocławska (od Lwowskiej do wylotu, od Lwowskiej do Podgórnej), Sikorskiego, Kożuchowska, Jędrzychowska, Podgórna (od Lwowskiej do Kisielina), Batorego, Kupiecka (od Boh. Westerplatte do Batorego).

2. Drogi wojewódzkie i lokalne miejskie: Botaniczna, Braniborska, Chrobrego, Dąbrowskiego, Plac Kolejarza, Podgórna, Energetyków, Fabryczna, Sienkiewicza, Francuska, Grunwaldzka, Stefana Wyszyńskiego, Truskawkowa, Jaskółcza, Westerplatte, Słoneczna, Wiśniowa, Wyspiańskiego, Sulechowska, Zacisze, Lubuska, Zawadzkiego, Św. Cyryla i Metodego, Zachodnia, Objazdowa, Ogrodowa, 1 Maja, Jedności, Stroma, Ptasia, Reja, Partyzantów, Skrajna, Słowackiego, Strzelecka, Ułańska, Dworcowa, Piaskowa, Krótka, Kazimierza Wielkiego, Zyty, Chopina, Zjednoczenia, Moniuszki i Bankowa.

W.S.

Zebranie PTMA

Zarząd Zielonogórskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii uprzejmie prosi członków o przybycie na walne zebranie. Spotkanie rozpocznie się 30 bm. o godz. 11.00 w Wieży Braniborskiej (ul. Lubuska 2).

(km)

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Czytelnicy „Sportu" wybierają najlepszych basketbolistów

Katowicki "Sport" zaprosił czytelników do udziału w rankingu Top 10, w którym wybierani są najlepsi koszykarze polskiej ligi w 1992 roku. Jak dotychczas najwyższe notowania ma Dariusz Szczubiał (Stal Bobrek Bytom), który wyprzedza Adama Wójcika (Aspro Wrocław) i Keitha Williamsa (Śląsk Wrocław). Dziewiąty jest Jarosław Jechorek (Zastal-Fortum Zielona Góra). Na 21 miejscu plasuje się jego klubowy kolega Gwidonas Markiewiczius.

III–ligowe podsumowania

Trzecioligowcy wybiegną na ligowe boiska w marcu. Województwo zielonogórskie w grupie dolnośląskiej reprezentują Dozamet Nowa Sól i Piast Iłowa. Nowosolanie zajmują piąte, a Piast — siódme.

A oto dorobek bramkowy poszczególnych zawodników. Dozamet (23 gole): Kakała, Michalak i Tomczak po 4, Liszka i Towpik po 3, Wawrów 2, Szulik, Sobczak i Terefelko po 1.

Piast (19 goli): Góral i Sych po 4, Kowalski 3, Kowalczyk i Stulin po 2, Maćkojć, Popyk, Błachuta i Goc po 1.

Są jeszcze do nabycia Gazetki Plebiscytowe

W dziale sportowym naszej gazety są jeszcze do nabycia Gazetki Plebiscytowe. Polecamy je w szczególności kolekcjonerom i sympatykom sportu na Ziemi Lubuskiej. M.S.

Sesja Rady Miejskiej w Zielonej Górze (1)

Pistolet w rękach nieboszczyka

Wczoraj, 28 bm., w Zielonej Górze odbyła się pierwsza w tym roku, a XXXI z kolei, sesja Rady Miejskiej. Jak to na początku roku bywa do najważniejszych spraw w życiu organizmu miejskiego należy uchwalenie budżetu. Nie inaczej było i tym razem.

Od początku obrad wiadomo było, że plany dotyczące kasy miejskiej w bieżącym roku zabiorą radnym najwięcej czasu. Z powodu istoty i obszerności "Założeń polityki społeczno-gospodarczej miasta na 1993 rok" (blisko 30 stron), które zreferował prezydent **Roman Doganowski**, do tematu tego wrócimy niebawem w osobnej publikacji. Dziś warto jednak poinformować, że przyjęty, nie bez wątpliwości wielu radnych, budżet miasta równoważy się jeśli chodzi o dochody i wydatki w kwocie **230.563.013 tys. zł**. Zdaniem Zarządu Miasta proponując taką właśnie sumę kierowano się poczuciem realizmu i ostrożności, tak, by na koniec roku tzw. nożyce między dochodami, a wydatkami nie były rozwarte, a może nawet, przy sprzyjających warunkach, udało się zanotować zysk.

Z ciekawszych uchwał przegłosowano zasady nadawania honorowego obywatelstwa miasta Zielona Góra, osobom szczególnie zasłużonym oraz przystąpienie "Winnego Grodu" do Stowarzyszenia Zdrowych Miast Polskich.

Niejako preludium do debaty budżetowej stanowiły dwie propozycje uchwał. Najpierw — choć nie było tego w porządku obrad — do swej inicjatywy zniżek autobusowych dla bezrobotnych powrócił zastępca prezydenta **Edward Mincer**. Przypomnijmy, że owe ulgi dotyczyłyby tylko tych osób, które są bez pracy, a straciły już prawo do pobierania zasiłku, na co mają stosowne zaświadczenie. Używając języka sportowego, była to już trzecia runda starcia radnego Mincera, z głównym jego adwersarzem w tej sprawie, radnym **Tomaszem Szczepułą**. Po dwóch porażkach na sesji listopadowej i grudniowej ubiegłego roku, ten pierwszy zanotował w końcu zwycięstwo. Od 1 lutego do końca czerwca niejako tytułem próby wymieniona grupa będzie miała prawo do korzystania z biletów ulgowych. Tomasz Szczepuła nie krył swego niezadowolenia takim obrotem sprawy, i zapewne w trosce o budżet stwierdził, że w takim razie, skoro rada postanowiła dać bezrobotnym, to trzeba będzie odebrać część pieniądzy przeznaczonych na żłobki i przedszkola. Kontynując sportową terminologię, trzeba powiedzieć, że był to chwyt poniżej pasa.

Drugą sprawą, przy której wypłynęła kwestia budżetu zanim zdążono zająć się nim samym, była uchwała dotycząca zasad ustalenia opłat za wodę i odprowadzanie ścieków. Stwierdzała ona, że wysokość opłat należy określać w oparciu o koszty utrzymania i eksploatacji oraz wydatki na inwestycje w zakresie miejskich urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych. Szczególnie część dotycząca inwestycji wzbudziła wiele emocji. **Radni pytali: — Czy koszty inwestycji powinni ponosić użytkownicy czy raczej budżet? Czy krótko mówiąc woda nie będzie za droga?** Dyrektor Zakładu Wodociągów i Kanalizacji, **Beata Jilek**, apelowała o nie minimalizowanie cen wody, gdyż w konsekwencji odbije się to na jej ilości i jakości. Dodała również, że 50 tys. zł miesięcznie od osoby, to nie jest tak dużo. O konieczności inwestowania w mikrosita, które zdecydowanie polepszają jakość wody, mówił też zastępca prezydenta **Henryk Masternak. Przeciwstawiła się temu radna Wiesława Głogowska argumentując, że jeśli ktoś zarabia 15 mln zł, to może nie jest tak dużo, ale jak zliczy się wszystkie opłaty, to dla "biednej większości" suma ta urasta do pokaźnych rozmiarów.** W efekcie postanowiono przyjąć uchwałę z poprawką mówiącą, że do opłat będą wliczane koszty inwestycji, ale tylko tych, które dotyczą poprawy jakości wody, a nie elewacji budynku ZWiK, jak wyraził się jeden z radnych.

W uzasadnieniu do tej uchwały dodano, że "Wysokość opłat za wodę i ścieki (...) ustali Zarząd Miasta". To z kolei nie spodobało się kilku radnym. Między innymi Andrzej Brachmański stwierdził, że odbiera się kolejną kompetencję radzie, a Jerzy Podbielski dodał dobitniej, że jak tak dalej pójdzie, to może stać się ona "pistoletem w rękach nieboszczyka". I trzeba przyznać, że nie były to słowa bezpodstawne, co znalazło potwierdzenie, kiedy zajęto się już samym budżetem.

Robert KOWALIK

Poeci Rocka

Oddział Muzyczny Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze **rozpoczyna cykl spotkań zatytułowany "Poeci Rocka". W najbliższą środę o godz. 18.00 zainauguruje go spotkanie z Markiem Zgaińskim** — poetą, dziennikarzem, tłumaczem tekstów piosenek wykonawców rockowych.

M. Zgaiński będzie gościem, a zarazem gospodarzem spotkania, które zadedykował wszystkim sympatykom zespołu The Doors i jego liderowi Jimowi Morrisonowi. Zaprezentowane zostaną płyty, kasety video z koncertami, przewidywana jest także dyskusja.

W przyszłości na spotkaniach prezentowane będą inne ciekawe grupy rockowe i wykonawcy.

(km)

ZIELONOGÓRSKA TELEWIZJA PRZEWODOWA ZTP

Zielona Góra i Czerwieńsk
18.00 Program dnia
18.05 "Opowieści Zielonego Lasu" — film animowany
18.30 "Black Friday" — magazyn muzyki metalowej
19.00-20.00 Przerwa
20.00 Miejsce zdarzeń — Europa — film dok.
20.30 "Zakładnicy" — film sens. prod. USA

Poezja Śmigielskiego w „Harlemie"

W piątek, 29 bm., o godz. 20.00 w zielonogórskim jazz clubie "Harlem" z cyklu promocji prowadzonych przez redakcję "Gazety Nowej" odbędzie się wieczór poetycki **Wojciecha Śmigielskiego**. Autor, znany również z naszych łamów, zaprezentuje wiersze zawarte w najnowszym tomie pt. "Nokturn", który można będzie nabyć w trakcie spotkania. (rik)

Bartłomiej Nizioł w Zielonej Górze

Koncert symfoniczny

W piątek (29 bm.) o godz. 19.00 Filharmonia Zielonogórska zaprasza na koncert symfoniczny. Solistą będzie znakomity polski skrzypek **Bartłomiej Nizioł**. Na fortepianie towarzyszył będzie **Andrzej Tatarski**. Bilety nabyć można w Biurze Koncertowym w godz. 8.00-15.00 oraz na godzinę przed koncertem w kasie FZ.

(km)

Maria Zaidlewicz kończy dziś 105 lat!

Pani Maria Zaidlewicz z Sulechowa dziś właśnie, 29 stycznia, obchodzi 105 urodziny. (na rodzinnym zdjęciu autorstwa wnuka, naszego współpracownika Jacka Zaidlewicza, pierwsza z prawej). Pani Mario, życzymy 200 lat życia w zdrowiu i wszystkiego najlepszego.

Przerwa w dopływie prądu

01.02.93 godz. 8.00–13.00 m. Zielona Góra ul. Klonowa, Struga, Aliny, Grunwaldzka i przyległe, Horsztyńskiego, Beniowskiego.
02.02.93 godz. 8.00–15.00 m. Nowy Kisielin nr parzyste 16-44 i nieparzyste 23-39, m. Jeleniów, Łężyce od strony Zielonej Góry i Przylepu.
03.02.93 godz. 8.00–15.00 m. Zagórze
03 do 04.02.93 godz. 8.00–14.00 m. Zabór, Wieloblota, Rybaków ka, Gęśliki.
04.02.93 godz. 8.00–15.00 m. Stożne
04. do 05.01.93 godz. 8.00–15.00 m. Czasław.
05.02.93 godz. 8.00–10.00 m. Zielona Góra ul. Kupiecka od Westerplatte do Kopernika, Niepodległości od Kupieckiej do Bankowej, Mickiewicza, Mariacka, Żeromskiego.

01-30950

FERIE ZIMOWE

Piątek, 29 stycznia 1993 r.

Gubiński Dom Kultury — godz. 10.00 bajki wideo i aerobic. **Lubski Dom Kultury** — godz. 10.00 konkurs plastyczny i turniej szachowy; godz. 16.00 Otwarte studio piosenki; godz. 19.00-22.00 dyskoteka dla młodzieży. **Krośnieński Dom Kultury** — godz. 10.00 gry telewizyjne, tenis stołowy, automatyczna piłka nożna. **Kożuchów** — godz. 10.00 zajęcia muzyczne dla wszystkich (Zamek). **Świebodziński Dom Kultury** — godz. 10.00 kino wideo; godz. 11.00 gry komputerowe; godz. 12.00 "Podstawowe informacje o fotografowaniu" — spotkanie z fotografem; godz. 13.00 zajęcia plastyczne. **Żagański Pałac Kultury** — godz. 9.00 program tv i gry stolikowe; godz. 11.00 próby zespołów muzycznych, "Zima z palety" — konkurs plastyczny, gry komputerowe, turniej bilardowy; godz. 12.00 film fabularny w wersji wideo; godz. 14.00 gry sprawnościowe na powietrzu i zimowa szkoła menedżerów; godz. 16.00 film szkoleniowy wideo; godz. 17.00 próby klubu tańca "RAP"; godz. 18.00 dyskoteka karnawałowa dla młodzieży. **Sulechowski Ośrodek Kultury** — godz. 9.00-20.00 bilard i tenis stołowy; godz. 11.00 i 14.00 projekcje bajek i filmów wideo dla dzieci; godz. 14.00-18.00 zajęcia w sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 3. **Żarski Dom Kultury** — godz. 11.00 bajki dla dzieci; **Młodzieżowy Dom Kultury w Żarach** — godz. 16.00 "Akademia filmowa" — polskie filmu młodzieżowe; godz. 17.00 konkurs tańca towarzyskiego; **Miejska Biblioteka Publiczna w Żarach** — rebus rysunkowy. **Szprotawski Dom Kultury** — godz. 10.00-14.00 spotkania z dziećmi — gry, zabawy, konkursy, bajki mistrzostwa w kręgle i gra w 20 pytań. **Nowosolski Dom Kultury "Panopticum"** — godz. 11.00-14.00 poranek artystyczny — pierwsze kroki na scenie, konkurs recytatorski oraz piosenkarski. **Wolsztyński Dom Kultury** — godz. 12.00 bajki i filmy wideo, 13.00 poznajemy figury akrobatyczne; godz. 10.00 i 11.30 projekcje filmów fabularnych w kinie "Tatry".

Sobota, 30 stycznia 1993 r.

Lubski Dom Kultury — godz. 10.00 cykliczna impreza dla dzieci pn. "Muminkowe spotkanie z poezją" i zakończenie turnieju szachowego o "Puchra Zimy"; godz. 19.00-22.00 dyskoteka dla młodzieży. **Kożuchów** — godz. 9.00 uroczysta inauguracja i rozpoczęcie rozgrywek halowego turnieju piłkarskiego "piątek" (hala sportowa J.W. 3001). **Świebodziński Dom Kultury** — godz. 16.00-19.00 Videoteka dla dzieci połączona z atrakcyjnymi konkursami i zabawami. **Żarski Dom Kultury** — godz. 17.00 dyskoteka. **Szprotawski Dom Kultury** — bal przebierańców. **Wolsztyn** — godz. 10.00 "Fałszywy książę" i godz. 11.30 "Przygody rabina Jakuba" (kino "Tatry")

Niedziela, 31 stycznia 1993 r.

Lubski Dom Kultury — godz. 16.00 festyn zimowy pn. "Ferie na półmetku". **Kożuchów** — godz. 10.00 mecze eliminacyjne III i IV grupy halowego turnieju piłkarskich "piątek" (hala JW 3001). **Sulechowski Ośrodek Kultury** — godz. 18.00-21.00 dyskoteka. (ej)

INFORMATOR turystyczny

Jeżeli nie wiesz co będziesz robił w najbliższe dni wolne od pracy i nauki — skorzystaj z oferty PTTK.

W sobotę (30 stycznia) PTTK proponuje wycieczkę dla młodzieży szkolnej po zalesionych okolicach Zielonej Góry. 14-kilometrowa trasa prowadzi z osiedla Pomorskiego, koło Drzonkowa do Jędrzychowa. Starsi amatorzy dłuższej wędrówki mile widziani. W trakcie przewidziane są konkursy. Na chętnych będzie oczekiwał **Sławek Juraszewski**, uczeń I.O. o godz. 10.30 na pętli MZK na osiedlu Pomorskim. Powrót z pętli MZK na Jędrzychowie około godz. 14.00.

W niedzielę (31 stycznia) odbędzie się spacer w wolnym tempie marszu po zalesionym terenie Radomii (skrzyżowanie), obok miejscowości Zagórze, do Zielonej Góry. Spotkanie z prowadzącym spacer **Stanisławem Spławskim** o godz. 10.40 na dworcu PKS przy zegarze świetlnym (bilet za 3 tys. zł). Można wsiadać na przystankach PKS przy alei Wojska Polskiego. Zakończenie o godz. 14.00.

Także w niedzielę spotykają się uczestnicy wycieczki po terenie projektowanego **Gryżyńskiego Parku Krajobrazowego** (długość trasy — 14 km). Okolica ta ze względu na niezwykle zróżnicowaną i atrakcyjną rzeźbę terenu, i warunki przyrodnicze stanowi jeden z najpiękniejszych zakątków Pojezierza Lubuskiego. Na amatorów turystycznej przygody będzie czekał **Jerzy Łatwiński** o godz. 12.10, przy ostatnim wagonie pociągu do Rzepina (bilet wycieczkowy 50% do Radnicy i z powrotem za 6 tys. zł). Powrót do Zielonej Góry około 18.00. W razie złych warunków atmosferycznych jest możliwość skrócenia trasy i wcześniejszego powrotu. (q)

Opowieść o Zielonej Górze

Contra maleficas

Zmianę usposobienia Kirschkego zauważyła Elżbieta. Bezskutecznie usiłowała wytłumaczyć mu bezpodstawność jego podejrzeń. Coraz częściej też dochodziło do ostrych spięć między nim a pasierbem. Agresywna zazdrość Kirschkiego potęgowała się z dnia na dzień. Widywano go wieczorami w karczmie U Dominika, jak raczył się wódką. Był tam także wieczorem 10 września. Potem zniknął. Schwytano go po kilku dniach i odstawiono do Zielonej Góry.

Kirschkiego przesłuchiwał zielonogórski inquisitor publicus Marcin Anders. Nie było potrzeby stosowania tortur. Wyznał wszystko. W najdrobniejszych szczegółach opowiedział, co wydarzyło się po wyjściu z karczmy wieczorem 10 września: — Wyszedł przed północą. U Hauslerów już spali. Okno izby, gdzie z dziećmi gospodarzy spała Elżbieta, było uchylone; wewnątrz było ciemno. Wydawało mu się, że łeże dzieczyny jest puste. Gdzie jest Elżbieta? Stracił panowanie nad sobą. Jakiś głos wewnętrzny domagał się natarczywie: podpal, podpal wszystko, wypłosz kochanków..., oni gdzieś się schowali i drwią sobie z ciebie..., sycą się twoim cierpieniem; podpal wszystko, niech spłoną i razem z nimi ich grzeszny występek..., podpal wszystko!

Z ukrycia, z zimnym uśmiechem obserwował szalejący żywioł. Wzrokiem gorączkowo szukał wśród rozbieganych ludzi, usiłujących ratować dobytek, Elżbietę i Hauslera. Nie znalazł ich. Spłonęli? Resztę nocy spędził na bagnach.

Nazajutrz, wiedziony tym samym wewnętrznym głosem, Kirschke znalazł się w pobliżu zagrody Seyfertów. Spal ich, spal wszystko, oni nie sprzyjają ci, nie chcieli ci dać Elżbiety... spal ich! Doczekał nocy i podpalił.

W więzieniu dowiedział się, że pasierb i Elżbieta żyją. Kirschke miotał się, przeklinał swój los i potem nagle uspokoił się i wszystko wyznał.

Inkwizytor Anders nie miał wątpliwości: ów głos wewnętrzny, który pchnął Kirschkego do zbrodniczego czynu, to był głos szatana. Demon zła omotał tego dorosłego człowieka i zmusił go do posłuszeństwa. Kirschke stał się narzędziem Złego. Zły wykorzystał głęboki afekt owczarza do dziewczyny, wzniecił nieufność i zazdrość, której się bezwolnie poddał i w tym opętaniu trwając dokonał zbrodniczego czynu. Aby pokonać Złego Kirschke musi umrzeć razem z nim. Zły spłonie na stosie razem z ciałem.

2 kwietnia 1696 roku ogłoszono wyrok. Kirschke przyjął werdykt spokojnie. Stwierdził jednak, że to nie Zły, lecz Bóg przez niego przemówił, każąc mu wymierzyć sprawiedliwość. Anders uznał to za jeszcze jedną próbę Złego przechytrzenia Sądu i wyrok utrzymał w mocy.

10 czerwca pod eskortą straży miejskiej dwukołowy wóz katowski zaprzężony w woły, ze spętanym skazańcem, ruszył spod więzienia miejskiego w kierunku placu Drzewnego, tradycyjnego miejsca kaźni. Na placu stał już stos. Pachołkowie kata sprawnie przywiązali skazańca do pala.

Stos podpalono z trzech stron. Około pierwszej po południu dopalały się jego resztki. Potem pachołkowie zasypali kupę tlącego się jeszcze popiołu piaskiem i miejsce wyrównali. Krzysztof Kirschke był ostatnią ofiarą zielonogórskiej inkwizycji i jedynym mężczyzną, którego w tym mieście skazano na stos. Inwuisitor publicus Marcin Anders zmarł w roku 1708. Pisarz miejski, Bogumił Schwarzer, któremu z urzędu przyszło spisać w protokóle sądowym przedstawione wydarzenia, zagubił się gdzieś w wietrze historii i ślad po nim zaginął.

Jerzy Piotr Majchrzak

Panorama Zielonej Góry widziana ze Wzgórza Ceglanego z przełomu XVIII i XIX stulecia.

CO·GDZIE·KIEDY?

KINA

Zielona Góra
"ESTRADA" — pt 17.30, sob. 16.00, 20.00, niedz. 20.00 Szkoła wyrzutków (USA 15), pt, 19.30, sob, niedz. 18.00 Pocztówki znad krawędzi (USA 15)
"NYSA" — pt., 14.00, 16.00, sob., 12.00, 14.00, 16.00, niedz. 13.30, 15.30 Kevin sam w Nowym Jorku (USA 12), pt, sob 18.00, niedz. 17.30 Sypiając z wrogiem (USA 15), pt, sob, niedz. 19.45 Przylądek strachu (USA 15)
"NEWA" — pt., sob., niedz. 17.00 Rykoszet (USA 15), 19.00 Opowieści niemoralne (fran 18)
"WENUS" — pt., 12.00, 14.00, sob, niedz. 12.00 F/X 2 (USA 12), pt, 16.00, 18.00, 20.00, sob, niedz 14.00, 16.00 Mały geniusz (USA 12), sob, niedz 18.00, 20.00 Wzgórza Pacyfiku (USA 12)

woj. zielonogórskie
BABIMOST "Piast" — pt., niedz. 17.00 Moja dziewczyna (USA 15)
KROSNO "Wzgórze" — pt., niedz. 17.00, 19.00 Najlepsi z najlepszych (USA 18)
WOLSZTYN "Tatry" — pt., sob., niedz. Czarna suknia (austr 15), Kevin w Nowym Jorku (USA 12)

TEATR

TEATR LUBUSKI W ZIELONEJ GÓRZE
Rezerwacja biletów. — tel. 720-56 do 59
pt. 10.00 Kopciuszek (Legnica), niedz. 12.00 "Smurfowisko, czyli Gargamel złapany (duża scena), 17.00 Roberto Zucco - Sala im. St. Hebanowskiego

FILHARMONIA

19.00 Koncert symfoniczny

MUZEA

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (pn., wt. — nieczynne, śr., czw., pt. 10.00-17.00, sob. 10.00-15.00, niedz. 10.00-16.00). **Ekspozycje stałe:** Galerie autorskie, Winiarstwo — sztuka, rzemiosło, tradycje; Instalacje Antoniego Zydronia "Dyskretny urok przemijania" **Wystawy czasowe:** Rzeźba gotycka XIV-XVI w. ze zbiorów własnych. Malarstwo XVII-XIX w. ze zbiorów własnych. "Winna latorośl w starożytności" ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie; Zdarzenia Lubin 1982.
Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie (śr., czw., pt. 9.00-15.30 sob., niedz. 10.00, 15.00) — **wystawy stałe**: II wojna światowa. Ciekawostki zmagazynu LMW Plenerowa i pawilonowa wystawa ciężkiego sprzętu bojowego.
Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy (czynne 10.00-15.00) — Środkowe Nadodrze u schyłku starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu. Wystawa biograficzna — Józef i Bogdan Kostrzewscy
Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli — Skansen (czynne śr., czw., pt., sob., nieczynne — niedz. — Wyposażenie wnętrz zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego. Wystawa pokonkursowa — rękodzieło ludowe i artystyczne woj. zielonogórskiego). Wystawa czasowa — przechowywanie i przygotowywanie pożywienia ludności wiejskiej. **Muzeum Regionalne w Świebodzinie**. Wystawa czasowa Stanisława Ignuszanski "Malowno olejne"

GALERIE

ART (czynna 10.00-17.00) — Ekspozycja i sprzedaż malarstwa
BWA (11.00-17.00) — Oczami sąsiadów — wystawa fotograficzna
Galeria ul. Żeromskiego 21 (12.00-22.00) — Rzeźby Romualda Wiśniewskiego
Klub MPiK (9.00-18.00) — Wystawa autorska uczniów Liceum Plastycznego: A. Szymańskiego i P. Chmielowca.
WiMBP im. C. Norwida (10.00-17.00) — Wystawa "Władysław Korcz — człowiek i dzieło".
Żarski Dom Kultury — Salon wystaw artystycznych — Pokonkursowa wystawa XVI Wojewódzkiego Konkursu Plastyki Nieprofesjonalnej — Salon Jesienny '92

APTEKI

dyżur nocny pełnią:
Zielona Góra ul. Chrobrego
Lubsko ul. XX lecia
Nowa Sól pl. Wyzwolenia
Sulechów ul. Różana
Świebodzin os. Łużyckie
Wolsztyn ul. Świerczewskiego
Żagań ul. Śląska
Żary ul. Osadników Wojskowych

KWIACIARNIE

Wawrzyniak ul. Krakusa 10 — wiązanki, wieńce, kwiaty — czynna cały dzień tel. 59-33 (przyjmowanie zleceń na kraj i zagranicę) Waryńskiego (pawilon) — pon.-sob. 8.00-18.00, niedz. i św. 10.00-15.00

TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Pogotowie Policji Municypalnej	986
Straż Pożarna	998
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazownicze	992
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wod.-Kan.	994
Pogotowie Dźwigowe	54-73
Informacja PKS	223-01
Informacja PKP	38-38
Szpital Wojewódzki centrala	42-61
Bank Informacji Gospodarczej Przedsiębiorstw	652-23
Bank Informacji Usługowej	293-43
Zakład Organizacji Pogrzebów "Ad Patres"	28-517
Pogotowie pogrzebowe	
(7.00-16.00)	222-35
(16.00-7.00)	280-42
Zakład Pogrzebowy ul. Masarska 13	222-35
Zakład Organizacji Pogrzebów "Requies" ul. Krawiecka 2(do 15.00)	52-19
(po15.00)	65-229
Telefony zaufania dla kobiet ciężarnych i młodzieży. Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej	
Wrocław	370-69
Zielona Góra (czw. 17.00-19.00)	35-51
lub	31-56
Telefon zaufania AIDS (10.00-12.00)	719-73

TAXI

ul. Wyszyńskiego	52-37
ul. Podgórna	226-67
dworzec PKP	226-66
bagażówki	228-25

REDAGUJE
Eugeniusz Kurzawa

Może tym razem powalczą o medal ? Tadeusz Aleksandrowicz — szkoleniowiec i entuzjasta

Pisząc od wielu lat o koszykówce, w niejednym z artykułów czy sprawozdań z meczów wspominałem o Tadeuszu Aleksandrowiczu. Szkoleniowiec z lubuskim rodowodem zaczynał w Szprotawie — niegdyś silnym ośrodku żeńskiej koszykówki. Spod jego i innych szkoleniowców ręki wyszły znakomitości miary Krystyny Bogdańskiej-Lizurej, Ireny Linki, Grażyny Jaworskiej-Seweryn, Małgorzaty Badochy-Turskiej. Z tym regionem związał się na dobre i złe, a zanim, poprzez Gorzów, wrócił do Zielonej Góry, w trenerskim życiorysie miał epizody olsztyński i bytomski.

Środowy, zwycięski mecz drużyny Zastalu-Fortum z utytułowanym Śląskiem Wrocław wywołał euforię na trybunach, bezsilną rozpacz fanów, dla których zabrakło biletów wstępu i spotęgował falę spekulacji na temat możliwości zielonogórskich koszykarzy. Z pewnością nie siły metafizyczne sprawiły, że z chwilą przejęcia jej przez Aleksandrowicza drużyna zaczęła grać o niebo skuteczniej. Nie sposób zapomnieć, iż przygotowanie kondycyjne i chwilami niezła gra w obronie były dziełem jego poprzedników. W sporcie wyczynowym cudów nie ma. Klasa "Aleksego" polega przede wszystkim na sprawności warsztatowej, umiejętności wyegzekwowania od zawodników wykonania poleceń (na treningach i w trakcie spotkań ligowych), niekwestionowanym autorytecie. To bardzo utalentowany, a dziś także doświadczony szkoleniowiec, przy tym ogromnie zaangażowany. Czego można więcej żądać?

Umowę o pracę podpisał z Zastalem przed meczem z Lechem. Drużyna pojechała do Poznania, nieoczekiwanie wygrała, a niektórzy tamtejsi dziennikarze natychmiast wywęszyli "teorię spiskową" sugerując, że Lech mecz sprzedał. Zaczęto biczować **Jarosława Jechorka** (zagrał przeciw swojej byłej drużynie bardzo dobrze, niewdzięczny taki), a niektóre aluzyjki mogły zainteresować nawet prokuratora.

Jak bardzo się mylili, pokazała najbliższa przyszłość. W meczu kończącym pierwszą rundę Zastal-Fortum "planowo" pokonał u siebie szczecińską Pogoń, na inaugurację rundy rewanżowej rozprawił się z Nobilesem Włocławek, a następnie, w dogrywce, musiał uznać wyższość Polonii. To spotkanie w przyciasnej stołecznej hali przy Konwiktorskiej do dziś budzi emocje (gdyby nasz "eksportowy" sędzia, **Wiesław Zych** zaliczył **Mirosławowi Łukowskiemu** rzut w ostatniej sekundzie drugiej połowy...) Tu godzi się wspomnieć, że kapitan zastalowców pokazał wówczas dużą klasę, również szkoleniowcy ustrzegli się teatralnych gestów i w światku koszykarskim potrafiono to na ogół docenić.

Później były już zwycięstwa — u siebie z ASPRO Wrocław i Stalą St. Wola (a przecież to krajowa czołówka), zaskakująca wygrana w Bytomiu ze Stalą-Bobrek (rywal był wówczas liderem), zwycięstwo u siebie z outsiderem, Hutnikiem, punkty zdobyte w Wałbrzchu i wspomniana już victoria w spotkaniu ze Śląskiem. Pozostał jeszcze sobotni mecz w Jeleniej Górze, 6 lutego Zastal zagra u siebie z Lechem, a tydzień później wystąpi w Szczecinie.

To co jeszcze niedawno było prawie niemożliwe, dziś staje się bardzo realne. Zastal jest na 5 miejscu w tabeli i może utrzymać tę lokatę, by w drugiej fazie mistrzostw — już w rozgrywkach czołowej szóstki — sprobować zakwalifikować się do pierwszej czwórki, a to oznacza szczególnie korzystną sytuację przed rozgrywkami systemem play off. Nigdy jeszcze ta sztuka zastalowcom się nie udała. Może tym razem? Dojrzałość z jaką zielonogórzanie zagrali ze Śląskiem pozwala na optymizm.

Roman SIUDA

Anastazjan wygrał Fibak Noma Cup

Aszot Anastazjan został zwycięzcą XI międzynarodowego turnieju szachowego Fibak "Noma Cup" zdobywając główną nagrodę w wysokości 5 tys. marek oraz specjalistyczny komputer "Mephisto Vancouver". O sukcesie ormiańskiego mistrza przesądziła jego wygrana w ostatniej rundzie z Białorusinem **Wiaczesławem Dydyszko**. Drugie miejsce w katowickiej imprezie zajął ubiegłoroczny zwycięzca, Rosjanin **Michaił Krasenko**, który w ostatnim pojedynku wygrał ze swoim rodakiem **Walerym Jandemirowem**, a trzecie rozstawiony w tych zawodach z numerem 1 ukraiński arcymistrz **Władimir Małaniuk** po zwycięstwie w 9 rundzie z **Ratmirem Chołmowem**.

Najlepszy z Polaków **Włodzimierz Szmidt** z Kolejarza Katowice zajął 13 miejsce, reprezentujący ten sam klub **Piotr Mulet** był 16, a **Tomasz Markowski** z Chrobrego Głogów, będący jednocześnie najlepszym juniorem turnieju — 19.

Uroczystość wręczenia nagród uświetnił swą obecnością mistrz świata **Garri Kasparow**. Wyniki końcowe turnieju: 1. **Aszot Anastazjan** (Armenia) — 8 pkt., 2. **Michaił Krasenkow** (Rosja) — 7,5, 3. **Władimir Małaniuk** (Ukraina) — 7,5, 4. **Siergiej Iwanow** (Rosja) — 7,5, 5. **Wiaczesław Dydyszko** (Białoruś) — 7, 6. **Edwins Kengis** (Łotwa) — 7, 7. **Michaił Brodzkij** (Ukraina) — 7, 8. **Peter Nielsen** (Dania) — 7, 9. **Oleg Nikolenko** (Rosja) — 7, 10. **Romuald Mainka** (Niemcy) — 7. Miejsca najlepszych Polaków: 13. Włodzimierz Szmidt — 6,5 pkt., 16. Piotr Mulet — 6,5, 19. Tomasz Markowski — 6,5, 20. **Aleksander Wojtkiewicz** — 6,5, 22. **Artur Pieniążek** — 6,5, 27. **Bogdan Grabarczyk** — 6,5.

„Monitorowanie" widowni
Pociągi pod specjalnym nadzorem

Jak podaje Biuro Prewencji Komendy Głównej Policji w Warszawie, w ub.r. w związku z rozgrywkami sportowymi na terenie całej Polski zanotowano 45 zakłóceń porządku publicznego większych grup kibiców oraz 230 ekscesów chuligańskich, z czego 75 miało miejsce na trasach przejazdów. 90% tych zdarzeń wywołali pseudokibice piłki nożnej, żużla i hokeja.

Najczęstszymi wykroczeniami były bójki między kibicami, demolowanie obiektów sportowych, dewastacja środków komunikacji publicznej, terror psychiczny i fizyczny współpasażerów. W wyniku bójek i awantur 38 osób odniosło obrażenia. W tym samym czasie 26 policjantów zostało poszkodowanych w trakcie wykonywania obowiązków służbowych.

Policja zatrzymała 653 sprawców wykroczeń. Z tej liczby 283 osoby umieszczono w izbach wytrzeźwień, 614 ukarano mandatami karnymi, 228 miało sprawy w kolegiach ds. wykroczeń, skierowano 20 wniosków do sądu i 14 do sądów dla nieletnich. Aż 1/3 sprawców to osoby nieletnie.

Policja w ub.r. zabezpieczała porządek w ponad 1200 imprezach sportowych, głównie I i II ligi piłki nożnej i żużla, a także spotkania pucharowe i międzypaństwowe. W akcjach brało udział 82,5 tysiąca policjantów.

Zdaniem policji nie wszyscy organizatorzy imprez należycie wywiązują się ze swoich obowiązków. Na wielu stadionach porządku pilnują leciwi emeryci, którzy w sytuacjach konfliktowych ze względu na wiek nie będą mogli się czynnie włączyć. Nie we wszystkich klubach wydzielono sektory dla przyjezdnych. Sprawnie działające "kluby kibica" w znaczący sposób ułatwiają pracę policji. Do wyróżniających się klubów pod tym względem należy Widzew Łódź i Śląsk Wrocław. Dzięki "klubom kibica" łatwiej zorganizować wyjazdy na mecze. W Widzewie dla kibiców w ten sposób zrzeszonych, przeznaczono pewne kwoty na uszycie szalików, a kibice, którzy brali udział w pracach porządkowych na stadionie otrzymują bezpłatne bilety na mecze.

Podkreślono także rolę spikera, który powinien odznaczać się nie tylko dobrą dykcją, lecz także powinien dobrze wyczuwać atmosferę widowni i jeśli zachodzi konieczność odpowiednio nią "kierować".

Do głównych postulatów policji należy wydzielenie odpowiednich stanowisk dowodzenia na wszystkich obiektach. Jednak nie wszystkim klubom na tym zależy. Np. dyrektor klubu ŁKS Łódź oświadczył, że nie jest tym zainteresowany i wskazał policji autobus przed stadionem, jako miejsce doskonałe nadające się do tych celów.

Policja w nowym roku będzie z większą surowością kontrolowała obiekty sportowe pod względem bezpieczeństwa. Jednak, co trzeba stwierdzić nie wszystkie postulaty są wykonywane. Wniosek Komendy Wojewódzkiej w Katowicach nakazujący PZPN zamknięcie stadionu Ruchu Chorzów pod koniec ub. sezonu, nie został w ogóle zrealizowany. Największe problemy stróże porządku publicznego mieli z Arką Gdynia. Otóż kierownictwo klubu orzekło, że ścisła współpraca z policją nie jest potrzebna.

Wzorem zachodnich policji na polskie stadiony wprowadzone zostanie "monitorowanie" widowni podczas zawodów. Pierwszym stadionem, gdzie użyto już tych środków jest Zagłębie Lubin. Techniki audio-wizualne będą używane także w czasie przejazdów kibiców. Podkreślono także coraz lepszą współpracę z dyrekcją PKP. Do działań policji aktywniej włączą się służby SOK. Niektóre pociągi wiozące kibiców na zawody będą posiadały po dwa dodatkowe wagony. Przy większych grupach podstawiane będą specjalne pociągi. Porządku w nich będą strzegły tzw. patrole wahadłowe. Przez cały czas (droga i mecz) porządku będą pilnować ci sami policjanci.

Policjanci z Biura Prewencji chwalili dotychczasową współpracę z MSZ i Służbą Graniczną. Dzięki temu łatwiej można przewidzieć trasy przemieszczania się zachodnich kibiców i w razie potrzeby interweniować. W roku 1991 do Polski nie wpuszczono 160 kibiców niemieckich udających się na mecz piłki nożnej. Od dwóch lat zacieśniają się kontakty z policją angielską. W tym roku grupa policji z tego kraju również będzie pomagała strzec porządku podczas meczu Polska — Anglia. Planowane jest wprowadzenie podobnej współpracy ze służbami z Holandii.

Zwrócono uwagę, że kwestie prawne dotyczące porządku na zawodach nie do końca są czytelne. Otóż właścicielami większości klubów żużlowych są osoby prywatne. Prezesi tych klubów często informują policję o imprezie sportowej, sami nie przywiązując większej wagi do właściwego zabezpieczenia porządku na obiekcie. Należałoby więc, w przygotowywanej ustawie o kulturze fizycznej wprowadzić zapis, że organizator ponosi pełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo uczestników zawodów na obiekcie.

KALEJDOSKOP PIŁKARSKI

Protest kibiców Olympiakosu

Zwolnienie z funkcji trenera Olympiakosu Pireus Ukraińca **Olega Błochina** wywołało ostrą reakcję kibiców, którzy okazali się wielkimi zwolennikami słynnego internacjonała.

Kiedy ogłoszono komunikat o tym, iż Błochin odejdzie, kibice licznie stawili się na treningach w ośrodku Olympiakosu i robili wszystko, aby przeszkodzić w wykonywaniu obowiązków nowemu szkoleniowcowi swojej drużyny — **Antonisowi Georgiadisowi**.

Prasa grecka podaje, iż trenerem Olegiem Błochinem zainteresował się PAOK Saloniki...

Pele o MŚ'94

Z dwudniową wizytą do Meksyku wybrał się słynny brazylijski piłkarz — **Pele**. Tym razem wystąpił jako rzecznik jednego ze sponsorów piłkarskich MŚ, które w 1994 r. odbędą się w USA. Zdaniem Pelego, pierwsze poza Europą i Ameryką Łacińską mistrzostwa świata będą "wielkim show", a reprezentacja USA sprawi w nich sporą sensację. — **Piłkarzy USA prowadzi doskonały szkoleniowiec — Bora Milutinovic. Nie mają może jeszcze zbyt wielkiego doświadczenia, ale za to z entuzjazmem podchodzą do mistrzostw** — dodał Pele. Zapytany o prognozy amerykańskiego futbolu — Pele odpowiedział: **W USA w piłkę nożną grają miliony młodych ludzi. O narybek nie ma się więc co martwić. Ważne jest natomiast, by w tym kraju powstała silna liga, nie taka jak przed laty NASL. Przyczyniłoby się to na pewno do dalszej popularyzacji piłki nożnej w USA.**

Burmistrz Rotterdamu woli, by Turcy grali wcześniej

Burmistrz Rotterdamu **Bram Peper** obawiając się zamieszek na tle rasowym, apeluje, aby mecz w eliminacjach piłkarskich mistrzostw świata '94 (grupa II) rozegrać wcześniej niż zamierzano. Początek miałby nastąpić — zdaniem B. Pepera o godz. 14.00 czasu miejscowego (godz. 13.00 GMT). Burmistrz jest zdania, iż rozegranie spotkania przy świetle dziennym ułatwi pracę służbom porządkowym.

Holenderska Federacja Futbolowa (KNVM) jest głównym odpowiedzialnym za to, żeby mecz przebiegał z zachowaniem wszystkich przepisów FIFA. Działacze związku są zaskoczeni opinią mera Rotterdamu — w ich planach było rozegranie spotkania — w dniu 24 lutego w Rotterdamie — o godz. 20.00 czasu lokalnego (19.00 GMT).

Transfer Szewczyka coraz bliżej finalizacji

Przebywający na testach w niemieckim II-ligowym klubie Wuppertaler SV 30-letni piłkarz Ruchu **Mieczysław Szewczyk** na tyle spodobał się tamtejszym działaczom i szkoleniowcom, że zaprosili oni przedstawicieli "niebieskich" do podjęcia konkretnych rozmów transferowych.

Futboliści — tak, golfiści — nie

W Igrzyskach Olimpijskich będą mogły prawdopodobnie uczestniczyć piłkarskie gwiazdy światowego formatu, MKOl. nie zamierza natomiast dopuścić do udziału w igrzyskach golfistów.

W wywiadzie dla włoskiej gazety "Gazzetta dello Sport" prezydent MKOl. **Juan Antonio Samaranch** powiedział: — **Jestem szczęśliwy, że osiągnąłem porozumienie z Joao Havelange (prezydent FIFA) w sprawie piłkarzy: wśród futbolistów do lat 23 będą mogli zagrać podczas turnieju olimpijskiego gracze, których ten limit nie będzie dotyczył. Myślę, że mogą to być trzej zawodnicy światowego formatu. Nie wydaje mi się, aby nowe dyscypliny sportu mogły znaleźć się w programie igrzysk w Atlancie. Golf ma na to bardzo nikłe szanse** — dodał Samaranch.

Wkopnięcia zamiast wrzutów

— **Po piłkarskich mistrzostwach świata w 1994 r. w USA wrzuty z autu zostaną najprawdopodobniej zastąpione wkopnięciami** — stwierdził sekretarz generalny FIFA **Sepp Blatter** w wywiadzie dla belgijskiego dziennika "Het Nieuwsblad". — **Będzie to powrót do korzeni tej dyscypliny sportu**.

Nowinka będzie wprowadzona po raz pierwszy podczas mistrzostw świata juniorów do lat 17 w sierpniu br. w Japonii.

3 punkty za zwycięstwo w MŚ

Podczas piłkarskich mistrzostw świata w 1994 r. w USA, za zwycięstwo w pierwszej fazie rozgrywek grupowych przyznawane będą prawdopodobnie 3 pkt. Oświadczenie tej treści opublikował szef komitetu organizacyjnego MŚ **Alan Rothenberg**. Decyzję w tej sprawie podejmie FIFA w czerwcu br. Niewykluczone, że w trakcie najbliższych mistrzostw świata piłkarze — w przypadku remisu — grać będą w dogrywce do zdobycia pierwszego gola, lub przystąpią od razu do wykonywania rzutów karnych.

75 tys. marek za wypożyczenie J. Araszkiewicza

W rundzie wiosennej nie zagra w drużynie poznańskiego Lecha **Jarosław Araszkiewicz**, który bronić będzie barw II-ligowej drużyny MSV Duisburg. Araszkiewicz został wypożyczony do czerwca niemieckiemu klubowi za sumę 75 tys. marek. Ponadto w umowie znalazł się dalszy zapis w sprawie napastnika. MSV Duisburg chce awansować do grona najlepszych zespołów Bundesligi. Jeżeli do tego dojdzie, a przede wszystkim niemiecki klub będzie zadowolony z gry Araszkiewicza i będzie go widział dalej w swoim składzie to dojdzie do podpisania transferu docelowego. Wówczas MSV Duisburg dopłaci dalszych 300 tys. marek do 10 lipca tego roku. Tak więc, czy druga część umowy zostanie sfinalizowana okaże się w czerwcu. Gdyby do tego doszło Lech zyskałby łączną kwotę 375 tys. marek, co stanowiłoby jedną trzecią całego budżetu klubowego. Warto przypomnieć, że Lech w przeszłości za transfer tego piłkarza do tureckiego klubu Bakirkospor Stambuł zyskał już 325 tys. dolarów.

SERWIS W PIGUŁCE

◆ W hali poznańskiej Areny koszykarki Olimpii Poznań wygrały pierwszy ćwierćfinałowy mecz w pucharze L. Ronchetti z włoskim zespołem Scuola Pitagora Pescara 102:72 (44:35).

◆ We włoskiej miejscowości Sestriere odbyły się narciarskie mistrzostwa świata dziennikarzy. Wzięło w nich udział blisko 300 osób z 37 krajów pięciu kontynentów. Polskie "kaczki" zdobyły sześć medali, z czego połowę **Marek Chmielewski** (Kurier Mieszkaniowy), który był drugi w slalomie, biegu i kombinacji. Ponadto na podium stanęli: **Beata Kołaczyk** (TV Kraków), **Jerzy Dzięciołowski** (Życie Gospodarcze) i **Sandra Dobkowska** (Warszawa).

◆ Jedenastą odłożoną partię meczu finałowego szachowych pretendentów w San Lozenzo de El Escorial, wygrał Holender **Jan Timman**. W meczu Jan Timman — **Nigel Short** (W. Brytania) prowadzi nadal Brytyjczyk 6:5.

◆ Para belgijsko-rosyjska **Etienne De Wilde, Konstantin Chrabcow** okazała się bezkonkurencyjna w kolarskiej sześciodniówce w Antwerpii. Zdobyli oni 413 pkt., a drugi w klasyfikacji duet **Urs Freuler, Peter Pieters** (Szwajcaria, Holandia) miał aż pięć okrążeń straty do zwycięzców i zdobył 374 pkt. Trzecią pozycję zajęli Włosi **Pierangelo Bincoletto** i **Guido Bontempi** — siedem okrążeń za triumfatorami, 300 pkt.

◆ Niemiecki jacht Morning Glory i jego międzynarodowa załoga wygrali regaty Rothman's Cape to Rio, finiszując w Copacabana.

◆ Amerykański Związek Koszykówki zamierza — podobnie, jak na Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie — wysłać na mistrzostwa świata w 1994 r. w Toronto reprezentację zawodowców, czyli Dream Team II.

◆ Wyniki amerykańskiej ligi koszykówki NBA: Indiana Pacers — Philadelphia 127:125 (po dogrywce), Charlotte Hornets — Sacramento Kings 117:107, Detroit Pistons — Boston Celtics 103:94, Phoenix Suns — Minnesota Timberwolves 117:116 (po dogrywce), San Antonio Spurs — Seattle Supersonics 119:99, Los Angeles Clippers — Utah Jazz 107:97, Golden State Warriors — Denver Nuggets 123:95.

SPORTOWE ROZMAITOŚCI

Rencista za 1,4 mln zł

Jeden z najlepszych w historii polskiego narciarstwa skoczek, rekordzista świata w długości skoku narciarskiego (194 m) — **Piotr Fijas** ze Szczyrku, który przyniósł nam wiele sławy poza granicami kraju, jest na rencie. Ciężka kontuzja, a później dwie nieudane operacje uniemożliwiły mu powrót na skocznię. Jest rencistą i otrzymuje po ostatnich podwyżkach ponad 1,4 mln zł. W tej sytuacji, żona Piotra Fijasa zmuszona była pójść do pracy, a trójką ich dzieci (w tym 9-miesięcznym Grzegorzem) opiekuje się na co dzień rekordzista — rencista.

Pan Piotr jest ambitny i nie prosi nikogo o żadną pomoc, ale ciekaw jest, kiedy w naszym kraju sportowcy w przypadku odniesionych kontuzji, eliminujących ich z czynnego życia sportowego, otrzymają tytułem ubezpieczenia należną rekompensatę.

Reynolds zszokowany

Rekordzista świata na 400 m, **Harry "Butch" Reynolds**, oświadczył, że jest zdumiony decyzją Rady IAAF, podjętą w Dżakarcie i przypuszcza, że jest ofiarą rasizmu oraz antyamerykańskich nastrojów panujących we władzach IAAF. "**Miałem nadzieję, nie ma w tym antagonizmu rasowego, że nie jest to dyskryminacja rasowa albo antyamerykanizm w stosunku do mojej osoby. Myślę jednak, że to wszystko zaczyna odgrywać rolę**" — powiedział Reynolds.

"Sądziłem, że to wszystko minęło, gdy ogłoszono, iż nie zamierza się czynić dalszych kroków dyscyplinarnych wobec mnie. Teraz wymaga się ode mnie przeprosin za coś, czego nie uczyniłem. Nie rozumiem, dlaczego miałbym przepraszać. Nie mam się z czego usprawiedliwiać — protestuje Reynolds. "**Ja tylko powiedziałem, że jestem niewinny. Powiedziałem, że nie brałem środków dopingujących i udowodniłem to (przed sądem). Jeśli oni (IAAF) są źli na mnie za to, co powiedziałem i udowodniłem, to bardzo źle". To już teraz nie jest sprawa o doping** — kontynuuje lekkoatleta — **to kwestia dotycząca praw jednostki, swobody wypowiedzi, o które walczono w naszym kaju... Gdybym odstąpił od tych zasad, w które wierzę, byłbym mniej wart jako obywatel amerykański".**

Berlin podtrzymał kandydaturę

Berlin podtrzymał swą kandydaturę, jako organizatora Igrzysk Olimpijskich w 2000 r. — poinformował Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Kontrkandydami Berlina, gdzie poprzednie igrzyska odbyły się w 1936 r. są jeszcze: Pekin, Sydney, Stambuł, Mediolan, Manchester i Brasilia.

Zdaniem strony niemieckiej, koszt przeprowadzenia igrzysk nie przekroczy 3,3 mld marek (2,1 mld dolarów), a impreza przyniesie zysk ok. 190 mln marek (120 mln dolarów).

Ofiara gwałtu w pułapce reklamy

Desiree Washington, ofiara gwałtu ze strony **Mike'a Tysona**, uważa się za uwięzioną w pułapce reklamy, otaczającej jej osobę od czasu styczniowego procesu.

Czuję się tak, jakbym była sądzona i skazana — powiedziała w wywiadzie telewizyjnym. — **I tak długo, jak Tyson będzie w więzieniu, może nawet dłużej, ja będę także w więzieniu. Patrzę na ludzi w moim wieku przyjemnie spędzających czas, cieszących się życiem..., a ja nie mogę tego robić". Naprawdę straciłam moje prywatne życie**.

Obrońca Tysona, **Alan Dershowitz**, stwierdził, że częste wywiady telewizyjne ofiary gwałtu, świadczą o chęci wyciągnięcia profitów z "historii z bokserem".

D. Washington wniosła skargę cywilną przeciw Tysonowi w czerwcu ub. roku, a jej adwokat **Deval L. Patrick** z Bostonu, oświadczył w listopadzie, że ofiara została zarażona chorobą weneryczną przez napastnika. Washington, obecnie studentka pierwszego roku w Providence College, podkreśliła, że rozgłos wokół procesu i apelacji, utrudnia jej zachowanie prywatności.

RADIO ZIELONA GÓRA

PIĄTEK

Wiadomości: od północy do **20.00** co godzinę.
Lubuskie aktualności: **16.10**
BBC — **7.00, 16.00, 22.00—23.00**
6.05 Radioporanek
9.05 Studio—Reklama
11.05 Radio—Teraz — G. Walkowiak
14.05 Studio—Reklama
15.05 Aud. Żyją wśród nas
15.20 Koncert
16.20 Zielona Góra — ludzie i sprawy
16.50 Komu słowa do piosenki - M. Zgaiński
17.05 "3 M"— aud. A.Nawrocki.
17.35 Rep.pt. "Przyjechał Herod do Iłowej" — C. Galek
18.05 Studio—Głogów
18.35 Program dla dzieci
19.05 Muzyka z duszą — J. Grodzki
20.05 Radiowieczór — T. Krupa
23.00 Party u Stefana

SOBOTA

Wiadomości: od północy do **10.00** co godzinę: **12.00,** 15.00, 18.00, 20.00
Lubuskie aktualności: **16.10**
BBC: **7.00, 16.00, 22.00-23.00**
6.05 Radioporanek
9.05 Piosenki z myszką — B. Patalas
10.05 Czym żyjemy — D. Linkowski
11.00 Pokochać jazz — A. Winnik
12.05 EKO — mag. K. Baług
13.00 To lubię — aud. K. Prońko
14.00 Saldo — mag. K. Rutkowski
15.05 Moto—Radio — A. Karpiński
16.20 Mag. Młodych "Spoko, spoko"
17.00 Koncert życzeń
18.05 Lista przebojów
23.00 Nocne Marki

NIEDZIELA

Wiadomości: od północy do **10.00** co godzinę: **12.00, 15.00, 18.00, 20.00**
BBC — **22,00—23.00**
7.05 Na mojej działce — aud. St. Domaszewicz
8.05 Spotkanie z muzami — Cz. Markiewicz
9.05 "Ten kochany idiota" — rep. I. Linkiewicz
9.30 W kręgu muz. instr.
10.05 Program dla Ciebie — mag. H. Ańska
11.00 Muzyczne to i owo — E. Banachowicz
15.05 Mija tydzień — K. Rutkowski
17.00 Aud. ekumeniczna
18.05 Koncert dla melomanów
19.00 Powt. 25 i 26 lekcji j. niemieckiego
19.30 Radio Skorump. Ortodoks. — M. Jankowski
21.00 Sport
23.00 Nocne Marki

SPORTOWY WEEKEND

Koszykówka

◆ W meczu I ligi kobiet, gorzowski Stilon podejmie w sobotę w hali przy ul. Czereśniowej o godz. 15.30 lidera tabeli — drużynę Startu Lublin.

◆ W meczu II ligi koszykarek, Alexan-AZS Zielona Góra zmierzy się z Ostrovią. Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 16.00 (sala Novity-10).

Siatkówka

◆ W rozgrywkach grupy B I ligi mężczyzn Stilon Gorzów grać będzie z Avią Świdnik. Początek sobotniego spotkania o godz. 18.00, natomiast niedzielnego o 11.00.

Piłka nożna

◆ W niedzielę o godz. 15.00 w hali gorzowskiego Stilonu rozpocznie się turniej w halowej piłce nożnej, w którym udział weźmie reprezentacja Polski, Stilon Gorzów, ZW TKKF (reprezentacja gorzowskiej ligi piątek) oraz zwycięzca I edycji GLPP — drużyna "Żółtych".

◆ W sobotę o godz. 12.00 na stadionie ZKS Celuloza w Kostrzynie, miejscowi piłkarze spotkają się w towarzyskim meczu z II-ligowym Sokołem Pniewy.

Tenis stołowy

◆ W meczu I ligi kobiet (grupa B) Gorzovia podejmie AZS Kielce. Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 14.00 (sala Zespołu Szkół Gastronomicznych przy ul. Kosynierów Gdyńskich).

◆ W meczach II ligi tenisa stołowego mężczyzn w sobotę o godz. 10.00 (sala Zespołu Szkół Gastronomicznych) zmierzą się: Gorzovia I — San II Poznań, Gorzovia II — San II, Gorzovia II — San III, Gorzovia I — San III.

Snooker

◆ W Zielonej Górze (ul. Okulickiego 37) w sobotę o godz. 10.00 odbędzie się III turniej o puchar Zielonogórskiej Telewizji Przewodowej.

Tańczyła i śmiała się. Wózek wirował, niemal unosił się nad parkietem w takt muzyki. Ręce Stasi wyczyniały cuda z kołami. Tańczyła ramionami, głową, rozwianymi włosami. Tylko nogi „przeznaczone do tańca" leżały bezwładnie na podnóżku. Leżą tak od czternastu lat. „Niech leżą, jeśli Bóg tak chce".

Wózkiem po schodach

Ktoś potem powiedział, że Stasia, ta śliczna czarnowłosa i brązowooka, w tym tańcu płakała. Ale to nieprawda. — *Płakałam? Chyba, ze śmiechu. Temu komuś musiało się przewidzieć.* Płakać, kiedy wokół tyle jest muzyki? Tylu życzliwych, normalnych ludzi? No dobrze. Różnych ludzi. Ten starszy gość w parze z wyfryzowaną, czerwoną na twarzy kobietą kopnął wózek. Powiedział, że nie po to zapłacił bilet na dancing, żeby "patrzeć na takie szkaradzeństwa, kikuty".

Ale przecież nie chodzi o ten wózek, tylko o tego małego nieszczęsnego człowieka. Takiego jak tamten w kościele, na mszy, który z rękami złożonymi do modlitwy kopnął pieska. Piesek przybiegł za swoim panem i posłusznie zmierzał w kierunku wyjścia.

Ludzie są różni, bo tak ma być. Stasia pomodli się za nich, bo potrafi. Ma w sobie wystarczająco dużo miłości.

Kochaj i rób co chcesz

— zacytował jej kiedyś świętego Augustyna przyjaciel, ksiądz. Wtedy niezym kupka nieszczęścia podjeżdżała wózkiem pod konfesjonał, żeby się wyspowiadać. — *Opamiętaj się dziewczyno* — powiedział ten ksiądz. — *Daj Panu Bogu odpocząć od swoich problemów. Nie jesteś sama na świecie, daj szansę innym.*

I zaprowadził ją do ludzi, którym była potrzebna. To byli ludzie, którzy opuszczali szpital już nie na własnych nogach. Nagle muszą usiąść na wózku i tak już pozostać do końca życia. Nie mają tyle siły, żeby sobie z tym poradzić. Ktoś musi ich na nowo nauczyć żyć, pokazać, że świat i na siedząco może być tak piękny, że dech zapiera.

Stasia już potrafi to pokazać. Teraz już tak. Ale na początku była jak tamci. Kiedy lekarze powiedzieli jej, że nie będzie chodzić, zaczęła obmyślać swoją śmierć. "To musiało być coś, od czego nikt nie odratuje. Coś, od czego odchodzi się bezpowrotnie."

Najpierw leki. Skuteczne w nadmiarze. Zgromadziła ich wystarczającą ilość, ale dowiedziała się od kogoś, że organizm przy pomocy z zewnątrz może to zwalczyć. Wtedy zaczęła zbierać po szpitalu termometry. Rtęć jest dobrym zabójcą, ale czasem nie do końca. Czasem może nie pozwolić skonać, tylko zamienia człowieka w bezrozumną masę z bijącym w środku sercem. Tego nie chciała. Rodzina musiałaby się "tym" opiekować, albo ktoś inny. Cóż to byłoby za rozwiązanie?

Wtedy postanowiła żyć.

A jeśli już, to ma być to takie życie, żeby nie uronić z niego nic — powiedziała sobie. — Pełne i prawdziwe. Z ludźmi i dla nich, z własnym miejscem obok sprawnych. Miejscem nawet nie do zastąpienia. Życie uśmiechnięte szczerze i nie bezmyślnie. Bez lęku i rozpaczy. "Przeszłość, proszę bardzo. To było takie banalne."

Jechali w odwiedziny do kolegi pożyczoną syrenką. Stasia wypadła na zakręcie. Drzwi otworzyły się, bo nieopatrznie nacisnęła łokciem klamkę. "Poszedł" kręgosłup, a to przecież on pozwala nogom chodzić albo nie...

To było 14 lat temu. Stasia miała wtedy 22 lata, dwoje malutkich dzieci i męża, który szalał za nią. To on prowadził samochód. I to on całe lata tak bez sensu czuł się winny. Uciekał w alkohol, palił dziesiątki papierosów dziennie. Przestał chodzić do kościoła... A Stasia? Szpital, operacje, ból, sanatorium. Znów operacje, nadzieja, ból. Dom, sanatorium. Dom. I wózek.

Najpierw taki zwyczajny, używany grat,

którego wprawienie w ruch kosztowało tyle siły... Skąd mieli wziąć pieniądze na lepszy? Były dzieci, a renta groszowa. Dobrze, że mąż przynosił z pracy jakieś pieniądze na życie.

Potem wózek "warszawski", lżejszy, zwrotny. Sportowy. Z takim wózkiem trzeba już radzić sobie samemu. Można się na nim zmagać ze słabością własnych rąk, ze sobą. Na przykład starać się jak Stasia robić w tym samym czasie coraz więcej i więcej kilometrów. Udowadniać samemu sobie, że można być coraz lepszym i lepszym.

Ale taki wózek, to jeszcze nie jest to. Bo na przykład szwedzka "pantera", która waży tylko 7 kilogramów jest jak... No, na pewno nie jak własne nogi. Ale jest już o czym marzyć. Marzenia? Czemu nie? Ale... nie marzenia o chodzeniu. Lepiej nie liczyć na to, co może się nie zdarzyć. Można się przeliczyć, a rozczarowanie boli. Za drogo kosztuje.

Nigdy nie śniło mi się, że chodzę

— mówi Stasia. — *Ale też nigdy nie śniłam się sobie na wózku. W snach i w życiu jestem sobą, jak dawniej: kobietą, która ma swoje obowiązki i zainteresowania, przyjaciół, robi w domu wszystko, lubi ładne ciuchy, maluje się, zajmuje się dziećmi i mężem.*

Mąż, jak to mężczyzna, jest czasem jak dziecko. "Ciągle zagrożony, że ja mogłabym go biednego zostawić i nie miałby mu kto podać spodni... Jego miłość stała się zaborcza, obłędna, chorobliwa niemal. I ta zazdrość. Czasem nie do zniesienia".

— *Bo ja nigdy nie daję się odgadnąć do końca* — mówi Stasia. — *Może dlatego. A może dlatego, że zawsze, wtedy i teraz, i potem chcę być kimś ważnym. I jestem.*

Przed dom, w którym mieszkają państwo Kucia z rodzicami Stasi w Wojciechowie — kolonii często zajeżdżają różne samochody. Przewijają się różni ludzie z różnych stron. Przyjaciele, znajomi głównie Stasi.

Ona przyciąga ludzi.

Miejscowi, z Wojciechowa nie mogą jej tego darować. Sąsiedzi chcieliby ją widzieć taką biedną, nieszczęśliwą, zaniedbaną. Chcieliby współczuć i mówić: jaka ta Stasia biedna, jaka nieszczęśliwa. Ludzie lubią, kiedy komuś jest gorzej niż im. To wprawia ich w dobre samopoczucie. Ale Stasia nie daje nikomu takiej satysfakcji. Nikt nie ogląda jej "biednej i smutnej". Pojawia się w miasteczku dobrze, bo gustownie ubrana, ciągle zabiegana, w towarzystwie. Na twarzy uśmiech i staranny makijaż.

— *Ja tylko zimy się boję* — mówi Stasia. Wtedy trudniej jest manewrować wózkiem i tak długo się człowiek ubiera oparty o różne domowe sprzęty. Ale najgorzej zjeżdża się wózkiem po schodach. W kolonii Wojciechów, na końcu świata nikt nie wpadł na to, że ludzie na wózkach też muszą wchodzić do mieszkania i do sklepu.

Ludzka bezmyślność i głupota są wszędzie. W Ciechocinku, w sanatorium i na dancingu też. Tu podbiegła do tańczącej Stasi podpita kobieta. Ściskała ją, całowała i szlochała, że Stasia jest cudowna.

Nie na litości zależy człowiekowi w życiu.

Litość, bezmyślność, głupotą. Zdrowi i sprawni też tego nie cierpią. Ale przyjaźń! To jest coś na czym może zależeć każdemu. Przyjaciół ma Stasia w grupie aktywnej rehabilitacji, którą prowadzi w szpitalu w Janowie. Na jednym ze

spotkań wymknęło się jej, że nie ma za co kupić córce butów na zimę i sukienki na studniówkę. W domu znalazła w swojej kosmetyczce, z którą była w szpitalu pół miliona. Nie wiedziała kto z przyjaciół mógł włożyć tam te pieniądze. Domyślała się tylko.

— *Moje problemy, to żadne problemy* — mówi Stasia. Na wycieczce zorganizowanej przez parafię i przyjaciół księży odwiedziła ośrodek dla niewidomych. Pomyślała, że takim ludziom dopiero musi być trudno. A tamci pewnie o niej pomyśleli to samo...

Walka o tych, którzy nie umieją bronić się sami, to jest dopiero wyzwanie. — *Kiedy komuś dzieje się coś złego potrafię być straszna* — mówi Stasia — *agresywna, pyskata. W takich chwilach naprawdę można się mnie bać.* Tak dzieje się wtedy, kiedy ktoś bezradny, niepełnosprawny musi walczyć o swoje z kimś zdrowym.

na dwóch nogach, ale bez serca.

Tak było w sanatorium, kiedy głupi, bezmyślny sanitariusz znęcał się dla zabawy nad kolegą na wózku. Ten kolega napisał potem dla Stasi wiersz. "O życiu wydrapanym pazurami": *"Gdy walczysz jest w tobie tyle ciepła, co w tańcu wirującym. Gdy gapiłem się na ciebie radosną. Nie bój się. Dni są skarbem. Ty przeczekasz i zwyciężysz nie tylko zimę".*

— Przeczekać, zwyciężyć? — zastanawia się Stasia głośno, — Co to dla mnie znaczy? Przeczekać ten głupi czas kiedy człowiek nie widzi w drugim człowieka, tylko gapi się na wózek. Zwyciężyć stereotypy, że jak ktoś wygląda inaczej, to powinien siedzieć w domu, wstydzić się i nie pokazywać zdrowym. Czy kiedyś tak będzie, że ludzie zaczną dostrzegać piękno drugiego człowieka i poznawać je nie po tym jak wygląda, co ma...

To co boli najbardziej, to lęk wyglądających inaczej. Lęk przed wyjściem na ulicę, między zdrowych. Stasia mówi, że tyle ją czeka pracy. Tyle jest do zrobienia, do wygrania. "Dostałam czas, życie. Nie mogę stracić ani minuty, tylko tak mogę podziękować Bogu. Czas na śmiech, radość, czułość i przyjaźń.

Czas na taniec"

Leszek ("przyjaciele mówią do mnie "Palestyna") ma 25 lat, włosy do ramion i kolorową opaskę na czole. Jeździł na starych motorach. Teraz po operacji rzepki chodzenie nie należy do przyjemności. I nie wiadomo jak będzie dalej. Ale taniec? Proszę bardzo. Ze Stasią? Zawsze. Drugi Leszek tańczy z Grażyną. Dwa lata temu miał wypadek samochodem. Lekarze ciągle dziwią się, że on jeszcze chodzi. "Jak nie będę mógł chodzić, to będę jeździł".

Grażynka w pierwszej klasie ekonomika robiła "świecę" na wuefie. Nie chciała, ale nauczycielka nie dawała za wygraną. Zdążyła postawić Grażynie czwórkę, a w tym momencie nogi dziewczyny opadły bezwładnie. Karetka, szpital. Pękł kręgosłup. Grażyna wsiadła na wózek na siedem lat. Teraz chodzi o kulach. Boi się samotności. "Jestem z adopcji. Moja mama ma 63 lata. Co będzie kiedy jej zabraknie? Nie mam nikogo. Ludzie mają swoje sprawy, swoje problemy, nie chcę wchodzić im w drogę."

Królową Tańca zostaje Stasia. Wszyscy klaszczą. Mężczyzna, który kopnął wózek wychyla "głębszego". Stasia ma teraz na głowie złotą koronę, jest przepasana szarfą.

Marysia też tańczy pięknie, bo "do tego nogi wcale nie są potrzebne. Protezy? A jaką ja mam pewność, że będą lepsze niż to, co zostało z moich nóg? I po co mi te złudzenia. Dobrze mi tak jak jest. Godzę się na siebie taką jaka jestem."

Jest jeszcze Jurek ze Świebodzina. Piękny, ciemnowłosy, mądry chłopak. Jego wózek tańczy z nim jakby stanowili całość. Jurek zachorował, kiedy miał półtora roku. Nie chodził nigdy. — I co z tego? — dziwi się. — Żyję. Jestem.

Anna BUŁAT RACZYŃSKA

Dopiero w 1922 roku wynaleziono insulinę. Ale gdyby jej nie było — wokół nas powstałoby wiele pustych miejsc.

Skazani na siebie

To może zaskakiwać, ale większość zapytanych nie wie co to jest cukrzyca, w końcu choroba uznana w Polsce za społeczną, a więc na tyle powszechną (choruje około miliona osób), że winniśmy się z ludźmi chorymi spotykać prawie na każdym kroku. I pewnie spotykamy się, nie wiedząc zupełnie o tym. Bo po czym tak na oko poznać cukrzyka?

— W cukrzycy trzeba jeść więcej cukru — sądzą jedni. — Trzeba łykać takie tabletki — mówią inni. — To choroba uleczalna — wypowiadają się następni.

Lekarzy specjalistów "od cukrzycy", zwanych diabetologami, jest w Polsce jak na lekarstwo. Kilkuset zaledwie. Polskie Towarzystwo Diabetologiczne skupiające specjalistów liczy zaledwie 300 członków. A na dodatek gdzieś tam ostatnio ustalono, że nie ma sensu dalej kształcić w tej specjalności. Czy już w tej chwili zrezygnowano z kształcenia — nie wiadomo. Zakusy są.

Przychodni specjalistycznych dla cukrzyków jest kilkanaście w całym kraju, przeważnie w miastach wojewódzkich, poza nimi są białe pola. Zielonogórska na przykład powstała bardzo niedawno, jakieś pięć lat temu. Częstokroć do tychże poradni oddelegowani są lekarze chorób wewnętrznych. Najwyżej dokształceni w tej gałęzi medycyny. Tak samo bywa ze średnim personelem medycznym — skierowanym do obsługi tychże poradni. Brak jest tzw. wąskich fachowców, co w tej dziedzinie lecznictwa może szczególnie odbić się na zdrowiu, w efekcie całym życiu chorego.

W Zielonej Górze, jak informuje ordynator interny, **Jerzy Teichert**, nie ma w tej chwili specjalistów w tym zakresie. Są natomiat dwie lekarki skierowane do pracy w Poradni Cukrzycowej, przy czym jedna z nich, **Janina Grzywacz**, jest obecnie na etapie robienia w Poznaniu specjalizacji diabetologa. Będzie więc wkrótce pierwszy specjalista z tego zakresu w województwie.

Także stosunkowo niedawno, dopiero kilkanaście lat temu, zaczęły powstawać w kraju oddziały Stowarzyszenia Chorych na Cukrzycę (jest ich 39), przemianowanego potem na Polskie Stowarzyszenie Diabetyków (mądrzej brzmi?). W latach osiemdziesiątych uruchomiono pismo tegoż towarzystwa — dwumiesięcznik "Diabetyk", zdaje się już nie istniejące. Wprawdzie pojawił się ostatnio "Informator dla cukrzyków", wydawany jako miesięcznik we Wrocławiu, ale nr 1 nie przedstawia sobą nic, co by do tej pory cukrzykom nie było znane. Na dodatek jest to "magazyn firmy Lifescan", a więc mający raczej na celu reklamę i promocję produktów tejże firmy. Nawet związek lekarzy specjalistów-diabetologów wyodrębnił się stosunkowo niedawno z ogólniejszego związku medyków: Towarzystwa Internistów Polskich, gdzie istniał do 1985 r. jako sekcja (od 1955 r.).

Zauważmy więc, w okresie wcześniejszym, a mowa tu nawet o latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dwudziestego wieku — chory na cukrzycę skazany był **wyłącznie** na siebie. To "skazanie" jest zresztą charakterystyczne dla tej choroby i rzec można normalne. Ale w tym wypadku często oznaczało to — szczególnie na wsiach: skazany na własną niewiedzę. A więc — może to zabrzmieć brutalnie, ale to prawda, niestety, na wcześniejsze zejście z tego łez padołu.

Problemy cukrzyków stały się w pewnym momencie głośne w kraju dzięki wprowadzeniu stanu wojennego. Wtedy to kilka razy mówiono o tym w telewizji, nawet w głównym wydaniu "Wiadomości". Musiało być już wówczas bardzo dramatycznie. Zabrakło insuliny, środka, bez którego cukrzyk chorujący na tzw. cukrzycę I typu skazany jest na śpiączkę i powolną śmierć. Insulinę sprowadzamy do dziś z zagranicy, głównie z krajów skandynawskich. Bariery stanu wojennego spowodowały na krótki chyba okres wstrzymanie importu tego życiodajnego środka.

Oświata w tej dziedzinie medycyny zbyt długo stała, a kto wie jak jest i dzisiaj wśród chorych, na żenującym poziomie. Często nie przestrzega się diety, bo chorzy na jej temat nic nie wiedzą, nie mają się skąd dowiedzieć. A dieta to podstawa przeżycia — obok zastrzyków z insuliny czy tabletek. Z kolei stosowane rodzaje insulin, są bowiem lepsze i gorsze — wywołujące skutki uboczne, uczulenia, też nie są bez znaczenia. W przeszłości bywało, iż ci, którzy nie potrafili sobie tego załatwić, nie mieli marek, dolarów, otrzymywali tę najgorszą insulinę. Na wsiach bywa tak jeszcze do dziś, że chory na cukrzycę nie potrafi sobie sam zrobić zastrzyku. Nikt go nie nauczył i nie potrafił w nim przełamać tej bariery strachu przed samokłuciem. O takich urządzeniach jak insuflon, glukometr do badania poziomu cukru we krwi często nie słyszano do dnia dzisiejszego.

Tymczasem Zachód, oczywiście dodajmy: bogaty Zachód, wprowadza po tzw. penach i innych cudach, strzykawki (czy to są jeszcze strzykawki?) bezigłowe, gdzie bez bólu chory może sobie wstrzyknąć do organizmu wąski jak igła strumień insuliny. Podobnie bezboleśnie bada się krew. Nie jest to takie bagatelne, jeżeli trzeba się nakłuwać dwa, trzy i więcej razy dziennie. I jeżeli to dziurawienie skóry trwa nawet parę dziesiątek lat.

W szczególnie dramatycznej sytuacji znajdują się chore dzieci. Trzeba bowiem wyjaśnić, iż są dwa rodzaje cukrzycy: I typu, na którą zapada się najczęściej do 40 roku życia i często dotyczy to dzieci, i II typu, związaną z wiekiem, widoczną otyłością; powyżej 40 lat. Ta pierwsza cukrzyca zwie się też insulinozależną. Jest nieuleczalna i wymaga wstrzykiwania insuliny. Nawet kilka razy dziennie. Ta druga jest insulinoniezależna i bywa, że się cofa; leczona jest tabletkami i oczywiście dietą. Chorych ogólnie jest w Polsce około miliona, z tego 15% to cukrzycy I typu.

U dzieci wymagających zastrzyków i diety, trudno utrzymać tzw. wyrównany cukier, a więc w konsekwencji trudno zadbać, aby zbyt szybko nie nastąpiły powikłania cukrzycowe. Bo one, niestety, następują. Objawiają się kłopotami ze wzrokiem, nerkami, tendencjami miażdżycowymi etc. Darujmy sobie zresztą szczegóły, są często zbyt bolesne dla chorych i ich rodzin. Ale jak dwu-, trzy-, pięcio– czy dziewięcioletnie dziecko uchronić przed ciociami obdarowującymi je zabójczymi w tej chorobie czekoladami, słodyczami? Jak nakłonić do regularnych i dietetycznych posiłków, jeżeli wokół świat jest tak barwny, ciekawy i słodki? Rola rodziców jest tu nie do przecenienia.

W Zielonej Górze dopiero w 1989 roku powstało koło Przyjaciół Dzieci z Cukrzycą przy Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. W zebraniu założycielskim wzięło wówczas udział 36 rodziców, bo to głównie oni tworzą to koło. Dziś można jego liczebność szacować na 150 członków mających jakie takie rozeznanie w tym jak postępować w leczeniu cukrzycy, gdzie są najlepsze krajowe ośrodki, najlepsi specjaliści, jakie ostatnio wynaleziono środki, sprzęt przydatny w walce z tą chorobą. Przy czym jest to jedyne takie koło w całym województwie. A mniejsze miasta, wsie?

Jadwiga Sawicka-Buśko, pierwszy prezes tego koła wspomina te nieodległe jeszcze lata, jako okres dramatycznej wręcz walki o byt swego dziecka, a przy tej okazji innych dzieci. Przez wiele lat rodzice dzieci dotkniętych przez cukrzycę byli zupełnie zagubieni. Nikt w ponad 100-tysięcznym wojewódzkim mieście — ale sprawa dotyczy właściwie całej Polski, może z wyjątkiem Warszawy, Krakowa, Poznania, Wrocławia — nie potrafił im pomóc, doradzić. Powstało więc koło. Czytano książki, przekazywano sobie na spotkaniach zasłyszane wiadomości, z których wynikało, iż jesteśmy "dziesięć lat za Murzynami". Jako kuriozum — ale kto znał problem temu nie było do śmiechu — można dziś traktować oficjalne pismo Koła Przyjaciół Dzieci Chorych na Cukrzycę adresowane do ordynatora oddziału dziecięcego w szpitalu zielonogórskim. Wraz z pismem przesyła się lekarzom w celu zaznajomienia książkę "Podstawowe wiadomości o cukrzycy insulinozależnej"... Nie był to żart, ale ponura rzeczywistość. Zresztą, czy od tego czasu zmieniło się aż tak wiele? Czy wszyscy rodzice są dziś o wiele mądrzejsi?

Jako wręcz przełomowe wspomina się spotkanie z **dr Anną Noczyńską** z Wrocławia, z Kliniki Diabetologicznej, która "otworzyła nam oczy", jak mówi J. Buśko. A było to zaledwie 15 czerwca 1989 r.

Logika wskazuje, że cudów nie ma, nie mogło więc nastąpić nagłe polepszenie w zakresie wiedzy o chorobie, zarówno w społeczeństwie, jak też wśród samych chorych, zwłaszcza wśród osób starszych, często nie potrafiących narzucić sobie tak potrzebnej dyscypliny. Podobnie bywa z dziećmi. Trudno na dziecięce i młodzieńcze lata nałożyć uzdę rygorów. Żyją więc wokół nas ludzie skazani. Na siebie i na życie. Oby to nie była tylko udręka.

— Potrzebne są nam kontakty z prasą — mówi ordynator interny J. Teichert, u którego pracują dwie lekarki obsługujące Poradnię Cukrzycową. — To może zabrzmi pompatycznie, ale dzięki środkom komunikacji masowej możemy szerzyć oświatę zdrowotną w społeczeństwie. Jest ona na bardzo niskim poziomie. I dlatego każdy głos nas wspomagający w tej dziedzinie jest cenny.

Czy jednak prasa pomoże wobec katastrofalnych wręcz braków finansowych w służbie zdrowia? Czy możemy sobie wyobrazić istniejące od jutra, przynajmniej przy każdym szpitalu wojewódzkim, poradnie cukrzycowe z prawdziwego zdarzenia? Na przykład ze specjalnym laboratorium, a w nim z pracownią cukrów, pracownią analityczną, biochemiczną, pracownią hormonów peptydowych? Poradnię, gdzie do dyspozycji chorego są okulista, chirurg, pediatra, położna itd. — zgodnie z opracowaniami dla międzynarodowej organizacji diabetologicznej? Niestety, nie. Oczywiście pisać trzeba.

W roku 1922 — tak późno, można powiedzieć — wynaleziono insulinę. Gdyby nie jej istnienie, wśród nas byłoby wiele pustych miejsc. Co i jak można zrobić, aby te wypełnione, na szczęście jednak, miejsca dawały tym ludziom poczucie pełnej radości życia, a nie były tylko odsunięciem wyroku?

Eugeniusz KURZAWA

Przedstawicielom kilku gorzowskich partii zadaliśmy pytanie, czy Radio „Gorzów" jest radiem ZChN, kościelnym czy po prostu gorzowskim.

Jerzy Świerczyński (Unia Demokratyczna) — Chcielibyśmy wiedzieć jaki jest finansowy wkład poszczególnych udziałowców radia. Ja się tym nigdy specjalnie nie zajmowałem. Ale trzeba powiedzieć, że Urząd Wojewódzki jest postrzegany jako ZChN. A ponieważ UW jest jednym z głównych udziałowców, to można stwierdzić, że ZChN w radiu zdecydowanie przeważa i skoro on kojarzy się z opcją zdecydowanie chrześcijańską, jest najbardziej zdecydowanym i wojowniczym, powiedzmy, chrześcijańskim ugrupowaniem w Sejmie i w naszej polityce, to i radio ma ten charakter. Nie łączyłbym jednak ZChN z Kościołem. To są dwie różne sprawy. Radio jest zdecydowanie kościelne, powstało na bazie przepisów umożliwiających diecezjom tworzenie radiostacji w ramach przyznanego pasma. To radio zostało tak utworzone. Dlatego jest rzeczą zrozumiałą, że posiada oblicze chrześcijańskie. Dlaczego jednak inni nie mogą tego pasma uzyskać? Kościół kojarzy się z ZChN, mimo że próbuje się od niego dystansować Kościół jest łagodniejszy, a ZChN zwyczajnie drapieżny i rodzi się pytanie czy jest to ugrupowanie chrześcijańskie czy tylko chrześcijaństwo ma w nazwie. Nie wiem kto z radia jest w ZChN, na spotkaniu z wojewodą — wojewoda się od ZChN odciął. Jest niezwykle trudno odpowiedzieć na pytanie — jak postrzegany jest biskup Michalik w tym kontekście. Na pewno jest to radio jednoznacznie katolickie. Tak jak w Krakowie jest hejnał z Wieży Mariackiej, tak u nas jest Anioł Pański i duża ilość audycji katolickich. Ale ja nie mogę się kompetentnie wypowiedzieć o radiu, ponieważ go specjalnie nie słucham.

Wojciech Szczepanowski (UD) — Lista udziałowców nie jest tajemnicą. Obejmuje Diecezję Zielonogórsko-Gorzowską, Urząd Wojewódzki, Gminę Gorzów, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Towarzystwo Przyjaciół KUL, parafię pod wezwaniem Ojca M. Kolbe i Gospodarczy Bank Spółdzielczy. W 8-osobowej Radzie Programowej jest m.in. 3 duchownych, 2 przedstawicieli Banku Spółdzielczego i dyrektor UW M. Marcinkiewicz. Aktualnie mamy w Polsce wiele rozgłośni katolickich. Jako mieszkaniec Myśliborza słucham czasami radia Lipiany. I po tym, co powiedział Świerczyński nie wiem, czy jest to rozgłośnia jednoznacznie katolicka, bo nie nadaje Anioł Pański.

— Problem zaczyna się w momencie kiedy radio, jako medium zaczyna pomijać pewne środowiska w swoich audycjach, natomiast nie jest problemem czy ono z nazwy jest katolickie czy inne. Trzeba się przyjrzeć na ile tak jest. Wojewoda Zbigniew Pusz powiedział mi, że radio jest otwarte i wszyscy mają do niego dostęp.

J. Ś. — W województwie jest dwóch senatorów, jednym z nich jest Andrzej Pawlik, członek UD. On ma raz w tygodniu audycję zatytułowaną "Co w Senacie?". Pawlik występuje jako senator, ale jest też członkiem UD, liberałowie nie mają w Senacie i Sejmie swojego przedstawiciela i odczuwają brak dostępu do radia.

W.S. — Bardzo przepraszam. Mówimy już niestety o przeszłości. Senator Pawlik miał taką audycję. Nieopatrznie, krytycznie odniósł się do wypowiedzi jednego z biskupów, który zdezawuował instytucję referendum, jako formę wypowiedzi obywateli o sprawach dla nich najistotniejszych. Ponadto zaoponował przeciwko umieszczaniu pośród norm prawnych zapisu o respektowaniu wartości chrześcijańskich przez mass media. Póki co jest więc w Radiu Gorzów zapis na nazwisko Pawlik.

Henryk Maciej Woźniak (Kongres Liberalno-Demokratyczny) — Unia Demokratyczna ma senatora, i radio musi ten fakt zauważyć, zresztą takie samo okienko "Co w Sejmie" ma w radiu poseł dr J. Hrybacz z ZChN.

— Ale czy z faktu, że senator Pawlik miał swoje okienko jako senator wynikało również dobrodziejstwo dla niego jako członka Unii?

H.M.W. — Właśnie, nie znaczy to wcale, że na falach eteru jest obecna Unia. Jeżeli ja tam parę razy byłem to wcale nie znaczy, że jest tam miejsce dla Kongresu. Ja bywam w radiu z racji zawodowych przede wszystkim, jako szef Urzędu Skarbowego, a Pawlik jako senator.

Gdy kiedyś Andrzej Pawlik w swojej relacji z Senatu nawiązał bardziej niż zwykle do stanowiska Unii w jakiejś kwestii to wywołało to burzę. Następnego dnia stały felietonista radia Bogusław Kiernicki wiceprezes Zarządu ZChN dosłownie dostał furii. Mówił — *"kto zezwolił panu Pawlikowi na wypowiadanie się w tym stylu w naszym radiu. Pan senator ma mówić jako senator, a nie opowiadać co sądzi Unia"*. Z drugiej strony prezes ZChN w Gorzowie przed zjazdem mówił w radiu o działalności swojej partii, a nazajutrz składał relację ze zjazdu. Żadna inna partia nie miała dotychczas takich możliwości.

— Gdzie zatem jest pies pogrzebany i kto popełnia błąd? A może jest to świadome eliminowanie pozostałych ugrupowań politycznych.

H.M.W. — *Radio jest nasze i Polska jest nasza, nikt inny się nie liczy* — to hasło dzisiejszych uzurpatorów.

Henryk Woronko (KLD) — Kto poza senatorem Pawlikiem i szefem Urzędu Skarbowego zabierał głos w radiu, spośród działaczy politycznych?

J.Ś. — Był również poseł T. Jędrzejczak z SdRP. Ale czy fakt ten oznacza, że radio jest pluralistyczne? To jest tylko gest dysponenta, który łaskawie zaprasza czasem innych.

H.M.W. — Kiedy w październiku mieliśmy regionalną konferencję gorzowsko-pilską i przekazaliśmy po niej tekst wspólnego oświadczenia — on się oczywiście nie ukazał. Zapraszaliśmy na swoją konferencję sprawozdawczą i też nikt nie przyszedł. To są fakty.

Owszem były dyskusje z moim udziałem, z udziałem senatora Pawlika, a raz z udziałem szefa UD — Stanisława Zytkowskiego, w obu dyskusjach brał udział też pan R. Gawroniak, wiceprzewodniczący sejmiku samorządowego, jednocześnie członek Zarządu ZChN. Jedna z dyskusji była poświęcona problematyce euroregionów, druga integracji gospodarczej województwa. Obie te kwestie dla liberałów są bardzo istotne. Od dawna toczymy batalię o postrzeganie euroregionu w sposób normalny, a nie nacjonalistyczny i uważamy, że w kwestiach gospodarczej integracji w województwie jest wiele do zrobienia. Już doprowadziliśmy do powołania Gorzowskiej Rady Gospodarczej, a w tym roku ma powstać Centrum Promocji Przedsiębiorczości. Drugi nasz priorytet to euroregion. I te sprawy były przedmiotem dyskusji, a nie jednostronnej prezentacji. Ale właściwie jest to zasługa redaktora naczelnego — Wiesława Antosza. To on nas zaprosił, poradził wspomniane audycje.

— Jak panowie skomentują deklarację wojewody, który powiedział, że radio podobnie jak on sam jest otwarte na "paletę barw" i dopuszcza wszystkie opcje?

J.Ś. — Najlepiej to chyba komentuje ostatnie spotkanie liderów UD i KLD z wojewodą.

H.M.W. — Nie chciałbym tego wydarzenia komentować, bo to jest zbyt świeże. To jest zbyt bolesne, mógłbym powiedzieć za dużo.

Jednak w Gorzowie układ jest podobny do warszawskiego. Tak jak na górze jest i na dole. Jest ten sam sposób funkcjonowania ZChN.

— Wszystko rozumiem do momentu, gdy mówimy o sympatiach i antypatiach politycznych, ale w momencie kiedy wojewoda reprezentujący państwową administrację regionu przestaje być ponadpartyjny i reprezentować interesy swojego województwa, bo te kolidują z interesami jakiejś partii to już nie... Taki człowiek z założenia powinien być otwarty na wszystko, co dzieje się w regionie. Coś tu nie gra.

H.M.W. — Oczywiście, że nie gra. Jest może takie założenie, ale nie przekłada się ono na praktykę.

J.Ś. — Mieliśmy (Unia Demokratyczna) ostatnio spotkanie z wojewodą poświęcone tym sprawom... i co dalej?

H.M.W. — Nie wiem kto to powiedział, ale jeśli ktoś mówi, że "liberał nie kochany przez ZCHN" no to ja przepraszam bardzo. Jeśli ZChN może kogoś nie kochać to mogę tylko przypomnieć o "miłowaniu nieprzyjaciołów swoich" i "nastawianiu drugiego policzka". Pytam. Jak można mówić o wartościach chrześcijańskich i nie miłować bliźniego?

H.W. — Czy to jest Radio Gorzów, czy to jest radio ZChN? Radni Gorzowa też się tym zainteresowali i padło na sesji pytanie do Zarządu Miasta, bo miasto też jest udziałowcem, by odpowiedziano nam — **czyje to jest radio?** Do dnia dzisiejszego nie uzyskaliśmy tej odpowiedzi. **Domagaliśmy się tekstu statutu radia i listy wszystkich udziałowców i konkretnych kwot. Do dziś jest cisza. Gdy radni o to pytają, to znaczy, że nie jest dobrze.**

H.M.W. — To jest symptomatyczne dla atmosfery jaka wokół radia istnieje. **Jest to z pewnością radio katolickie**, to wynika z trzech przesłanek. Z tego, że właścicielem licencji jest Kuria Biskupia, udziałowcami spółki są instytucje kościelne, a w radzie programowej są księża. **Mnie, jako katolikowi to wszystko nie przeszkadza.** Nie mam też nic przeciwko modlitwie na antenie, zwłaszcza w wykonaniu ks. W. Andrzejewskiego, w ustach którego Słowa Boże to poezja. **Nie do zaakceptowania jest jednak uprzywilejowana pozycja ZChN, a uprzywilejowana poprzez zaangażowanie przez wojewodę gorzowskiego państwowych pieniędzy.** Jest to jednak odrębny problem.

— W programie radia jest codzienna audycja — Czekamy na temat dla reportera — czy w praktyce te dwie godziny są programowane przez słuchaczy?

H.W. — Kiedyś był temat o aborcji i sam słyszałem dwa telefony zarzucające dziennikarzom tendencyjność. Było to w dniu kiedy Sejm obradował nad ustawą. Audycję uznano za świadomą manipulację słuchaczami.

J.Ś. — Czy oni są otwarci na wszystkie opcje? Radio istnieje trzy miesiące, do tej pory nie zaproszono mojego ugrupowania partyjnego, by mogło opowiedzieć o swoim programie. To jest dowód wprost, że nie są "święci".

H.M.W. — Radio "Gorzów" można porównać z tym co robi Zbigniew Bodnar dla radia zielonogórskiego. On to robi w sposób profesjonalny i najzupełniej obiektywnie. Była relacja z naszych konferencji, były na antenie nasze spotkania z ministrami.

J.Ś. — Ale z drugiej strony jest to radio młode.

— Na ile zatem niektóre rzeczy można zrzucić na karb niedoświadczenia i braku wprawy, a na ile jest to zdaniem panów świadome działanie?

J.Ś. — Na początku tylko szef radia brał pieniądze, a reszta pracowała społecznie, to była zbieranina i w tym momencie można ich usprawiedliwić, więcej czasu poświęcali na przetrwanie, mniej na obiektywizm. Ale po trzech miesiącach taryfa ulgowa chyba minęła.

H.M.W. — Swego czasu Zbigniew Bodnar robił duży materiał i chciał to też puścić na antenie gorzowskiej, spotkało się to z sugestią, że owszem puszczą, ale do każdej wypowiedzi dołożą komentarz wojewody. Ja nie wyraziłem na to zgody, a rozmowa już nagrana była ze mną, poszło w świat, że odmawiam kontaktów z radiem. Mówiłem innym razem o przychodni na Staszica, wywiad nie ukazał się, a mi powiedziano, że dziennikarz go sknocił technicznie.

Wiemy skądinąd, że zespół jest w rozterce. Ci ludzie chcą mówić własnym głosem, są ambitni i nie sądzę, by dali się wyzuć z własnej inwencji i własnej tożsamości.

H.W. — Linia programowa została od początku narzucona. Mi nie podobają się wypowiedzi pana Kiernickiego. Może on komentować wszystkie wypowiedzi, ale bez swego ostatniego zdania, z którego wynika, że on wszystko lepiej wie.

H.M.W. — Dobrego felietonu nie można robić z pozycji partyjnych, to oczywiste.

— Czy jest ktoś w Gorzowie, kto mógłby się podjąć mediacji, by jednak powrócić do założeń. Bo myślę, że to tylko realizacja jest chybiona.

H.M.W. — Myślę, że jeśli założenia są szlachetne to trzeba stworzyć mechanizmy, które będą je stale weryfikowały. **Jak można robić radio pluralistyczne nie dopuszczając innych?** Mówienie, że "zaproszenie do tańca" innych sił (poza ZChN) politycznych jest przejawem przewrotności. Należało zapraszać w momencie tworzenia radia, jeśli to zaproszenie było szczere.

— A może wy czekacie zamiast się domagać?

H.M.W. — Na gruncie politycznym tak może być. Jeżeli robi się coś partyjnego, to nie musi się dopuszczać innych. Urzędnik państwowy musi adresować swe koncepcje do wszystkich w sposób otwarty. Inaczej praktyka wychodzi inna niż słowa.

— Czy panowie dalej mówią o wojewodzie czy o abstrakcyjnym urzędniku państwowym?

H.W. — To się mówi samo za siebie.

— Czy od tej jednostronności nie ma odwrotu?

H.M.W. — W polityce nigdy wszystko nie jest przegrane. Nie ma wiatrów, które nie potrafiłyby się odwrócić. Tylko czy to jest realne w dzisiejszych warunkach. Czy można oddawać swoim kolegom partyjnym w zarząd majątki, którym dysponuje urzędnik państwowy? Czy to jest moralne?

Ryszard Dyrak (KLD) — Ja rozumiem, **ekipa oddaje władzę ekipie. Ale dziś w Gorzowie nikt nie sprawuje władzy. Nie ma rządzących i nie ma opozycji. My mówimy, że oni sprawują władzę. Ale oni — to kto? ZChN — nie. Solidarność — nie. Komitet Obywatelski — nie, bo go nie ma.** Jeżeli my mówimy, że jesteśmy w opozycji — oni mówią nie, bo nasz członek jest w klubie radnych niezależnych. Czyli absurd. Ale gdy szef stracił zaufanie, to cała ekipa leci. I zastanówmy się, czy my w tej chwili nie mamy do czynienia z taką sytuacją. Mówimy o faktach, które pozwalają stracić zaufanie.

— Co by się musiało zdarzyć, aby sytuacja uległa zmianie?

R.D. — Gdy wojewoda obok obowiązków administracyjnych ma obowiązki parlamentarne, to siłą rzeczy wiele spraw robi powierzchownie, ale nie mamy chyba tu do czynienia ze złą wolą. **W płaszczyźnie politycznej mam wątpliwości, ale w gospodarce istotne rzeczy są realizowane.** Za mało jest kontaktów i rozmów, ale niczego nie można robić pochopnie.

H.W. — Podsumowując, do dziś radio nie wyszło w naszym kierunku, to powinno wyjść z ich strony. **Radio powinno być dla wszystkich.**

H.M.W. — Ja widzę to w dwu wymiarach. W radio powinno być okienko polityczne dające możliwość wypowiedzi wszystkim. Powinny być przy mikrofonie dyskusje polityczne. Inna sprawa to zespół radiowców, to dobry zespół, choć jeszcze na dorobku. Ale z tych ludzi będą dziennikarze, postęp warsztatowy jest zauważalny z tygodnia na tydzień. Nie sądzę, żeby większość zespołu zechciała się podporządkować jednej partii, to jest wbrew ich tożsamości. Albo dojdzie do konfliktu i niektórzy odejdą, albo się "utrzęsie" i będzie tak, jak być powinno, wierzę w to drugie.

R.D. — Ja nie miałem okazji jeszcze tego radia słuchać.

J.Ś. — Ta ekipa miała prawo popełnić parę błędów, ale jak chcą być radiem regionu to muszą się otworzyć na wszystkie opcje polityczne, bo inaczej pozostaną sami. Już są ludzie, którzy tego radia nie słuchają.

H.M.W. — Przekonany jestem, iż mimo wszystkich wątpliwości bilans gorzowskiego, a więc naszego radia jest dodatni. Służy ono upodmiotowieniu społeczności lokalnych, upowszechnianiu uniwersalnych pozytywnych wartości, umacnianiu samorządności, z tych względów zasługuje niewątpliwie na wsparcie.

Zapis opracował Wojciech ŚMIGIELSKI

RADIO GORZÓW *inaczej*

W ubiegłorocznym magazynie (18-20 grudnia) opublikowaliśmy cykl materiałów dziennikarskich poświęconych nowo powstałemu radiu regionalnemu z siedzibą w Gorzowie Wlkp. Reakcja Czytelników była bardzo zróżnicowana, nie pozostali też obojętni pracownicy obu lubuskich rozgłośni, zwłaszcza zielonogórskiej.

Pierwszy program Radia Gorzów

Fot. Sławomir Sajkowski

# # #

Zdaniem Socjaldemokracji

"Udział miasta w spółce radio Gorzów sugeruje przeciętnemu mieszkańcowi, że jest to radio wszystkich mieszkańców naszego miasta.

Krótki okres działalności tej instytucji nie pozwala zawrzeć generalnej oceny, lecz skłania do kilku refleksji.

W sposób widoczny dyskryminuje się ugrupowania polityczne, nie związane z kręgami partii chrześcijańskich.

Sprawy miasta prezentuje się w sposób odpowiadający sprawującym władzę. Zarówno zarząd miasta, jak i przewodniczący poszczególnych komisji w Radzie i jej przewodniczący reprezentują te same siły polityczne. Sposobu kierowania Miastem z innego punktu widzenia praktycznie nie prezentuje się.

Obawiam się również, że zwalczana w sposób tak zdecydowany przez dziennikarzy cenzura odradza się w sposób z góry programowo ustalony. Dziwne zachowanie redaktorów radia Gorzów dyskryminuje ich w gronie radiosłuchaczy, czyż podjęta inicjatywa realizacji budowy przychodni na osiedlu Staszica jest sprawą błahą dla 30-tysięcy mieszkańców tej dzielnicy i mimo zainteresowań władz wojewódzkich, miejskich, prasy i lokalnej TV, radio Gorzów milczy. Czy nie jest to przyczynek do przemyśleń redagujących program."

Podpisał: mgr Jan Kochanowski,
v-ce przewodniczący RW Socjaldemokracji RP w Gorzowie Wlkp.

10.000 funtów płaci się za odcięcie dla treningu palucha u nogi i następnie przyszycie go z powrotem. Za każde pół litra krwi oddane przez zdrowego płaci się 60 funtów. Jest to tyle, ile kosztuje powrotny bilet autobusowy do kraju.

Polak w Londynie

Przy wzrastającym bezrobociu i pogarszającej się sytuacji gospodarczej Polski w niejednym domu przewija się temat czasowego wyjazdu za granicę z nadzieją znalezienia jakiegoś zajęcia. Od lipca zeszłego roku, po zniesieniu wiz do Wielkiej Brytanii coraz więcej naszych rodaków wybiera ten kraj. Większość z nich zostaje w Londynie ze względu na duże środowisko emigracyjne z Polski oraz na duży i różnorodny rynek pracy. Jednak konkurencja na tym polu jest wielka. 8-milionowy Londyn jest magnesem nie tylko dla Polaków. Codziennie setki Włochów, Hiszpanów, Brazylijczyków oraz obywateli byłej Jugosławii penetrują tysiące restauracji, hoteli i budów w poszukiwaniu pracy. Dla tych, którzy znają język angielski są ogłaszane oferty w licznych gazetach i tygodnikach.

W większości poszukiwane są nianie, domokrążni sprzedawcy i sprzątaczki. Odważni lub zdesperowani mogą zaoferować swoje ciało do badań medycznych.

Klinika Guys Drug Research Unit płaci 1.500 funtów za 10 dni pracy. Jednak przed zaangażowaniem ochotników czeka pozytywne przejście testów medycznych, a w nich m.in. badanie krwi, moczu oraz EKG. Typowy 10-dniowy cykl zajęć polega na braniu podanych lekarstw, codziennym badaniu dna oka oraz kilkakrotnym w ciągu dnia testowaniu krwi i moczu.

Niezdyscyplinowanie jest karane; idąc do toalety bez pozwolenia traci się 40 funtów.

Oddzielne badania prowadzi się dla lekarstw na epilepsję, uspakajających i nasercowych.

Pobyt w klinice jest komfortowy, z dobrym jedzeniem i najnowszymi filmami video.

Należy się wystrzegać podejrzanych, półlegalnych klinik medycznych oferujących do 10.000 funtów np. za odcięcie dla treningu palucha u nogi i następnie przyszycie go z powrotem.

Jeżeli drogi rodaku boisz się poddać działaniu nieznanych leków, a na gwałt potrzebujesz gotówki, czytaj ogłoszenia wywieszane na szybach sklepów tytoniowych. Za ich pośrednictwem można otrzymać atrakcyjne zajęcie psiego opiekuna z zadaniem wyprowadzania pupila angielskich gospodarzy na spacer.

Jednak warunkiem tego, jest akceptacja potencjalnego kandydata przez psa. Jest to praca dobrze płatna (ok. 5 funtów na godzinę), lekka i przyjemna z jednym tylko mankamentem. Zajęcie to zajmuje maximum 3 godziny dziennie. Dłuższego spaceru psy londyńskie nie wytrzymują.

W podobny sposób ogłaszają się właściciele małych restauracji szukający dostarczycieli pizzy do domów klientów. Zazwyczaj środek transportu zapewnia zatrudniający. Najczęściej jest to mały motocykl lub skuter ze specjalnym termoizolacyjnym pojemnikiem na miejscu tylnego siedzenia.

Jeżeli uda się już przekonać właściciela, że jesteśmy bardzo dobrzy w jeździe motocyklowej, a lewostronny ruch drogowy znamy od dzieciństwa, można oczekiwać zarobku w wysokości ok. 100 funtów tygodniowo plus napiwki.

W Londynie jest kilka tysięcy restauracji oferujących dostawę zamówionych potraw do domu i nie jest niespodzianką spotkanie na ulicy Polaka, wiozącego ciepłą pizzę pod zamówiony adres.

Więcej szans na znalezienie pracy mają kobiety.

Duże zapotrzebowanie na pomoc domową czy nianie warunkuje stosunkowo wysokie zarobki (nawet do 150 funtów). Dodatkowym plusem tego rodzaju zajęcia jest to, że od kandydatki nikt nie wymaga pozwolenia na pracę. Jednak w większości domów wymagane są referencje.

Również wyspecjalizowane firmy, mające kontrakty na sprzątanie biur czy dużych sklepów jak "Marks and Spencer" i "C and A", poszukują kobiet i mężczyzn chętnych do podjęcia się tego zadania.

Za pomocą egzaminów wyławia się odpowiednich ludzi spośród wielu ochotników.

Dla nas Polaków sama myśl organizowania testów do tego rodzaju zajęć, wydaje się śmieszna. Jednak dla Anglików jest to coś zupełnie normalnego.

Pytając kandydata o jego technikę odkurzania odkurzaczem czy różne sposoby oderwania zeschniętej gumy do życia od podłogi zachowują całkowitą powagę.

Przystępując do owego egzaminu nie należy się dziwić, że jesteśmy jedynymi białymi ochotnikami do tego zajęcia. W okresie hossy gospodarczej kolejne fale emigracji rzuciły do Wielkiej Brytanii tysiące obywateli dawnych kolonii. Wszyscy oni wykonywali i z reguły wykonują do dzisiaj prace najtrudniejsze i najgorzej płatne, przyjmując posady, przed którymi stronią rdzenni mieszkańcy Wyspy.

Bez "kolorowych" nie funkcjonowałoby londyńskie metro, komunikacja autobusowa, hotele i restauracje.

Na tak konkurencyjnym rynku pracy, na jedno nawet najbardziej nieatrakcyjne miejsce przypada po kilku chętnych. Znalezienie jakiegoś zajęcia dla Polaka, to bardzo trudne zadanie. Często zakończone fiaskiem. Gdy już wyczerpało się wszystkie możliwości dostania pracy, a w czasie pobytu wydało się wszystkie pieniędze przywiezione z Polski, pozostaje jeden ratunek Klinika Charterhouse Clinikal Research Unit, która potrzebuje stałych dostaw krwi dla potrzeb medycznych. Za każde pół litra krwi oddane przez zdrowego dawcę płaci 60 funtów. Jest to tyle, ile kosztuje powrotny bilet autobusowy do kraju.

Marek BIAŁOWAS

Banki i banczki

Uwagi NIK na temat działalności Urzędów Skarbowych w Zielonogórskiem

Wzrost zaległości podatkowych

W III kwartale br. Delegatura NIK przeprowadziła kontrolę działalności urzędów skarbowych. Kontrolą objęto 3 spośród 7 funkcjonujących na terenie województwa zielonogórskiego urzędów: w Wolsztynie, Zielonej Górze i w Żarach oraz w Izbie Skarbowej w Zielonej Górze.

Ustalenia kontroli wykazały, że zarówno w 1991 r., jak i w pierwszym półroczu 1992 r. realizacja dochodów budżetu państwa z tytułu podatków i opłat pobieranych za pośrednictwem urzędów skarbowych nie przebiegała terminowo i w ustalonej wysokości. Wskazywał na to m.in. wzrost zaległości podatkowych, sięgający wg stanu na 30 czerwca 1992 w kontrolowanych urzędach od 19% do 37,8% należnych dochodów. Pogorszenie dyscypliny płatności podatków i wzrost zaległości spowodowany był przede wszystkim trudną sytuacją finansową przedsiębiorstw państwowych. W coraz szerszym zakresie straty w działalności gospodarczej wykazywały też podmioty gospodarki nieuspołecznionej, których liczba systematycznie rosła, lecz ich wpłaty na rzecz budżetu były niewielkie i nie kompensowały zmniejszonych wpływów od firm państwowych.

Niedociągnięcia w funkcjonowaniu Urzędów Skarbowych

Kontrole ujawniły wiele niedociągnięć i nieprawidłowości w funkcjonowaniu Urzędów Skarbowych, których przy większej staranności w wykonaniu zadań można było uniknąć, względnie ograniczyć zakres ich występowania. Istniejący stan wskazywał na brak skutecznego nadzoru nad działalnością poszczególnych służb US ze strony kierownictwa tych jednostek. Niepełny, a także mało skuteczny był również nadzór Izby Skarbowej w Zielonej Górze w tym zakresie, o czym świadczy m.in. stosunkowo niewielka ilość przeprowadzonych kontroli i zbadanych zagadnień w Urzędach Skarbowych w okresie trzech kwartałów ubiegłego roku w porównaniu z zaleceniami ministra finansów na 1992 rok.

Niekorzystnie przedstawiała się sytuacja w zakresie przygotowania Urzędów Skarbowych do ewidencjonowania i poboru powszechnego podatku od ludności, dotyczy to zwłaszcza opóźnień we wdrażaniu systemu informatycznego. Do czasu zakończenia kontroli NIK (koniec listopada 1992 r.) — urzędy nie posiadały podstawowego oprogramowania komputerowego, umożliwiającego podjęcie prac przygotowawczych do wprowadzenia nowego systemu podatkowego. Należy również zaznaczyć, że z kontrolowanych trzech urzędów tylko jeden — w Wolsztynie — posiadał odpowiednie warunki lokalowe do obsługi podatników. Urzędy Skarbowe w Zielonej Górze i w Żarach nie dysponowały wystarczającą ilością pomieszczeń, a także odczuwały braki w podstawowym wyposażeniu biurowym.

Przedstawiona sytuacja, w tym szczególnie opóźnienie we wdrażaniu informatyki w działalności urzędów, może ograniczyć stopień wykorzystania komputerów do rozliczeń i ewidencji podatku dochodowego od osób fizycznych za 1992 rok, co utrudniłoby w istotny sposób pracę urzędów skarbowych w tym zakresie.

Zrealizowane w pierwszym półroczu 1992 r. przez kontrolowane urzędy dochody budżetu państwa były wyższe niż w analogicznym okresie 1991 roku od 13% do 25% i wynosiły w US Wolsztyn — 64,4 mld zł, w US w Żary — 124 mld zł i w US Zielona Góra — 1.747 mld zł. Wysokość tych wpływów nie była równoznaczna z wielkością dochodów należnych w tym okresie z tytułu podatków i opłat, gdyż w każdym kontrolowanym urzędzie stwierdzono znaczne zaległości w regulowaniu tych zobowiązań. Relatywnie (w odniesieniu do zobowiązań) zaległości najwyższe — 37,8% wystąpiły na koniec pierwszego półrocza w US Żary i stanowiły ponad 37 mld zł. Natomiast w wielkościach bezwzględnych największe zaległości dotyczyły podatników US w Zielonej Górze, gdzie przekroczyły kwotę 410 mld zł. W porównaniu do pierwszego półrocza 1991 r. zaległości były wyższe we wszystkich trzech kontrolowanych jednostkach. Świadczy to o pogorszeniu tzw. skuteczności skarbowej w zakresie poboru należności podatkowych. Wpływało na to szereg przyczyn związanych z funkcjonowaniem poszczególnych służb (zajmujących się wymiarem, ewidencją i egzekucją podatków), których obsada kadrowa nie zwiększyła się w odpowiednim stopniu do szybko rosnącej liczby podatników.

Niezależnie jednak od tego, na przewlekły przebieg egzekwowania należności wpływał też brak odpowiedniej współpracy między komórkami organizacyjnymi urzędów. Przejawiało się to m.in. w niewyjaśnianiu przez służby rachunkowe z udziałem wymiarów, spraw dotyczących podatników, którzy zaprzestali systematycznego wpłacania należności i nie wystawianiu tytułów wykonawczych, często przez kilka miesięcy. Np. w US w Żarach, zbadano w sierpniu 1992 r. 138 kont podatników posiadających zaległości na dzień 30 czerwca 1992 r. stwierdzając, że w 83 przypadkach nie wystawiono upomnień i tytułów wykonawczych. W tym na przykład dla jednego z przedsiębiorstw państwowych na kwotę 2.157 mln zł podatku dochodowego za 1991 i 1992 rok.

Poborcy skarbowi nie ściągnęli zaległości bo „nie zastali dłużników w domu"

Często przyczyną zwłoki w otrzymywaniu "przypisów" podatku przez rachunkowość Urzędów Skarbowych było niedotrzymywanie przez podatników, wyznaczonych ustawowo terminów składania wymaganych dokumentów, tj deklaracji do działu dokonującego sprawdzenia i wymiaru podatku. Urzędy nie przeciwdziałały skutecznie tego rodzaju zjawiskom, o czym świadczy fakt, że tylko w niektórych przypadkach wszczynano postę-

Rys. Andrzej Banasik

powanie karno-skarbowe przewidziane m.in. za tego rodzaju naruszenia przepisów podatkowych. Tym samym nie realizowano należycie obowiązku odpowiedniego kształtowania dyscypliny płatności podatków, godząc się na powstawanie opóźnień w procesie naliczania i poboru należności.

Dalsze, często wielomiesięczne opóźnienia w tym procesie następowały w sferze egzekucji. Zaniedbania występujące na tym odcinku, obrazują m.in. wyniki kontroli sposobu realizacji 25 wybranych losowo tytułów wykonawczych w US w Zielonej Górze, które zostały przekazane do działu egzekucji przez rachunkowość urzędu w lutym, kwietniu i czerwcu 1992 r., a dotyczyły zadłużeń z końca 1991 r. i początku 92 roku. Analiza wykazała, że po około (średnio) pół roku posiadania tych tytułów przez dział egzekucji, odzyskano zaledwie 30% należnych kwot. W niektórych sprawach (4 przypadki), po przetrzymywaniu tytułów przez 5-8 miesięcy, poborcy skarbowi udali się tylko raz do dłużników stwierdzając w raportach, że: "nie zastali ich w domu". Natomiast trzech innych tytułów komornik nie przekazał poborcom do załatwienia, mimo upływu 4 do 5 miesięcy od daty ich otrzymania. W US Wolsztyn komornik nie przekazał poborcy do czasu kontroli NIK 32% posiadanych tytułów wykonawczych, a dalsze 38% przekazane zostały do realizacji z opóźnieniem sięgającym nawet 150 dni od daty ich otrzymania z działu rachunkowego.

Wpływ na wielkość dochodów budżetowych, obok uwarunkowań obiektywnych i nie dość sprawnej organizacji egzekwowania podatków i opłat, miało także niewypełnianie przez urzędy — w dostatecznym stopniu — funkcji kontrolnych wobec podatników. Wyrażało się to m.in. w niewielkiej liczbie przeprowadzonych kontroli jednostek objętych nadzorem Urzędów Skarbowych (np. w US w Wolsztynie odsetek skontrolowanych podatników wynosił 6,1%), a także znacznym opóźnieniem w weryfikacji podatkowych ksiąg przychodu i rozchodu za lata 1990-1991. Najgorzej przedstawia się sytuacja w tym zakresie w US w Zielonej Górze, gdzie do czasu zakończenia kontroli NIK, pozostawało do zbadania 4.346 ksiąg jeszcze z 1990 roku. Warto zauważyć, że w wyniku weryfikacji tylko 394 ksiąg przez ten urząd, ujawnione zostały uszczuplenia podatkowe w wysokości przekraczającej 2,3 mld zł.

Niezależnie od przeciwdziałania zjawiskom zaniżania podatków, w następstwie weryfikacji ksiąg, część podmiotów gospodarczych utraciła również prawo do ulg i zwolnień z obowiązku płacenia podatków. Powyższa sytuacja wskazuje na potrzebę dokonywania rewizji naliczeń podatków wykazywanych przez podatników, jak również konieczność podejmowania kontroli jednostek gospodarczych, zwłaszcza tych, które deklarując wysokie — często kilkunastomiliardowe — obroty miesięczne, jednocześnie systematycznie wykazywały straty na prowadzonej działalności.

Rośnie kwota odroczonych podatków

Na stopień realizacji dochodów budżetowych rzutowała także ujemnie rosnąca kwota odroczonych podatków. Np. w US w Wolsztynie w pierwszym półroczu 1991 r. kwota odroczonych podatków wynosiła 59 mln zł, a w pierwszym półroczu 1992 r. stanowiła ponad 14 mld zł. W US w Zielonej Górze, gdzie w roku 1992 uwzględniano na ogół tylko w nielicznych przypadkach wnioski jednostek gospodarki nieuspołecznionej o odroczenie spłat zobowiązań, w IV kwartale ub. roku załatwiono pozytywnie wniosek pewnej znanej spółki z o.o. o odstąpienie od egzekucji i rozłożono na 12 rat spłatę zadłużenia tej firmy z tytułu niezapłacenia 271 mld zł podatku obrotowego od wyprodukowanego i sprzedanego towaru. Decyzję o rozłożeniu na raty powyższego zadłużenia US wydał wprawdzie przy udziale Izby Skarbowej w Zielonej Górze, po zasięgnięciu opinii Ministerstwa Finansów. Nie dokonał jednak przedtem wszechstronnego i pełnego rozeznania sytuacji finansowej zainteresowanej firmy, a zwłaszcza celu na jaki przeznaczone zostały i wykorzystane przez nią środki stanowiące należność budżetu państwa (podatek obrotowy) pochodzące od tych kontrahentów spółki, którzy uregulowali w pełni należność za zakupiony towar.

Zaistniała sytuacja wskazuje na wykorzystanie państwowych środków jako kredytu na finansowanie działalności tej firmy.

Konsekwencje

O ustaleniach kontroli informowano na bieżąco naczelników urzędów skarbowych, którzy w ośmiu przypadkach, jeszcze w trakcie kontroli, spowodowali wyeliminowanie niektórych nieprawidłowych zjawisk oraz podjęli decyzje o ukaraniu (sankcje pieniężne) — 15 pracowników odpowiedzialnych za zaniedbania w wykonywniu obowiązków służbowych.

VI Olimpiada Wiedzy Ekonomicznej

Czy pójdą w ślady Balcerowicza?

Coraz większą popularnością wśród młodzieży szkół średnich cieszy się Olimpiada Wiedzy Ekonomicznej organizowana przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne. **W tym roku szkolnym w eliminacjach w województwach: gorzowskim i zielonogórskim wzięło udział 523 uczniów z 14 szkół** (w ub.r. 357 uczniów z 10 szkół). W zawodach II stopnia (okręgowych) **sukces odnieśli uczniowie z I Liceum Ogólnokształcącego w Zielonej Górze, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca: 1. Daniel Hrehorecki** — uzyskał 90 pkt. na 100 możliwych, **2. Maciej Brzozowski** — 87, **3. Wojciech Pułkownik** — 83. **Czwarte miejsce przypadło Arturowi Borucie z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Gorzowie.** Łącznie do zawodów centralnych zakwalifikowało się 38 uczniów.

W zawodach okręgowych uczestnicy odpowiadali na 30 pytań testowych i dwa o charakterze ogólnym. Proponujemy państwu zabawę, proszę spróbować odpowiedzieć na kilka pytań testowych. Prawidłowe odpowiedzi opublikujemy w następnych "Bankach i banczkach".

1. Produkt krajowy brutto (GDP) jest miarą produkcji wytworzonej przez czynniki wytwórcze zlokalizowane:

a) na terenie kraju, b) poza granicami kraju, c) na terenie i poza granicami kraju.

2. Produkt narodowy brutto (GNP) jest miarą całkowitych dochodów osiąganych przez obywateli danego kraju:

a) w kraju i za granicą, b) tylko w kraju, c) tylko za granicą.

3. Spośród wymienionych form akumulacji kapitału finansowego największe gwarancje daje swoim wierzycielom:

a) spółka jawna, b) spółka komandytowa, c) spółka akcyjna.

4. Spośród wymienionych form akumulacji kapitału finansowego największe możliwości jego powiększenia stwarza:

a) spółka komandytowa, b) spółka jawna, c) spółka akcyjna.

Jedno z pytań ogólnych brzmiało: *Scharakteryzuj proces indywidualnego inwestowania własnych pieniędzy oraz przedstaw porównawczą analizę korzyści z ulokowania ich na początku 1992 r. w: — akcjach, — obligacjach państwowych, — oszczędnościach bankowych, — wartościach dewizowych (np. dolarach).* Naszym zdaniem, dużą wiedzę wykazał w tej dziedzinie zwycięzca eliminacji rejonowych 18-latek **Daniel Hrehorecki.** Drukujemy fragmenty jego odpowiedzi, jako przykład poglądów naszych przyszłych Balcerowiczów. *Inwestowanie własnych pieniędzy musi być decyzją przemyślaną. Należy zastanowić się, czy inwestycja ma być ryzykowna, ale i opłacalna, czy mniej opłacalna, ale bardziej pewna. (...) Myślę, że własne pieniądze powiązałbym z regułą HEDING, która mówi, aby inwestować w kilku miejscach , na różnych rynkach, co ma zmniejszyć ich ryzyko. Część pieniędzy zainwestowałbym w akcje Warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych. Kupiłbym jednak akcje słabszych firm, ponieważ w skali roku 1992, zysk z takich firm można było osiągnąć łatwiej niż z pozostałych. (...)*

Drugą część pieniędzy zainwestowałbym w obligacje państwowe. Uważam, że są to papiery wartościowe — uwzględniają inflację i bardzo bezpieczne. Zakupiłbym obligacje jednoroczne. Inne pieniądze włożyłbym na lokaty depozytowe w którymś z banków komercyjnych. Oferują one wysokie stopy procentowe i stwarzają możliwości korzystnego oszczędzania w złotówkach. (...) Myślę, że wraz z dostosowywaniem się Polski do standardów zachodnioeuropejskich, możliwości inwestowania będą coraz szersze. Wiąże się to m.in. z rozwojem giełdy w Warszawie oraz z rozkręcającą się prywatyzacją. Coraz więcej przedsiębiorstw będzie szukało nabywców na swoje akcje. Stworzy to lepsze możliwości wyboru dla potencjalnych nabywców.

„Zielone" wracają do łask

W większym tempie od wzrostu inflacji **rośnie** w ostatnim okresie **kurs dolara.** W ciągu listopada dolar zdrożał o 587 zł, tj. o 3,9% (w październiku o 6,9%). Kurs bankowy dolara w połowie grudnia wyniósł 15.421 tys. zł i był o 41% wyższy niż w grudniu 1991 r., a więc zbliżony do średniego wzrostu cen detalicznych. W 1992 roku **następowała natomiast stopniowa deprecjacja złotowych wkładów oszczędnościowych lokowanych w systemie bankowym.** Jako bardziej korzystne oceniane są depozyty w walutach wymienialnych, co przedstawia wykres obok:

Dynamika realnej wartości złotego i dolara (grudzień 1991=100)

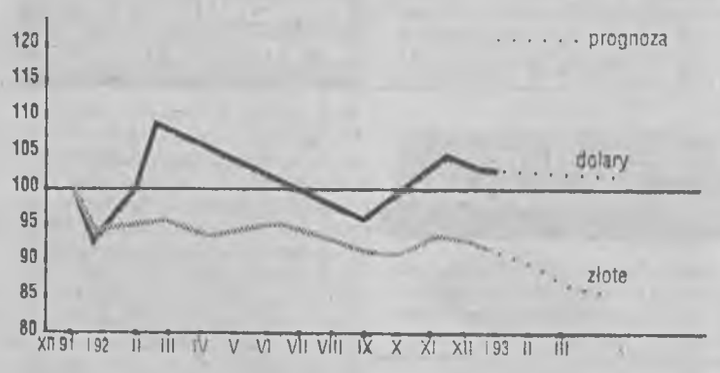

VAT u nas i gdzie indziej

Kraje EWG i Węgry, które od dłuższego już czasu stosują podatek od wartości dodanej (VAT) zamiast tradycyjnego podatku obrotowego, dążą do pełnego ujednolicenia obciążeń, wynikających z tego tytułu dla poszczególnych uczestników procesów gospodarczych. Ma to zapobiegać deformacji rachunku ekonomicznego. Państwo na równi traktuje wszystkich producentów i handlowców, bez względu na to, czym się zajmują. **O atrakcyjności angażowania się w różne dziedziny działalności ma decydować rzeczywista efektywność nakładów, a nie czynniki przypadkowe.**

Na razie jednak tylko Dania zrealizowała ten zamysł do końca. Podatek pobierany jest tam od wszystkich według jednakowej stawki. W pozostałych krajach — chociaż w zakresie mniejszym niż poprzednio i przy zastosowaniu bardziej precyzyjnych kryteriów — państwo wykorzystuje ten podatek jako jeden z instrumentów oddziaływania na decyzje podmiotów gospodarczych, ochronę pewnych dziedzin konsumpcji lub rodzajów wytwórczości. W Belgii, Francji, Włoszech i na Węgrzech obowiązują np. wyższe stawki podatku na dobra, uznawane za luksusowe (wyroby jubilerskie, futra, samochody). W ten sposób nabywcy dóbr kupowanych rzadko lub "prestiżowych" ponoszą większe obciążenia na rzecz państwa, a pozyskane środki umożliwiają preferencyjne potraktowanie niektórych innych dziedzin konsumpcji lub aktywności gospodarczej.

Preferencje najczęściej dotyczą żywności oraz produkcji na eksport. Wyrażają się one bądź w zastosowaniu wobec niektórych rodzajów działalności stawek podatkowych niższych od ogólnie obowiązujących, bądź w całkowitej rezygnacji z podatku przy niektórych operacjach gospodarczych lub od niektórych "podmiotów gospodarczych". Np. w wielu krajach niższą stawką podatku od wartości dodanej objęta jest sprzedaż przez producentów artykułów rolnych. We Francji działalność rolnicza — o ile nie ma charakteru przemysłowego lub kupieckiego — wyłączona została z podatku od wartości dodanej. Całkowicie zwolniona z podatku od wartości dodanej jest na ogół działalność gospodarcza polegająca na eksporcie towarów lub usług oraz dość powszechnie działalność najmniejszych firm (rzemiosło itp).

Zwolnienia podatkowe mają postać przedmiotową i podmiotową. Przedmiotowymi są wówczas, gdy dotyczą określonych dóbr lub rodzajów działalności, bez względu na to, kto zajmuje się daną działalnością gospodarczą. Praktycznie oznacza to, że obok wyrobów i usług lub rodzajów działalności, od których pobierany jest w danej firmie podatek od wartości dodanej, występują wyroby, usługi, rodzaje działalności (np. eksport), od których nie płaci się podatku. Zwolnienie podmiotowe to takie, które wiązane są z określoną firmą (grupą firm), a nie konkretnymi działaniami gospodarczymi. Np. przysługuje ono producentom lub handlowcom, których obrót w ciągu roku nie przekracza ustalonych w przepisach wielkości.

Od rodzaju zwolnienia — czy jest ono przedmiotowe, czy też podmiotowe — zależy forma, w jakiej ono występuje. Przy zwolnieniach przedmiotowych najczęściej stosowana jest tzw. zerowa stawka podatku. Oznacza to, że prowadzona jest normalna ewidencja, służąca rozliczaniu podatku. Tyle, że "własny" podatek od danego wyrobu, usługi, rodzaju działalności gospodarczej wynosi "zero". Zastosowanie stawki "zero" nie likwiduje natomiast prawa danego podmiotu gospodarczego do otrzymania zwrotu podatku, zapłaconego we wcześniejszych fazach produkcji i obrotu, zawartego w cenie nabytych surowców, materiałów, itp. Jak wiadomo, w systemie VAT podatek rozkłada się na wszystkich uczestników produkcji i obrotu. Liczony jest narastająco od pierwszego momentu, w którym rozpoczyna się proces produkcji czy świadczenie usługi. Państwo jednak, by nie obciążać podatnika wielokrotnym płaceniem tego samego podatku, "zwraca" każdemu kolejnemu płatnikowi podatku to, co zapłacili już poprzednicy.

Przy stawce "zerowej" — a więc, gdy w danej fazie produkcji lub obrotu nie jest pobierany podatek — państwo wpłaca na rachunek firmy równowartość wszystkich wcześniej ściągniętych należności podatkowych. Inna jest technika w przypadku zwolnień podmiotowych. Po prostu firma, która generalnie zwolniona jest od podatku VAT, nie figuruje w ewidencji podatników. Nie państwu z tytułu podatku od wartości dodanej nie płaci, nie otrzymuje jednak również zwrotu wcześniej zapłaconych kwot przez dostawców.

W Polsce podatek VAT, zwany u nas podatkiem od towarów i usług, ma operować dwoma stawkami. Stawka podstawowa wyniesie 22%. Ulgowa — 7% (m.in. żywność, artykuły dla dzieci, leki, materiały budowlane i nośniki energii). Liczba płatników tego podatku wyniesie ok. 2 mln. Przewiduje się też w pewnych przypadkach zwolnienia przedmiotowe (stawka "zerowa" stosowana byłaby wobec podstawowej części wyrobów i usług) oraz zwolnienia podmiotowe (firmy o najmniejszych obrotach, zwłaszcza rzemiosło).

Uzupełnieniem podatku od wartości dodanej będzie tzw. akcyza. Jest to specjalny dodatkowy podatek, nie podlegający odliczeniu w kolejnych fazach, ściągający w przypadku produkcji krajowej objętej akcyzą (benzyna, oleje, broń palna myśliwska, samochody osobowe, sól, zapałki, alkohole, wyroby tytoniowe, itp.) do 95% ceny sprzedaży, a wyrobów importowanych w skrajnych przypadkach nawet do 190%.

Uzupełnienie do „Podsumowania roku 1992"

Na prośbę dyrektora Banku Zachodniego, podajemy kilka informacji uzupełniających do artykułu, który ukazał się w "Bankach i banczkach" z 15-17 stycznia br. Dane liczbowe do tabeli I zaczerpnęliśmy z "Gazety Bankowej" 1992 r. nr 2. Do tabeli II i III z "Informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej w listopadzie 1992 r.", wydanej przez Wojewódzki Urząd Statystyczny w Zielonej Górze. Tabele II i III zawierają dane o wysokości wkładów w oddziałach odpowiednich banków w Zielonej Górze, w przypadku, gdy nie ma podanej siedziby. Nie zmienia to oczywiście pozycji zielonogórskiego oddziału Banku Zachodniego w naszym rankingu. Przyrost wkładów w tabeli III podany był w mln zł, co wynikało wyraźnie z tabeli II — obie były ze sobą integralnie związane.

W okresie styczeń-listopad 1992 r. w Banku Zachodnim nastąpił spadek wkładów o 684 mln zł, jak prawidłowo wynikało z komentarza. W tabeli III w wyniku niedoskonałego druku i papieru — znak minus zniknął. Zgadzamy się z dyrektorem Banku Zachodniego, że "konkurowanie za pomocą korzystniejszego oprocentowania depozytów wcale nie leży w interesie niektórych z nich" — o czym już nie raz pisaliśmy. Natomiast bezwzględnie, tu konkurencja leży w interesie klientów bankowych. Co nie oznacza, że wkłady najwyżej oprocentowane są zawsze najbezpieczniejsze — patrz przykład Banku Kredytowo-Handlowego z Katowic.

Ponieważ naszym celem nie jest działanie na szkodę Banku Zachodniego SA, podajemy za "Informacją o sytuacji społeczno-gospodarczej w grudniu", WUS Zielona Góra, że **grudzień był dla oddziału Banku Zachodniego w Zielonej Górze korzystniejszy niż listopad.** W listopadzie wkłady w tym oddziale zmniejszyły się o 893 mln zł, a w grudniu zwiększyły o 1390 mln zł, co pozwoliło osiągnąć przyrost wkładów w ciągu całego 1993 roku (wyniósł on 706 mln zł) i awansować o jedną pozycję w naszym rankingu (z 14 — ostatniej, na 13).

REDAGUJE
Włodzimierz Stobrawa

POD PARAGRAFEM

Czy wiesz, że...

⇔Organ odwoławczy nie może wydać decyzji na niekorzyść strony odwołującej się, chyba że zaskarżona decyzja rażąco narusza prawo lub interes społeczny (zakaz reformationis in peius).

⇔W myśl znowelizowanego rozporządzenia ministra finansów w sprawie stawek podatku obrotowego od osób fizycznych oraz nie będących jednostkami gospodarki uspołecznionej osób prawnych i innych jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, ulg, zwolnień i trybu płatności tego podatku, opłata związana ze zgłoszeniem obowiązku podatkowego wynosi 1 mln złotych. Zgłoszenie obowiązku podatkowego i uiszczenie powyższej opłaty musi być dokonane przed powstaniem tego obowiązku.

⇔Nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni zamach na jakiekolwiek dobro społeczne lub jakiekolwiek dobro jednostki. Działa w obronie koniecznej w szczególności ten, kto występuje w celu przywrócenia porządku lub spokoju publicznego, chociażby to nie wynikało z obowiązku służbowego. W razie przekroczenia granic obrony koniecznej, zwłaszcza, gdy sprawca zastosował sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia.

⇔Zgodnie z komunikatem prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, ceny towarów i usług konsumpcyjnych w okresie I-III kwartału 1992 r. w stosunku do I-III kwartału 1991 r. wzrosły o 42,0%.

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego

◆ Nazwa (firma) przedsiębiorstwa prowadzonego w formie spółki prawa cywilnego stanowi dobro osobiste wspólników (art. 23 k.c.), podlegające ochronie stosownie do art. 24 k.c.

◆ Termin przedawnienia roszczeń odszkodowawczych powstałych w wyniku nienależytego wykonania umowy o roboty budowlane obiektu odebranego przez inwestora rozpoczyna bieg od dnia odbioru, a nie stwierdzenia przez inwestora wady rodzącej obowiązek odszkodowawczy wykonawcy.

◆ Miarą użyteczności przedmiotu zgłoszonego jako wzór użytkowy są nie tylko ułatwienia ujawniające się w toku korzystania z niego zgodnie z jego podstawowym, gospodarczym i praktycznym przeznaczeniem, lecz także i te, które powstają w procesie jego wytwarzania czy produkcji, zwłaszcza jeżeli przyczyniają się do jego potanienia.

Wyjaśnienia resortu

Zdaniem Departamentu Podatku Obrotowego Ministerstwa Finansów, podmiot gospodarczy sprowadzający z zagranicy uszkodzone samochody, dokonujący ich remontów (wymiana części, prace blacharskie, lakierowanie) w rozumieniu przepisu 15 ust.1 rozporządzenia ministra finansów z dnia 17 kwietnia 1991 r. w sprawie stawek podatku obrotowego od osób fizycznych oraz nie będących jednostkami gospodarki uspołecznionej osób prawnych i innych jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, ulg, zwolnień i trybu płatności tego podatku (Dz.U. nr 38, poz.165 z późn. zm.) nie dokonuje "przetworzenia" towaru sprowadzonego z zagranicy.

Prace remontowe nie zmieniają istotnych cech i właściwości samochodu, lecz przywracają tylko jego wartość użytkową. W związku z tym, nie ma obowiązku naliczania podatku obrotowego od wyrobu w kraju.

Natomiast zgodnie z par.15 ust. 4 ww. podmiot ma obowiązek naliczenia podatku obrotowego od działalności handlowej, określonego w poz. 58 załącznika nr 1 do cytowanego wyżej rozporządzenia przy sprzedaży w kraju wyremontowanych samochodów.

Zagadka kryminalna

Było to upalne sierpniowe południe. Ocierając pot z czoła, inspektor Bystry udał się na znaną policji ulicę Bazową. Tu koncentrowała się elita światka przestępczego. Mieszkał tu także Ignacy Wolski, podejrzany o dokonanie trzy dni wcześniej rabunkowego napadu na właściciela małego sklepu jubilerskiego. Wszystkie ślady wskazywały, że przestępstwo zostało popełnione właśnie przez niego. Inspektor Bystry zapukał do drzwi podejrzanego. Miał szczęście... na progu ukazał się sam Ignacy Wolski.

— Nie będę owijał w bawełnę, jest pan oskarżony o dokonanie napadu rabunkowego — powiedział inspektor. Jak pan dobrze wie, chodzi mi o wtorkowy napad w sklepie przy ulicy Zielnej — dodał zdecydowanie.

— Tym razem nie dam się wrobić — zripostował błyskawicznie Ignacy Wolski. W ten wtorek nie mogłem być na Zielnej, bo wraz z moją przyjaciółką byliśmy w oddalonej o przeszło 400 kilometrów Żelazowej Woli. Będąc w parku Chopina zrobiono nam zdjęcia, które mogę panu zaraz pokazać. W tym momencie Ignacy Wolski położył na stół kilka barwnych fotografii. Nie było wątpliwości, przedstawiały one podejrzanego obejmującego sympatyczną młodą kobietę na tle ukwieconego forsycjami parku w Żelazowej Woli.

— Pana nieudolnie spreparowane alibi jest jedynie kolejnym dowodem pana winy, jest pan aresztowany — skwitował inspektor.

Skąd taki wniosek?

Po pierwsze, inspektor nie powiedział, o jaki wtorek chodzi. Po drugie, napadu dokonano w sierpniu. W tym miesiącu nie kwitną forsycje.

Sentencje warte zapamiętania:

Im więcej posiadasz, tym więcej możesz stracić.

Sukces optymisty może być tylko nadzieją realisty i aż porażką pesymisty.

Daruj sobie swe zamiary, jeśli w sprawie brak ci wiary.

Nie zawsze będzie lepiej, gdy będzie inaczej, ale czasem musi być inaczej, żeby mogło być lepiej.

Pojęcia, które znasz albo znać powinieneś

Delimitacja — podział, rozgraniczenie, ustalenie granicy.

Utylitarny — mający zastosowanie praktyczne, uwzględniający korzyści, pożytek, wygodę lub względy materialne.

Okoliczności ekskulpujące — okoliczności świadczące o braku winy i zwalniające od odpowiedzialności odszkodowawczej.

Endogamia — nakaz lub zwyczaj zawierania małżeństw w ramach jednej grupy społecznej (kasty, szczepu).

Prawo na wesoło

Śniadanie

— Dlaczego powódka domaga się rozwodu, choć sama przyznaje, że mąż przynosił jej śniadania do łóżka?

— Tak, ale on to robił stale o trzeciej nad ranem!

Z.D.

Rozwiązanie zagadki kryminalnej

bliżej słowa

Lepszy i gorszy język

Głównym wzorcem językowym współczesnego człowieka są tak zwane środki masowego przekazu. Myślę tu głównie o prasie, radiu i telewizji. Przeciętny Polak styka się na co dzień częściej z językiem telewizyjnym czy prasowym niż z językiem literatury. Dlaczego tak się dzieje — to doskonały temat do opracowań dla socjologów. Językoznawcy też mają tu sporo do powiedzenia, a to przede wszystkim z uwagi na bardzo zauważalne zmiany w sposobie komunikowania się między ludźmi.

Język radia, telewizji, gazety codziennej okazuje się siłą sprawczą i głównym przekaźnikiem najprzeróżniejszych innowacji, bardzo szybko przez społeczeństwo zapamiętywanych i utrwalanych. Ma to swoje i złe strony. Wystarczy, że jakiś niezgrabny twór stylistyczny czy wyrazowy zostanie powtórzony kilkakrotnie przez lektorów, spikerów, a już szczególnie w krótkich formach (jakimi są np. reklamy) — a wkrótce te nowopotworki językowe będziemy słyszeć w autobusie, w sklepie, w poczekalni u dentysty. Reklama proszku "OMO" dostarczyła broni tym wszystkim, którzy zawsze używali formy "przekonywujące" (zamiast: "przekonywające" lub "przekonujące"). Gdy, po kilku emisjach reklamy, ktoś nieopatrznie zwrócił uwagę, że "przekonywujące" jest formą niepoprawną, zwolennicy tej formy od razu zaczęli krzyczeć: "Nie może być niepoprawną, jeśli posługuje się nią telewizja".

Język radia, telewizji, gazet spowodował w niektórych jego odbiorcach poczucie "lepszości" lub "gorszości". "Lepszym językiem" posługują się ci, którzy powielają konstrukcje zasłyszane w telewizji czy przeczytane w prasie. Przez takie bałwochwalcze podejście do słowa wypowiadanego z wyżyn cywilizacji, do potocznego języka polskiego weszły i rozlały się jak żółć wyrazy "serwować", "posiadać", "małżonka" itp. Posługujący się tymi formami przekonani są o absolutnej lepszości tych wyrazów w stosunku do pospolicie brzmiących (a zatem, według niektórych — gorszych) form: "podawać", "mieć", "żona". Trudno w takiej sytuacji się dziwić, że w polszczyźnie rozpleniają się błędy stylistyczne, w rodzaju: "posiadać bilet" (zamiast: "mieć bilet"), "serwować ziemniaki z kiełbasą" (zamiast: "podać ziemniaki z kiełbasą"), "posiadać małżonkę" (zamiast: "mieć żonę").

(sad)

FILM I OKOLICE

„Czarna suknia" – samotność misjonarza

Na plakacie zachęcającym do obejrzenia australijsko-kanadyjskiego obrazu "Czarna suknia", obok głowy księdza w kapeluszu — tekst odwołujący się do dwóch innych filmów, w których też opowiadano o Indianach. Są to: "Misja" Rolanda Joffe (pokazywana w roku 1987) oraz wielki przebój sezonu 1991 r. "Tańczący z wilkami" Kevina Costnera.

To, co wolno ogłosić w plakatowym skrócie nie do końca musi się sprawdzić w kinowych realiach.

Film Bruce'a Beresforda swym klimatem i tematyką sytuuje się bliżej "Misji", natomiast kojarzenie go z obrazem Costnera jest cokolwiek chybione.

Ta plakatowa dygresja nie jest wszakże najważniejsza, bowiem "Czarna suknia" jest filmem naprawdę dobrym, z czytelnie wpisanym weń filozoficznym przesłaniem, a w swej warstwie wizyjnej wręcz urzekającym. Peter James sfotografował kanadyjskie pejzaże z wielką wrażliwością, wydobywając z nich cała surowość, lecz również estetyczne piękno.

W tym filmie góry i lasy nie stanowią tylko "dekoracyjnego" tła dla fabuły, są jej istotnym uzupełnieniem. W tym pejzażu właśnie rozgrywa się dramat zderzenia dwu kultur, dwóch nieprzystawalnych do siebie cywilizacji — tej "oświeconej", której krzewicielami są francuscy misjonarze i tej "prymitywnej", jak zwykliśmy odbierać zbiorowy portret Huronów czy Irokezów.

W roli zagubionego jezuity oglądamy utalentowanego Lothaire Bluteau, tego samego, który w "Dotknięciu ręki" wcielił się w postać młodego Polaka. Aktor kolejny raz potwierdza swoje duże możliwości.

Młody ksiądz autentycznie cierpi z powodu niemożności spełnienia swych zamierzeń dotarcia do duszy Indian. Bo tak naprawdę nie wie, jak tubylcom uświadomić prosty przecież (dla niego) fakt istnienia Boga: jak ich przekonać, że dusza człowieka wierzącego, po śmierci wędruje do nieba.

Indianie żyją podług innych reguł, a siłą sprawczą ich bytowania jest natura, z którą związek ma wymiar także duchowy. Ich wiara w sny czy przepowiednie szamana zderza się z miłością okazywaną im przez "czarną suknię", bo tak nazywają księdza tubylcy. Oni tej miłości nie pragną.

Film Beresforda dotyka spraw ważnych. Poddaje w wątpliwość tezę, iż człowiek ma prawo narzucać drugiemu choćby najszlachetniejsze prawdy i wierzenia, jeśli ten pierwszy czuje się szczęśliwy. Przybysz z Europy nie był w stanie zgłębić do końca tajemnic cywilizacji Indian, ich sposobu życia, obrzędów, także okrucieństwa. W tym świecie misjonarz czuje się bezradny.

Niejako na marginesie tej opowieści reżyser pokazał wzruszający wątek szaleńczej miłości młodego Francuza i pięknej Indianki. Ich uczucie spełnia się mimo całej kulturowej odmienności. Rzecz w tym, że pragną jej oboje.

Scena, kiedy patrzący na nich z ukrycia ksiądz płacze, jest jedną z piękniejszych w tym filmie, który szczerze Państwu polecam.

(ben)

Rok temu „Gazeta Nowa" zwróciła się do Czytelników z prośbą o wypowiedzi na temat sposobu redagowania pisma. Chcieliśmy uzyskać ocenę gazety, która jako drugi dziennik stosunkowo niedawno zaistniała na rynku prasowym Środkowego Nadodrza. Wyniki ankiety były bardzo interesujące, wykorzystaliśmy wiele czytelniczych uwag.

Ankieta "GAZETY NOWEJ"

Redaguj z nami

Od tamtej pory jesteśmy o rok starsi. Zmieniła się rzeczywistość, w której działamy, zmieniły się też nasze, wewnątrzredakcyjne sprawy. W ciągu ponad dwóch lat ukazywania się, najpierw jako tygodnik, potem jako dziennik, "Gazeta Nowa" była pismem prywatnym firmy "ALPO sc". Na przełomie roku 1992 i 1993 nastąpiła zmiana praw własności. Od 1 lutego br. nowym wydawcą będzie znana Oficyna Wydawnicza "Głos Wielkopolski" Spółka z o. o. joint venture z Poznania, wyspecjalizowana w tego rodzaju działalności prasowej.

Zostawiamy wobec tego za sobą pewien etap: to, co było — dobre i złe — i zaczynamy nowy okres działalności. Z drugiej jednak strony gazeta nie chce zrywać ciągłości wychodzenia, nie zamierza rezygnować — przede wszystkim! — z dotychczasowych wiernych Czytelników, którzy zostali z nami w trudnym dla nas ostatnio czasie próby. Ponieważ przetrwaliśmy, liczymy, że Czytelnicy zainteresują się znowu propozycjami, materiałami drukowanymi na łamach i różnorakimi akcjami, które przygotowujemy i chcemy wkrótce przedstawić.

Sądzimy, że hasło ankiety sprzed roku "Redaguj z nami" jest nadal aktualne i w tym duchu zapraszamy do wypowiedzi na temat pisma, jak też do towarzyszenia nam w codziennym ukazywaniu się.

Po wypełnieniu ankiety prosimy o przesłanie do redakcji "Gazety Nowej": 65-048 Zielona Góra, al. Niepodległości 22, z dopiskiem "Ankieta".

1. Od kiedy czytasz "Gazetę Nową"? (podkreśl)

a) od pierwszego numeru, gdy była jeszcze tygodnikiem,
b) od początku 1991 roku,
c) od początku 1992 roku,
d) inny termin.

2. Ile osób czyta twój egzemplarz "Gazety" (podaj)

.....

3. Czy wziąłeś udział w którejś z edycji gier prasowych, które proponowaliśmy Czytelnikom przez kilka tygodni najpierw od początku 1992 roku, a po raz drugi w kwietniu do wakacji 1992 r.? (podkreśl)

Tak Nie

4. Czy Twoim zdaniem Loto—Nowa miała wpływ na wchodzenie "Gazety Nowej" na rynek prasowy i utrzymanie się na nim? (podkreśl)

Tak Nie

5. Jakich tematów, twoim zdaniem, brak na łamach "Nowej", czego nie poruszają dziennikarze, a powinni? (wpisz)

.....
.....
.....
.....

6. Jeżeli pamiętasz i możesz wskazać — wskaż te sprawy, artykuły (np. podaj tytuły), które znalazły się na naszych łamach i które szczególnie cię zainteresowały, i z jakichś ważnych powodów utkwiły ci w pamięci. (wymień)

.....
.....
.....
.....

7. Który z autorów piszących w "Gazecie Nowej": (tu należy wymienić)

a) wzbudza swoimi artykułami twoje szczególne zainteresowanie:

.....

b) jest według ciebie godny zaufania i najbardziej wiarygodny?

.....

8. Dokonaj oceny tematyki, działów, kolumn, rubryk do tej pory ukazujących się na łamach gazety. (w odpowiednim miejscu tabeli wstaw krzyżyk)

9. Co należy zmienić w wydaniu magazynowym? (wymień)

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

10. Czy korzystasz z drukowanych w "Nowej" ogłoszeń i reklam? (podkreśl)

Tak Nie

11. Dane osobowe (podkreśl właściwe)

płeć:

kobieta mężczyzna

wiek:

mniej niż 20 lat, 21-40, 41-60, 60 i więcej lat

wykształcenie:

podstawowe, zasadnicze zawodowe, średnie ogólne, średnie zawodowe, wyższe humanistyczne, wyższe zawodowe

zamieszkanie:

wieś, miasto do 10 tys. mieszkańców, miasto do 20 tys., miasto do 50 tys., Głogów, Gorzów, Lubin, Zielona Góra.

Adres (dla zainteresowanych wzięciem udziału w losowaniu nagród "Gazety Nowej").

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

Opr. E.K.

Nagrody dla uczestników funduje NOWY WYDAWCA — Oficyna Wydawnicza „Głos Wielkopolski"

	ocena b. dobra	ocena dobra	ocena dostateczna	ocena zła	nie mam zdania
a) sprawy zagraniczne					
b) sprawy krajowe					
c) sprawy lokalne					
d) publicystyka kulturalna					
e) publicystyka gospodarcza					
f) publicystyka społeczno-polityczna					
g) "Teletydzień" (bezpłatny dodatek z programem telewizyjnym)					
h) "Moto Nowa" (bezpłatny dodatek dla zmotoryzowanych)					
i) kolumna "Opinie, sygnały, listy, telefony"					
j) sport					
k) "Mini Nowa" (rubryka dla dzieci)					
l) "Kresowa" (rubryka miłośników kresów)					
ł) "Sto przypadków dla nastolatków" (kolumna młodzieżowa w Magazynie)					
m) "Wolny Kwadrat" (kolumna młodzieżowa w wydaniu wtorkowym)					
n) "Banki i banczki" (sprawy finansowo-gospodarcze)					
o) "Niepoważna"					
p) "Komentarz Nowej" (Małgorzata Stolarska)					
r) "Na gorąco" (felieton Zbigniewa Ryndaka)					
s) "Na własny rachunek" (felieton Edwarda Mincera)					
t) "Felieton antypolityczny" (Sławomira Gowina)					
u) "4 x S Spółka z nieograniczoną nieodpowiedzialnością" (felieton spółki: Sadowska, Stobrawa, Stolarska, Staniszewski, Śmigielski)					
x) reportaż					
w) kolumny terenowe (strona 7): -Głogowska					
- Gorzowska					
- Lubińska					
- Zielonogórska					
z) wydanie magazynowe "Gazety" (piątkowo-niedzielne)					